



9

Misicki 8

Motył
1829.



P. 1503

PISMO PERJODYCZNE

MOTYL

KWARTAŁ CZWARTY

OD NR^U 40. DO NR^U 52. WŁĄCZNIE,



WARSZAWA

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO' No 660.

1829.

<http://rcin.org.pl>

E R R A T A.

| <i>Karta</i> | <i>wiersz</i> | <i>zamiast</i> | <i>Czytaj.</i> |
|--------------|---------------|------------------------|--------------------|
| — 2 | — 5 górny | <i>rozumniejszym</i> | rozumniejszym |
| — 19 | — 4 dolny | <i>wystawy</i> | wystawę |
| — 28 | — 8 gór. | <i>takiem</i> | takim |
| — 44 | — 4 gór. | <i>Amsterdam</i> | Amsterdamsk |
| — 52 | — 2 gór. | <i>polski</i> | Polski |
| — 57 | — 3 dol. | <i>nauczenia się</i> | naucz się |
| | — 2 dol. | <i>xiążek</i> | xiążek |
| — 60 | — 5 dol. | <i>najświeszym</i> | najświęźszym |
| — 82 | — 6 gór. | <i>dwadzieścia</i> | dwadzieści |
| — 85 | — 3 gór. | <i>Cban</i> | Chan |
| — 106 | — 12 gór. | <i>a niżeli</i> | aniżeli |
| — 108 | — 7 gór. | <i>kaźde</i> | każdy |
| — 110 | — 6 gór. | <i>officera</i> | officera |
| — 117 | — 2 gór. | <i>Raz</i> | Razu |
| | — 8 dol. | <i>Przerwał z boku</i> | Przerwał mu z boku |
| — 123 | — 3 dol. | <i>posiedniejszy</i> | pośledniejszy |
| — 125 | — 7 dol. | <i>pyatnie</i> | pytanie |
| — 129 | — 7 dol. | <i>Przymioty</i> | Przedmioty |
| | — 8 dol. | <i>Przymioty</i> | Przedmioty |
| — 133 | — 10 dol. | <i>iedonstajnie</i> | iednostajnie |

NUMER 40.

KWARTAŁ IV.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 2. PAŹDZIERNIKA 1899.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST PIERWSZY.

Warszawa dnia 2. Października 1899 roku.

Kochany Synu!

Ponieważ wiem iż twoim chwalebniem życzeniem iest zostać Człowiekiem porządnym; człowiekiem *ecce homo*, człowiekiem do wszystkiego iak pospolicie u nas mówią, i do tańca i do różańca, przeto zacznę od dania ci pierwszego wyobrażenia porządnego człowieka. Człowiek porządnym iest to istota skrzętna, korzystająca z każdej sekundy czasu, zawsze zajęta iuż zabawą iuż nauką. Próżnowanie iak powiadaia iest matką wszystkich grzechów, ale to przynajmniej pewna że tylko iest przyiaciółką głupców, i że nic wzgardzeńszego nie ma na świecie iak leniuch.

Stary Kato płakał na to, że powiedział sekret żonie, że płynął przez morskie tonie kiedyby i lądem dobił. Wreszcie iż dzień nic nie robił. Spodziewam się iż używasz lepiej czasu i że starasz się być rozumniejszym od wszystkich twoiego wieku chłopczyków. Iaki dla ciebie będzie honor, iaki zaszczyt iak cię wszyscy chwalić będą! Czy nie prawda że ci to będzie bardzo przyjemnie. Bo też to bardzo chwalebna chęć odznaczenia się od innych zasługą i wiadomościami, bardzo zaś śmieszna i nierozsądna żądza wyprzedzenia innych odzieniem, wydatkiem i błyskotkami.

Zapewne znasz piosnkę którą ci może i nianka śpiewała:

Dęty, dęty dudki,
Wacławek malutki,
Władys ieszcze mniejszy
Ale rozumniejszy.

Jeżeli o tobie tę aryjkę zaśpiewać będzie można, to ci przyszlę gościńca. Adieu, wiem że będziesz wyborynym chłopczykiem. Ukłoń się Mamie.

(Dalsze listy nastąpią.)

PIEŚŃ DO IESIENI.

Czy Maj kwiecisty, czy bogaty Wrzesień,
Czy zima władzę rozpościera swoją,
Gorące lato, lub posępna iesiień
Mniej oto stoję.
Śnieg i zieloność, za iedno mi stanie,
Odmiennych wrażeń nie potrafią sprawić,
Do tego całe obracam staranie,
Żeby się bawić.

Nie ten co wiecznie Plutusowi służył,
Co niewolnikom rozkazywał dumnie,
Lecz ten, co dobrze czasu swego użył,

Szczęśliwy u mnie.

Niech tam ktoś rządców swych wsadza i spycha,
Niech wielorakiem łączy się przymierzem,
Nasza w tem rozkosz i nasza w tem pycha,

Gdy żyto zbierzem.

Iemu hołd prawy oddają w zawody
I Szwed ponury, i Niemiec rozumny,
I Albiionu wstawione narody,

I Hiszpan dumny.

Dla nas z nad Tagu, dla nas z Franków granic,
Sprawiać nektary przymusza potrzeba,
Bo smaczny szampan, ale wszystko za nic

Kiedy brak chleba.

Mamiącej stroiem miłośnikom Flory,
Otwartą odtąd wojnę wypowiadam,
Nad wszystkie wdziękiem czarujące pory,

Iesień przekładam.

Któż od niewinnych zabaw jej unika?

Któż jej ocenić nie umie korzyści?

Kiedy niepewne skrzętnego rolnika,

Nadzie zjści.

Włochy, Szwajcary, łudzą nasze oczy,
Lecz cóż porównać z tym widokiem możem,
Gdy się do stodół poważnie wóz toczy,

Ciężarny zbożem?

Zaledwie kogut, pierwszy raz zapiecie,
Iuż flinta na mnie, iuż sforuję psiarnię,
Śpieszę, bój krwawy w znaiome mi kniecie,

Wydawać sarnie.

— 4 —
Hałas, krzyk, wrzawa, wyruszaia zwierza,
Leci w trop iego zjadła psów gromada;
Patrzę... nadbiegam... staję... grom uderza,
Rogacz upada.

Dumny zdobyczą, rzucam bory, lasy,
Z powolnym wyżłem bagna zwiedzać zacnę,
Strzelam cyranki, derkacze, bekasy,
I słomki smaczne.

Iuż się podobno ku domowi zbliżę,
Iuż pewnie więcej los dziś nie użyczy,
W tem coś przebiega. Zaraz charty chyże
Puszczam ze smyczy.

Zaiąc do strasznej walki się sposobi,
A na wybiegi nowe zawsze gotów,
Miesza, krzyżuie, w oka mgnieniu robi
Tysiąc obrotów.

Przez pola, łąki, do lasu umyka,
Równy z wiatrami koń mię mój unosi,
Dopędzam chartów — huczny trzask biczyka
Zwycięstwo głosi.

Kiedy deszcz pada, woda się zapienia,
Gdy wiatr szalony z północy się wzruszy,
W tedy najtkliwiej Ossyiana pienia
Mówią do duszy.

Z Wejssem chwil kilka trawię zawsze chętnie,
Z Wejssem co myśleć uczył mię i sądzić,
Czasem też z Jungiem lubię dumać smętnie,
I w grobach błądzić.

Pieszczą mię wdzięcznie Felińskiego rymy,
Iego ziemianin umie mnie czarować,
W nim się prawdziwą rozkoszą uczymy
Wioskę miłować.

Porzucam pracę gdy szósta uderzy,
O przeszłych rzeczach i przyszłych rozprawiam,
Albo walecznych szachowych rycerzy
Do boju stawiam.

Zasiadam wreszcie przy okrągłym stole,
Pikieta, boston, lombr mię nie ustrasza,
Przecież niemego wiska lepiej wolę,
Lub maryiasza.

A chociaż kralka, niżnik i król ginie,
Miejsca moiego dotrzymuję stale,
Spiiam herbatę przy lubym kominie
I turka palę. K. T.

SZTUKA PALENIA TYTUNIU I ZAŻYWANIA TABAKI Z HONOREM I POŻYTKIEM.

Niemasz nic tak wybor nego ani tak doskonałego w Naturze, coby zupełnie ujść mogło iadu złych ięzyków, przeto nie iest dziwna że też i tytuń na zęby złośliwe przyszedł a zwłaszcza lekarzow, ponieważ ta planta innych ziół królowa, nie potrzebuie ich pomocy do zachowania zdrowia od różnych chorob i słabości. Tytuń bowiem głód uskramia, boleści uśmierza, rany goi, mózg z humorów wilgotnych czyści, kataru nie dopuszcza, flegmę wyprząta, powietrze przeczyszcza, ciało balsamuie i staje się miłym towarzyszem w osobności. Dym nawet iego dostarcza o czem myśleć z pożytkiem i uwagi nad marnośoiami świata rozumowi podae. Tytuń i te następujące na pochwałę swoją wyciągnął wiersze :

Słodka rozrywko w cichym pokoiku,
Kochana fajko, tłący się piecyku,

Co mózg mi czyszcisz z wilgoci zbyt hojnej,
I myśl wzywasz z troski niespokojnej,
Tytuniu który cieszysz mię bez miary,
Przez twe ginące na powietru pary.
Widząc coś nakształt błyskawicy razem,
Życia moiego poznaięć obrazem.
Biorę to sobie w żywe rozmyślanie,
Co się też ze mnie swego czasu stanie,
I wnet postrzegam że jest nieostrożnym,
Że będąc tylko żyjącym popiołem,
Że się za dymem uganiam próżnym,
Z tobą niszczeię, z tobą ginę wspołem.

Pierwszy kawaler Angielski Rhaglif udarował tytu-
niem ojczyznę swoją za panowania Iakóba Igo. Ale par-
lament onego czasu pełen nieprzyjaciół Rhagliffa skazał
go na śmierć pod pozorem różnych występków, pomiędzy
którymi był wymieniony i ten że tytuń do Anglji wpro-
wadził, którego rozkosze lud próżniący mógłby zaba-
wić aż do zaniedbania wszelkich innych zatrudnień. I tak
biedny kawaler uczyniwszy tak ważną ojczyźnie przy-
sługę stał się ofiarą nienawiści swoich nieprzyjaciół.—
Szczęśliwszy od niego Nicot, zyskał tak wielką wdzię-
czność we Francji, że dotąd ziele tabaczne od iego nazwis-
ka, Nicotianą się zowie.

UWAGI NAD KURZENIEM TYTUNIU (*) Z HONOREM.

Od wielu lat śmieszność zakradła się wszędzie. Jest
bardzo wiele osób używających iedynie Nicotiany, ażeby
miały okazję odznaczenia się pięknoscią lulki albo taba-
kiery, do nich to właśnie mowa obrócona.

(*) *Kurzyć lulkę fajkę jest niewłaściwie.*

Najczęściej niepotrzebna wystawa staie się ich uszczerbkiem: bo do pięknej tabakierki przymówi się piękna kobieta, lulkę zaś bogatą podaruie sobie zręczny złodziej.

Równie łatwo poiać że chcąc tytuń palić bez niełas-ki pięknych kobiet, wypada mieć lulkę oryginalną, elegancką, ciekawą, wzbudzającą uśmiech i nie odrażającego pozoru, iak owe niekształtne, krótkie, brudne i czarne lulki znane pod nazwiskiem Cyganek.

O ile młodzieniac ma wdzięku z piękną lulką w ustach, o tyle się hańbi ieżeli lulka iego nie ma żadnego rodzaju wytworności. Więc wybór lulek iest wielkiej wagi.

Trzeba się przeiać silnie tą prawdą iż dwa są tylko lulek rodzaie, z których przyiemnie kurzyć, lulka piankowa i stambułka. Iednakże z uwagi że moda iest na świecie rozdawczynią wdzięków, młodzieniec nie może się nigdy z pod iej rządu w wyborze nawet lulki wyłamywać, niech więc pali z porcelanki, muszelki, kokosówki i t. d.

Dobry fajkarz przełoży zawsze lulkę nad wszystkie cygara przeszłe terażniejsze i przyszłe, lecz iako człowiek światowy powinien niekiedy umieć czynić poświęcenia i nigdy nie zapomni że cygaro i cygaritto daleko mniej przerażają wdzięki.

Trzy mamy rodzaie cygaro: cygaro zwyczajne, cygaro z Hawanny, cygaro w pochewce kukurydzowej.

Cygaritto czyli cygaro Hiszpańskie iest dudka pocztowego papieru nałożona tytuniem, który ieżeli dobry a papier dobrze zwinięty iest wyborne. Zresztą Hiszpanie rzadko inaczej kurzą chyba... lecz to do nas nie należy. Są indywidua których konstytucja fizyczna odrzuca widocznie użycie tabaki, te iednak szczęściem dla Administra-

— 8 —

cji są bardzo nieliczne, i lubo im kurzenie *Nicotiany* wzbromione, palą anyż i szałwię, niektórzy używają *kaskarylli* lecz od niej strzeż, cię Boże delikatnych nerwów czytelniku.

ŚPIEW CYGARO.

Z dymem moiego cygara
Nikną wszystkie udręczenia,
Wszystko próżność, wszystko mara
Pociechy i utrapienia.

Nieugnę karku przed moźnym,
Ni go nikczemnie pochwałę,
W mówieniu iestem ostroźnym,
Milczę i cygaro palę.

Nie zboczyłem z toru cnoty, !
A los mi się smucić każe,
Straciłem lube przedmioty,
I ulga tylko w cygarze,

Człtek przyiaciół swych porzuci,
Wieczność zamknie xięgę starą,
Wszystko się w popiół obróci,
Iak i to moie cygaro.

Niech los się sroży zuchwale,
Ia się go ieszcze nie boię,
W złym razie cygaro palę,
Z dymem nikną troski moie.

Może iuż śmierć niedaleka,
Wszak istnieć niebędziem trwale,
Niech chwilkę ieszcze zaczeka,
Nim cygara nie dopalę.

DROGA DO MAIĄTKU ZA POŚREDNICTWEM
TABAKIERKI (Z POŻYTKIEM.)

Mów co chcesz Arystocie z stronniki twoimi
Tabace nie wyrówna żadna rzecz na ziemi,
Nigdy lepszej rozrywki by ujść próżnowania
Nie znaleźli próżniacy według mego zdania,
Nie staie wątku w mowie, szust do tabakierki
Aż tu wnet z boku, z przodu, z tyłu różnej
Ludzie czy to znaiomi czy to nieznaomi (bierki
Každy sunie i na niuch smaczny się łakomi.
I zabiera znaiomosć za szczyptę ochoty:
Więc tabaka przyucza młodzieź do szczodroty
I w medycynie całkiem stanowi lek nowy,
Czyści mózg, melancholję odpędza od głowy,
I wesołość wyspuie, a więc iej użycia,
Ten li się chyba strzeże kto nie godzien życia.

Každy człowiek cokolwiek rozsądku maiący powinien mieć ambicję: przez ambicję nie rozumiem ani szaleństwa zdobywcy ani podłości dworaka, lecz to szlachetne uczucie odznaczenia się, wyjścia z gminu i przyjęcia może do iakiegokolwiek znaczenia, któreby mu przy najmniej zapewniło sposoby utrzymania się na starość.

Nieszczęściem drogi prowadzące do tego dobrego mienia są niezmiernie ubite, tyle po nich chodzono, deptano, deptano i chodzono że biedni pielgrzymowie mogliby przed osiągnięciem celu, ducha z głodu wyzionąć. Nieodbitą więc potrzebą iest wyszukanie nowych, z których wskażemy drogę bliżej się nas tyczącą, za pomocą tabakierki.

Noś zawsze przy sobie dwie tabakierki koloru nadziei i miłości, z obu stron malowane, a jeżeli można i we środku ażeby mieć czem ucieszyć gust osób, z którymi się znajduiesz.

Na iednym denku ma bydź piękna Wenus i Adonis dla młodych kawalerów i panien.

Na drugim ma bydź biesiada Lukullusa dla amatorów wina i dobrego stołu z podpisem: *może z nami obiadek*. Tej strony niezanie dbasz okazywać domyślnym amfitrjonom którzy wiedzą czem pachnie tabaka.

Na trzecim mają miejsce attrybuta wiskowe i kartowe dla możności zaprowadzenia zawsze partyjki w siury, atuta, lub kozery.

Na czwartem powinien bydź odmalowany ów szewc ofiarujący Augustowi srokę krzyczącą: *Vivat Augustus* i wnet *Oleum et operam perdidit*, ażebyś miał spojrzawszy nań i pokazawszy towarzyszowi za poczęstowaniem go powtórnem i potrójnem ieżli można, sposobność powiedzenia: *A propos* mam i ia do łaskawego mego dobrodzieia maleńką proźbeczkę. Zniewolony dobrodziej tabaką która ci tą razą służy za *oleum et operam*, nie odmówi posłuchania i nieomieszka pozbydź cię obietnicą złotej góry. Już złowiłeś ptaszka.

Na spodniej stronie powyższego denka ma bydź odmalowana awantura owego trefnisia, który się z desperacji że zasłużył na gniew pański za szelki powiesił. — Król wszedłszy sądząc go nieżywym zawoła: dałbym tyśiąć czer. zł. gdyby mi kto potrafił przywrócić do życia mego błazna, lecz o cudo! wisielec odpina szelki skacze radośnie i woła: mam tego za... kto słowa nie dotrzymanie. Gdy dzień obietnicy nadszedł możesz isdź śmiało i pokazać to utaione oblicze twojej tabakierki, twierdząc odważnie że niechciałbyś grać roli dudka, którego lada czem zbydź może, że *verbum nobile debet esse stabile*, że rachuiąc na przyrzeczenie opuściłeś korzystne okoliczności i t. d. Lecz na złagodzenie wszystkich tych na osta-

tni moment używalnych argumentów, staraj się wprzódy podsypać je niuchem holenderki, zachwalając mocno ten twój smaczny obietnicy zadatek.

Na bocznych płaszczyznach twoich tabakierek mają być następne zdania: *Nie pożyczaj zły obyczaj. Nie rekomenduj kogo nie znasz*, temi to sentencjami bronić się będziesz od pożyczających i rekomendujących: przysłowskiem zaś *Co się przewlecze to nie uciecze* od nątrętołów i wierzycielów.

Wreszcie na szóstej i ostatniej powierzchni górnego denka miej kalendarz, z którego byś ani iednych nie opuścił imienin bez powinszowania i poczęstowania solenizantów czarownym proszkiem przyszłej twojej pomysłności.

Łatwo domyślić się można iż mechanizm przedziwny do tabakierek użyty da się zastosować i do puздerek tytuniowych.

Przy tych wszystkich ostrożnościach i środkach nie zapomnij za każdym kichnieniem szerzyć twoich życzeń i błogosławieństw, przy których możesz się i rozkwilić nad dobrocią twego łaskawcy.

Taki jest krótki ale skuteczny przepis dorobienia się majątku i znaczenia, za pomocą tabakierki.

POCHWAŁA TABAKI.

Ty, co myśli strudzone orzeźwiasz z uśpienia,
Ty, co rozpędzasz nudy, i zmniejszasz katary,
Rozkoszy wielkich nosów, osłodo cierpienia,
Tabako, darze niebios, przyjm moje zmartwienia:
Dodaj chwalcę twojemu rzeźwiącej podniety,
I wzbudź w nim wieszczce tony i zapach poety.

Kiedym poznał znikomość obietnic nadziei,
Gdym goniąc szczęścia postać darmo siły trudził,

Gdy po rozkoszach przyszyły zmartwienia z kolei,
A ja marząc o szczęściu, nagle się przebudziłem,
Gdym z burzliwych miast uciekł do spokojnej wioski
Tyś w ten czas po raz pierwszy słodziła me troski.

Już czas polotny zniszczył zawrót młodej głowy,
Wyrwawszy się z rozbicia, stanąłem u brzegu
Już odtąd nie mam chęci; syn Dedala nowy
Puszczać się na mą zgubę w nierozmyslnym biegu,
Lecz na pamięć przysługi wyświadczonej w porę,
Ciebie miła tabaczką ciągle odtąd biorę.

Nad stosami zbutwiałych książek nachylony
Nie nudziłby się autor gdyby nie miał ciebie,
W tobie przeciw uspieniu doznałem obrony,
Ten co śledzi lunetą nowe cuda w niebie,
Pierwszy wsparty na xiędze, na lunecie drugi
Chrapaliby szczęśliwie bez twojej przysługi.

Często głodny poeta w słodkiem zachwyceniu
Pod czas długich wieczorów wichrowatej zimy,
Passuje się nieborak w ponurem milczeniu,
Z głodem, zimnem, uspieniem i trudnemi rymy,
Gdy twój proszek drażliwie nerwy mu połechce,
I rym gładki przychodzi, i spać się odechce.

Niech kto inny wychwala szczęśliwy wiek złoty,
Gdzie śmiertelni na łonie niewinnej prostoty,
Pędzili błogie życie i zmartwień nie znali,
Ja ważąc byt ich z naszym na bezstronnej szali,
Nie zazdroścę im szczęścia, te dawne prostaki
Nie pili słodkiej kawy, nie brali tabaki.

Gdy w licznym zgromadzeniu natrętny gawęda
Nudzi mię swą perorą i prawi androny,
Gdy nad krytycznym czasem ubolewa z rządu,
Lub srogością kochanek ięczy opuszczony,

Ia milczące stworzenie na zapłatę myta,
Częstuię go tabaczką i już z nami kwita.

Kiedy mąż nieostrożny powabnej Pandory
Otworzył dar Iowisza z wierzchu okazały,
I ukryte na zgubę człowieka potwory,
Z groźnym hukiem po całym świecie się rozlały,
Czemuż miła nadzieia co wyszła ze spodu
Nie przyniosła tabaki dla ludzkiego rodu.

Patrzcie czego ten biedny tak troskliwie szuka,
Wstaie, znowu usiada, znów wstaie i biega,
Rzuca wzrok niespokojny, nogą w ziemię stuka,
Przeziera swe kieszenie — cóż go tam dolega?
Czy bolu głowy dostał? czy zgubił skarb iaki?
Nie — coś to ważniejszego — on nie ma tabaki.

Iak niegdys garstka Greków w pamiętnym odwodzie
Po długiej walce z wiatry, z morzem zaburzonem,
Gdy do ojczystej ziemi zbliżała swe łodzie,
Złowiła własne brzegi okiem natężonem,
Radością przepelnione było każde serce,
Taką on rozkosz znalazł w pełnej tabakierce.

Piękna połowo świata co słodkim urokiem,
Wkładasz więzy różowe na człeka z uspiechem,
Dla czegoż na ten proszek rzucasz wzgardy okiem,
I brzydzisz się zbyt licznym tabaczników cechem,
Masz i ty swoje proszki, lecz w innym zamiarze,
My swoje w nos pakuiem, ty swoje na twarze.

O wy! z których zadrwiły nadzieie zwodnicze,
Płaczliwi kochankowie, wysmiane gawrony
Z próżnemi kieszeniami, goli expanicze,
Potrojną kondemnataą zwalone patrony,
Wygwizdane autory, ograne szulery,
Szukajcie pocieszenia wewnątrz tabakiery.

Wy zaś, co z tabakierek trosków umniejszenie,
I zgryźliwych umartwień czerpacie ośłodę,
Pochwalcie swym uśmiechem, me pochwalne pienie,
I wprowadźcie tabakę w pospolitą modę,
A wieńcząc dobre chęci i talenta Baki,
Zażyjcie za me zdrowie trzy razy tabaki.

ANEGDOTY I NOTATKI TABACZNE.

Fryderyk Wielki zażywał dobrze tabaki i aby nie ściągać ręki do kieszeni, kazał był na kominie postawić wielką tabakierę gdzie czerpał w potrzebie. Pewnego dnia widzi w gabinecie iednego z paziów, który nie sądząc byź postrzeżonym a ciekawy skosztowania królewskiej tabaki, kładł bez ceremonji palce do otwartej puszkki, na kominie sąsiedzkiego pokoju. Król z razu nic nie rzekł: lecz w godzinę woła pazia, każe sobie przynieść tabakierę i zaprosiwszy ciekawskiego na szczyptę, pyta go iak znajduie tabakę? — Wyborną Najjaśniejszy Panie — a tabakierę? —prześliczną Najjaśniejszy Panie. — A więc weź ią Mospanie bo mi się wydaie za małą na nas obydwóch.

Gdy pewien nieproszony gotował palce do cudzej tabakiery, iej właściciel rzecze: *Pan bierzesz tabakę,* — *Biore* odpowie drugi — *To też Pan bierzesz a ia kupię;* i niedał mu zażyć.

Pewien głupowaty amator tabaki tak się naprzykrzał znajomym zażywającym: że ieden z nich, pod nazwiskiem kraiowej tabaki, podsunął mu ciemierzycy: gdy się nasz tabacznik wykichał, przyznał iż niewiedział o tej gałęzi bogactwa narodowego, a ci których podatkował uwolnili się pomału od haraczu, ostrzegając go iż nabraw-

szy patryotycznego gustu do wyrobów ojczystych, używali już tylko krajowej tabaki.

Równie pierwszemu odurzały tabacznik widząc we francji że damy miały bonbonjerki z których anyżek iadły, napisał do przyjaciela: Kochany Bonawenturo nie uwierzyłbyś tutejszej dziwnej modzie, tutaj kobiety tak iedzą tabakę, iak my ją zażywamy.

Do zalet tabaki należy powaga koloru tabaczkowego.

W Hawannie palenie tytoniu tak iest upowszechnione iż można każdego na ulicy zatrzymać prosząc o udzielenie ognia do lulki.

Kiedy Paganini wyieźdzał z Warszawy, amatorowie dźwięku nie wynaleźli żadnego interessowniejszego daru, nad złotą tabakierkę.

*Spis tabak i tytoniów znanych w Królestwie
Polskiem wedle taxy Urzędowej.*

Tabaki. Sewilska czyli *Spaniolette* funt zł. 40-
Paryzka *Royale* Nr. 1. zł. 18. Nr. 2. zł. 14. *Robillard*
zł. 12. *St. Omer* zł. 10. *Rappé d'Etrennes* Paryzka
zł. 10. Nr. 2 zł. 7. *Tabac français* zł. 8. *Offenbachska*
Maroko zł. 7. *Hollenderka* zł. 6. *Albanka* Nr. 1. zł. 5.
Nr. 2. zł. 3. gr. 6. *Peterburgska* zł. 4. *Polska* Nr. 1.
zł. 3. gr. 16. Nr. 2. zł. 2. *Ukraińska* zł. 3. *Ruska* Nr.
1. zł. 2. gr. 15 Nr. 2. zł. 1. gr. 18.

Tytonic. *Varinas* knaster w Rollach pierwszego gat.
funt zł. 40. drugiego gat. zł. 26. *Marakaibo* zł. 35 g. 10.
Sułtański zł. 12. *Wagstaff* zł. 9 gr. 16. *Turecki* Nr. 1.
zł. 9. Nr. 2. zł. 6. *Knaster* Nr. 1. zł. 8. Nr. 2. zł. 6,

Knaster Polski zł. 4. Batavja zł. 4. Bessarabski zł. 4.
Gelbvirgin zł. 3 gr. 10. Drey Koenig Nr. 1. zł. 2 gr. 12.
Nr. 2. zł. 2. Szwicent zł. 1 gr. 10. Cygaro sztuka ie-
dna po gr. 6. Cygaro Havana gr. 8.

Z A G A D K A.

Przybył konkurent pewien z Ameryki
Gonić w zaloty z obojętną panną,
Cóż kiedy miłość popsuła mu szyki,
Zgorzał z zapału, zagrzał swą kochaną,
Lecz znów ostygła, iuż amant popiołem,
Ona glinianem innych zwodzi czołem.

NOTABENE dla Pocztańców i Kantorów:

Expedytorowie Poczty i Kolektorowie będą łaskawi
zapisywać w księgach swoich dokąd każdy Exemplarz dzi-
siejszy oddzielną liczbą nacechowany zostanie przesłanym,
albowiem przed Nowym Rokiem 1830. pociągnięte będą
Losy wedle których załączy się dla każdego Prenumeran-
ta przedmiot poniższą liczbą wygrany:

EXEMPLARZ 105.

Explication de la gravure Nro 40. Fig. 1. *Chapeau de Paille de riz, Robe de mousseline garnie en maline.* Fig. 2. *Chapeau de paille d'Italie, Robe de jaconas brodée en laine.*

Objaśnienie ryciny Nro 40. Fig. Kapeluszy biały ryżowy, Suknia muslinowa garnierowana koronkami. Fig. Kapeluszy ryżowy Włoski, Suknia z żakonas wyszywana wełną.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.

NUMER 41.



KWARTAŁ IV.

MOTYL

PIĄTEK DNIA 9. PAŹDZIERNIKA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST DRUGI.

Warszawa dnia 9. Października 1829 roku.

Kochany Synu.

Widzisz dobrze iż pisząc do ciebie co tydzień nie traktuję ciebie jako dziecinę, lecz jako chłopca mającego szlachetną ambicję i lubiącego uczyć się i nabywać wiadomości. Jestem przekonany że czytając moje listy będziesz uważał nie tylko na ich materję ale też na ortografję i styl, bo to bardzo ważna umieć dobrze listy pisać; codziennie zdarza się tego potrzeba czy to dla interessu, czy też bez interesu i tylko damom darować można błędy ortografji albo stylu. Jeden z twoich znaiomych który cię niedawno widział, piszę mi wiele pochwał o tobie, zmi-

łujże się, staraj na nie zasłużyć i pamiętaj że niezasłużona pochwała jest najszczypliwszym szyderstwem, najjadowitszą satyrą i najłatwiejszym sposobem wystawienia na jaw wszystkich wad i śmiesznościów. Ten sposób mówienia jest postacią retoryczną którą zowią ironją: zależy ona na mówieniu wprost przeciwnem tego co myślimy, iednakże nie jest kłamstwem, ponieważ okazujemy widocznie, że myślimy wbrew przeciwnie, więc nie oszukujemy nikogo. Naprzykład gdybym chwalił głupca pierwszego rzędu z jego dowcipu albo rozumu ironja byłaby widoczna, albo przypuścimy żebym cię chwalił z twojej uwagi nad książką i z tego że pamiętasz wszystko czegoś się raz uczył, czyliżbys nie uczuł że się z ciebie śmieję? Dla tego więc ile razy będą cię z czego chwalić, zważ dobrze czyli zasługujesz na pochwałę, czyli nie; jeżeli nie zasługujesz, bądź pewien iż ci czynią obelgę i że drwią z ciebie, a staraj się zasłużyć na gruntowniejsze pochwały nadal, aby przeiść ironję. Spodziewam się iż bez niej będę mógł na przyszłość powinszować ci dobrej i przykładowej pilności. Bądź zdrow.

Z D A R Z E N I E.

Na pochyłości wzgórza w okolicach Lozanny, południe oświecało krajobraz uroczny, gdzie zadumany plemiennik Albionu, z nachyloną głową, kolanami w kupie, ręką nieco dla zimna odrętwiałą, rzucał na szeroki arkusz ostatnie kontury wykończanego widoku. Byłoby z czego przesliczną wykonać dekorację lub znamienity obraz wymalować, lecz brakowało rzeczy bardzo ważnej to jest istoty ożywiającej to położenie, trzody skaczącej po urwiskach lub romantycznego Helweta z kozłą skórą

na ramieniu. Byłby to mierny kłopot innemu ale nasz Lord nie wiem dla jakiego przywidzenia chciał koniecznie chwycić naturę na uczynku i nigdyby sobie nie darował figury pomysłowej chociażby równie miała być prawdziwą i stokroć wdzięczniejszą od zdejmowanej z natury. Iakóż ledwie nie w dąsach, już wiąże tekę i wstaie aby pójść do najbliższej chaty. Gdy podniósł kuty kostur używany w górach, słyszy dzwonek, słyszy kroki po staczących się kamykach, i głos ludzki poganiający zwierzęta. Pocieszony, siada na odłomie, dobywa rysunku i skoro mały Szwajcarski Melibeus pokazał się na zakręcie ścieżki; daie mu znak zastanowki. Iak słońce na głos lozuego, tak przewodniczek na głos rysownika zostaje niewzruszony.

Był to młody chłopczyk dziewięcio czy dziesięcioletni mający włosy błęde, lica rumiane, minkę rezolutną, stary kapelusik okrągły bardzo oryginalnie na ciemieniu osadzony i dwóch mułów za towarzyszków. Uczarowany Anglik tem powodzeniem skreślił wyborną grupę na pierwszej płaszczyźnie i wystrychnął do trójki komplement względem przybycia w porę i okazanej grzeczności. Ale mały prawnuk Wilhelma Tella nie rozumiał po Angielsku i co innego aniżeli uprzejme dziękczynne świstanie wyspiarza miał na widoku, stanął był bowiem z nieruchomością żołnierza pod bronią. Cudzoziemiec oddalił się, dziecię biegnie za nim czyni gest po gościu i daie mu do zrozumienia iżby się zatrzymał. Zadziwiony Anglik stawa z kolei a chłopczyk zdający mu się powiadać, nie rusz, podejmuie czarny kamień, rozkłada gałganek papieru i udaie poważnie obrazem zaiętego, iakby na wystawy przeznaczonym. Zadziwienie wzoru coraz bardziej rośło, gdy po kilku minutach dziecię dawszy poznać że już skończyło, przybiega i wciska mu w rękę lichy pieniążek.

Postrzegł zapomnienie Lord Angielski, uściskał dziecię i podziękował zrozumialszym dlań językiem, bo przewodniczek za powrotem do domu przywiózł piękną matce gwineię.

M O D Y.

I Damy teraz iężdzą na polowanie z niewielką od męźczyzn różnicą, ponieważ gdy ci skończą obławę w lesie, tamte zakładają podobną przy stole i zawsze najwyborniejszą zwierzynę ze świata sprzątaią.

Dwie rzeczy nie znajduią teraz śmiesznemi, ponieważ ie upoważnia Moda: a to naprzód; kiedy elegant idzie na polowanie, może za sobą mieć służącego z deszczochronem, powtóre, kiedy na dworze słota, modniś może dla dotrzymania towarzystwa damom, siąść do krosienek i haftować lub wyszywać włóczką.

Zjawił się kolor brunatny zwany *Bałkańskim*, wpada w czerwony. — Niektórzy eleganci noszą chustki do nosa batystowe w prążki rozmaitej barwy. — Kobiety noszą na łańcuszkach od szyi klucze złote w których się znajduią otówki.

Robią teraz w Paryżu kamizelki odznaczaiące się wytworem i znaiome pod nazwiskiem kamizelek czterech por roku. Na iednej daią się widzieć bławatek, konwalja, róża, tulipan, brat i siostra, astra i para motylów: pomysł ten będzie miał wielką zaletę, ponieważ ułatwi płci pięknej naukę historii naturalnej.

Majtki *słoniowe* (szerokie iakby na słoniowe nogi) które zaczęły były įwchodzić w modę w Paryżu, iuż się niepomatu zwęźaią.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 13. Września do 3. Października włącznie.

Rossja. Walka przy twierdzy Baiazet w Azji mniejsze legło Turków 2000.— Poddanie się twierdzy *Iniadie* Admirałowi Greig. Zajęcie twierdzy Midji 17 Sierpnia. Przywilej 10cioletni dany Radcy nadwornemu Müller na wprowadzenie do Rossji młyna mielącego mąkę walcami żelaznemi.

Anglja. Od Kwietnia r. b. znajduje się w Iamajce parowa raffinerja cukru; praca Negrow dostała wielkiego ulżenia.

Ameryka. Syn kapitana Dickenson ochrzczony imieniem Navarino.— Ubodzy zapisani w kilku razem parafjach na liście potrzebujących wsparcia. (kumulacja!)

Francja. Zegarek którego kółka wyrobione z kryształu skalnego a czopki z szafiru i rubinu.— Zgon Hrabiego Daru autora historii Weneckiej.

Niemcy. W całych Niemczech liczono roku zeszłego 827 xięgarń.— Poezje Króla Bawarskiego przetłózone już na dwa języki.— Nowa machina do gładkiego nadawania farby drukarskiej wynaleziona przez Pana Broenner we Frankfurcie nad Menem.

Polska. Szpital na 24 chorych zafundowany w Krzeszowicach, przez Hrabiego Artura Potockiego.— Nowa szkoła wydziałowa przy ulicy Nowy-Świat w domu IPana Iasińskiego.— Obligacje udziałowe kursują w Berlinie i Frankfurcie najpomyślniej.— Transport młyna Cylindrowego wynalazku Radcy Müllera zbudowanego w zakładach IOX. Ministra Przychodów i Skarbu, do Hollandji.—

Lekcje praktyczne robienia octu i rumu małym kosztem, wiadomość w ekspedycji gazety Polskiej. — Fabryka szelk bawełnianych i krawatek iedwabnych, patentowana I. L. Wemmera przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 442. — Nowa drukarnia Pana Rylle. — Kapitał towarzystwa Oszczędności wynosi już 1,990,000 złp.

NOWE DZIEŁA.

Rys historii Polskiej edycja 4ta z mappami i wizerunkami królów zł. 8. — Pierwszy oddział dzieł Ignacego Krasickiego edycji czwartej. — Kalendarz astronomiczny na rok 1830 u Pukszy. — Nowe powieści moralne dla dzieci przez Piotra Blanchard u Hugues i Kermen zł. 2 gr. 15. — O postępie badań filologicznych we względzie pism Platona przez I. Ieżowskiego zł. 3. — Przyjaźń i zbrodnia powieść oryginalna zł. 7. — Wykład elementarny starożytniej i nowożytniej geografji Pana Letronne zł. 3 gr. 10. — Skarbniczka dla ziemianina, wybór stu przepisów zł. 2 gr. 15 u Hugues i Kermen, drukowana w Poznaniu. — Anglo Irlandczyk dziewiętnastego wieku romans z czterech tomów zł. 24. u Glücksberga. — Sześć xiąg Odyssei Homera wydanych po Grecku przez I. Ieżowskiego w Moskwie 1828 r. u Węckiego rub. sr. 1. Materje do kazań na niedziele całego roku przez F. Stapf, Wrocław tomów dwa in 8vo zł. 13. u Brzeziny. — Oblężenie Wiednia romans historyczny z dzieł Pani K. Pichler tomów 5 zł. 25. — Dziennik Wileński na rok 1829 zł. 60. — Prenumerata na tłómaczenie Baick Krasickiego przez Pana Gravin w drukarni Kurjera zł. 6 gr. 30. wyszedł był dawniej w Paryżu przekład Pana de Vienne. — Prenumerata na przekład pisma Wasingtona Irvinga zł.

10. u Węckiego. — Zapowiedzenie kalendarza rolniczego przez I. N. Kurowskiego. — Prospekt na dzieło porównanie monet przez I. Colberg, prenumerata zł. 4. — Gozelnictwo wedle najnowszych odkryć przez I. N. Kurowskiego tom pierwszy.

Nóty. Wyjątki z Opery Rossyniego Kopciuszek zł. 3. — Uwertura z tejże opery zł. 2 gr. 15 r Klukowskiego. — Walc na fortepian przez Panią K. Pawłoską zł. 1. Pożegnanie polonez melancholiczny przez I. F. Dobrzyńskiego zł. 1 gr. 15. — Uwertura polonez i mazur z melodramy Łukasz z pod Łukowa przez I Damse zł. 2 gr. 15. — Arja do śpiewu z fortepianem przez K. Pawłowską zł. 1. — Ulubione tańce Kiarynich zł. 2. u Magnusa. — Nowy polonez na fortepiano z motywów Paganiniego przez Komann zł. 1. — Uwertura z melodrammy Dyona Greczynka przez I. Damse zł. 2. u Klukowskiego. — Uwerdo baletu Apollo i Midas przeze I. Stefanięgo zł. 2. — Zbiór ulubionych tańców ułożonych na flecik Polski przez Niedzielskiego zł. 2. gr. 15 u Klukowskiego.

ROZMAITOŚCI.

Podróż botaniczna pieszo PP. Iastrzębskiego i Iakóba Wagi nauczyciela w Łomży, po Województwie Augustowskim. — Łodyga żyta o 25ciu kłosach a 1,226 ziarnach w Szlązku. — Siedmastoletni Chińczyk w *Kantonie* mający na piersiach narost postaci człowieka bez głowy, wciśniętego w ciało Chińczyka, który ilekroć ruszy ręką, nogą lub inną częścią ciała, toż samo powtarza ów przyrosty karzełek. — Sol ma być skutecznym środkiem przeciw ślimakom. — Małpa grająca w szachy.

S Z A R A D A.

Gdybyś mnie kiedy spytała
Kto tu iest greczny i ładny?
Innej bym nie dał odpowiedzi żadnej,
Tylko byś pierwszą zgłoskę przeczytała,
Druga iest Stworcy najpiękniejsze dzieło:
Stworzył ją niszcząc Chaos pierworodny,
Gdy od ciemności światło się dzieliło.
Oby dla ciebie każdy był swobodny.
Wszystko wymiarem czasu kilkodniowym,
Miłość go krotkim, rozpacz długim wini,
I ty mych cierpień oziębła sprawczyni,
W wiek go zamieniasz milczeniem surowem.

X. Ch.

Pismo Perjodyczne *Motył* wychodzić będzie nadal pod temi co i dotychczas warunkami: co Piątek wydanym będzie Numer z ryciną kolorowaną. Prenumerata w Stolicy wynosi zł. 10. po Woiewództwach zł. 12. — W Stolicy prenumerować można: u PP. *Brzeziny* Ulica Miodowa, *Magnusa* tamże, *Ciechanowskiego* Podwale, *Wemmera* Krakowskie-Przedmieście, *Szmit* naprzeciw Ś. Krzyża, w *Składzie papieru z Ieziornej* Ulica Wierzbowa, *Dal Trozza* Ulica Senatorska, *Kelichena* Ulica Długa. — Prenumerata *samych rycin* wynosi w Stolicy złp. 6. Ktoby sobie życzył nabydź exemplarzy kwartałów poprzedzających, może ie w którymkolwiek z kantorów zamówić, bądź z rycinami, bądź beznich. Text osobno złp. 6, Ryciny osobno złp. 6. — Czytelnicy po Woiewództwach zamieszkali, za opłatą ceny zwyczajnej, exemplarze kompletne bez zawodu przesłane mieć będą.

Explication de la gravure Nro 41. *Chapeau de gros de Naples, Redingote en Chaly Perse.*

Objaśnienie ryciny Nro 41. Kapelusz grodnapłowy, Szlafroczek z materji Perse.

Znaczenie przeszłej Zagadki — Lulka i tytuń.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 16. PAŹDZIERNIKA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST TRZECI.

Warszawa dnia 16. Października 1829 roku.

Kochany Synu.

Ponieważ obiecałeś Mamie pilność i uwagę, więc mogę spodziewać się iż nie zadam sobie próżnej pracy w pisaniu do ciebie, bo to całkiem stracony czas gdybyś czytał mię i nieuważał. Jest to pewna oznaka ograniczonego umysłu czynić iedno a śnić o drugim, albo też całe nie myśleć. Kiedy się uczysz zapomnij zabawy, kiedy się bawisz nie marz o nauce, gdyż inaczej ani się zabawisz ani nauczysz i trzeba będzie zaczynać po drugi raz. Iednym z najważniejszych punktów jest *przyzwoitość*, która zależy na czynieniu tego co wypada, i w czasie w jakim

wypada, gdyż co przystoi gdzie i kiedy może bardzo nie przystawać indziej. Naprzykład, niema nic nieprzyzwoitego cząstkę dnia poświęcać zabawie, lecz zapewne pojmiesz że całkiembyś uchybił gdybyś czasu lekcji chciał grać kręgle albo w wolanta. Trzeba dobrze umieć tańcować na wieczorach i balach, ale wziętoby cię za warjanta gdybyś chciał tańczyć w kościele albo przy pogrzebie. Rozumiem że z tych przykładów pojmiesz znaczenie wyrazu *przyzwoitość*, po łacinie *decorum*, po francuzku *bienséance*, po niemiecku *wohlstand*. A ponieważ życzysz zostać człowiekiem porządnym, to iest zachowującym *przyzwoitość*, więc spodziewam się że podczas lekcji zechcesz sprawować się skromnie, uważnie i bez śmieszków, poczem skacz i biegaj do woli.

B I O G R A F J E.

CHATTERTON (SZATTERTON.)

Chatterton Tomasz literat angielski sławny talentami, charakterem i dołą. Urodzony w Bristol roku 1752 z ubogich rodziców, został w piątym roku oddany do szkół skąd wkrótce iako nieuk oddalony. Wróciwszy do matki, nieumiejąc ieszcze czytać trafił pazypadkiem na starą księgę muzyczną, pisaną po francuzku której kolorowe obrazki obudziły iego ciekawość i nauczył się czytać aby się dowiedział co tam napisano. Odtąd z takim się powodzeniem nauce oddał że nabył wiele wiadomości a iak powiadają, ieszcze więcej zarozumienia. Wyszedł ze szkół w czternastym roku i został umieszczony iako aplikant przy Mecenasiu Bristolskim. W ówczas to ieszcze zaszło zdarzenie w dalszem iego przeznaczeniu stanowcze:

Od dawna w kościele Panny Marji w Bristolu chowano siedm skrzyń papierów złożonych przez fundatora Wilhelma *Canyнге* bogatego kupca piętnastego wieku. Jedna z tych zwana wyłącznie skrzynią Pana *Canyнге* zamkniętą była na sześć kluczów, sześciu głównym dygnitarzom kościoła oddanych: klucze zaginęły a skrzynię kazano otworzyć i wyiąwszy z niej potrzebniejsze dokumenta zostawiono resztę niezamkniętą. Dobrał się Chatterton do pergaminów zaczął je wertować i oświadczył pewnego dnia iż znalazł skarb. Od tej zapewne chwili powziął myśl udawania starożytnych niby rękopismów. Wydostał sobie dawnych słowników angielskich i posłał w roku 1768 z okoliczności otwarcia nowego mostu w Bristolu, *Opis mnichów starego mostu popierwszy raz przechodzących ze starego rękopismu* iak powiadał wyciągnięty, do dziennika tego miasta. Ten kawałek ciekawy gdyby był autentycznym wzbudził uwagę; wywiedziano się skąd pochodził, lecz nie rozumiano aby Chatterton miał bydź onego autorem. Zaczęto go więc badać skąd wyrwał, lecz niechciał odpowiedzieć, wytrwał na groźby iakie młodemu i niezbyt poważnemu ieszcze chłopcu czynić śmiano. Dopiero gdy poczęto z nim łagodnie, oświadczył że ten kawałek wy dobył ze skrzyni Pana *Canyнге* z ktorej posiadał ieszcze kilka ważnych rękopismów. *Opis mnichów* zwrócił nań uwagę i dał mu sposobność wychwalania dzieł Rowleya Mnicha XVgo wieku a przytem sprzedania kilku rękopismów antykwarjuszom Bristolskim. Nie czuiąc się sposobnym zostawać dłużej w palestrze, napisał list do Ministra Horacego Walpole któremu przesłał próbki swoich odkryć, prosząc go, grzecznym odpisem ośmielony, o przyjęcie w służbę w którejby się więcej poezji mógł oddać. Walpole który dorozumiewał się podrobienia, wy-

raził mu niektóre wątpliwości nad autentycznością jego poezji, oświadczając niemożność obmyślenia mu posady. Coraz bardziej przykrząc u Mecenasa puścił się Chatterton o swoich siłach do Londynu gdzie go kilku xięgarzy dobrze przyięło i zamówiło do pracy przy kilku periodycznych pismach; w ówczas postanowiwszy zrobić sobie imię iakimkolwiek bądź sposobem, rzucił się zagorzale w partję opozycyjną która go przyięła z takim zapałem że upoiony zaszczyceniami pisał do siostry »Gdyby pieniądze tak się sypały iak honory, mógłbym ci dać 5,000 sterlingów posagu.» Wśród nadziei swoich utracił Lorda Maiora Beckford głównego protektora na zgon którego napisał elegje bardziej dowcipne niż czułe, iak można pomiarkować z następnego rachunku nakreślonego na xiążce którą miał mu zamiar dedykować, lecz której z powodu tego zgonu nie ogłosił.

Stracone jego śmiercią na dziele 1. fu. ste. 11. szyl. 6 den.

Zyskane na elegjach i innych pismach 5. fu. ste. 5. szyl.

Przeto cieszę się tą śmiercią za 3. fu. ste. 13. szyl. 6. den.

Przyzwyczajony do bardzo wstrzemięźliwego życia ponieważ z dzieciństwa sam się dobrowolnie ograniczał często chlebem i wodą, powiadał, iż nie chciał się czynić niedołężniejszym niżeli go Bóg utworzył, odmawiał z opryskiem zaproszenia na biesiady któreby dostatniejszego czasu przyjął z wdzięcznością, a używał zyskanych pieniędzy na powieszchowne oporządzenie i na uczęszczanie widowisk które mu się, powiadał, potrzebniejszymi stały iak pokarm, wreszcie wytrwawszy iak się zdaie kilka dni bez iedzenia, otruł się arsenikiem roku 1790 mając lat 87.

CHODOWIECKI.

Chodowiecki (Daniel Mikołaj) sławny malarz i sztycharz Pruski. Urodzony roku 1726 w Gdańsku z ojca korzennika, został bardzo młodo ieszcze, gdy mu ojciec odumarł, oddany przez ubogą matkę do terminu, także do handlu korzeni, lecz gdy zawołany gust rysunku do innego ciągnął go zatrudnienia, tyle się pracując nocami udoskonalił, że potrafił ściągnąć uwagę amatorów i posłany został w roku 1743 do Berlina gdzie u stryja malarował drobne przedmioty na tabakierkach. Nie znał ieszcze prawideł kompozycji, kiedy ujrzał przypadkowo akademickie wzory. Porzucił więc tabakierki oddał się całkiem innym studjom i pierwsze jego w tym nowym rodzaju próby ściągnęły uwagę najznakomitszych artystów. Sztychował podczas siedmioletniej wojny rozmaite stosowne przedmioty między innymi *Jeńcy Rossyjscy w Berlinie wspomagani przez mieszkańców*, iedna z najrzadszych jego robót. Wymalował był przed kilku laty mękę Chrystusa Pana w dwunastu miniaturowych wizerunkach, która tak się podobała iż mu mnóstwo ściągnęła obstalunków dla których porzucił malarstwo a zajął się pomysłem i wykonaniem licznych rycin do dzieł *Arjosta, Cerwanta, Gessnera, Lavatera, Lessynga, Klopstoka* i t. d. zwano go *Hogartem* Niemiec. Piastował urząd Dyrektora akademji sztuk i kunsztów mechanicznych w Berlinie, gdy go śmierć zaskoczyła roku 1801.

CHOMENTOWSKI.

Chomentowski Pułkownik Polski okazał się gorliwym i utalentowanym patriotą i w roku 1794 polecił mu Kościuszkowski ruszenie popolite z okolic Chełma i Lublina

które się najmniej do opierania Rossyanom ukazywały skłonnemi, iednakże połączywszy się z Gene. Zaiączkiem Chomentowski po mężnej obronie pod Chełmem tamże zabity od kuli armatnej. Śmierć iego, pierwszy przegranej powód, tem boleśniejszą stratę zacnego obywatela uczyniła.

CZERNY.

Ierzy Czerny (Czarny) dowódzca i Xiążę Serbski, urodził się z familji szlachtetnej okolic Białegogrodu; nie był ieszcze pełnoletnim gdy razu pewnego spotkawszy Turka który hardzie kazał mu się ustąpić grożąc że zastrzeli, tak się tem uraził iż go uprzedził i na miejscu z pistoletu trupem położył. Dla uniknienia następstw zabójstwa uciekł do ziemi Siedmiogrodzkiej a przystał do służby wojskowej austryackiej, w której został niebawnie podofficerem. Iednego dnia gdy mu Kapitan cielesną karę chciał domierzyć wyzwał go na pojedynek i zabił. Wrócił na ówczas do Serbji w 25 roku życia, został naczelnikiem bandy malkontentów Tureckich, a przez chrześcian uważany iako podpora i mściciel, czynił z lasów po których obozował krwawe i okropne przeciw Muzułmanom wycieczki, nie szczędząc płci ani wieku i niszcząc wszcz i wzdłuż całą Serbji krainę. Ojciec Ierzego który się doń przyłączył aby uniknąć proskrypcji dwudziestu pięciu znakomitych Serbów nakazanej przez Turków wzburzony okropnościami w iego oczach przez syna popełnianemi, postanowił porzucić go i groził nawet wydaniem bandy Turkom, iżełiby nie poprzestała konduity obiecującej tak mało powodzenia. Ierzy Czerny błagał ojca o zmienienie przedsięwzięcia, lecz ten trwając w niem iechał do Białegogrodu. Syn iechał za nim, gdy przybyli na forpocztę Serbskie rzucił mu się do nóg prosząc go

o zmianie zgubnego zamiaru. Widząc go niewzruszonym dobył z zapasa pistoletu i został ojcobójcą. Ośmielony powodzeniami na Turkach wystąpił z Borów, podstąpił pod Białygrad 1. Października 1800 roku i opanował tę ważną twierdzę. Wnet ogłoszony Serbskim naczelnikiem rządził z władzą nieograniczoną, mimo oporu Senatu albo Synodu złożonego z szlachty i księży, oświadczył dekretem że za życia jego nikt się wyżej naczelnika wznosić nie ma, gdyż on sam wystarczał wszystkiemu i nie potrzebował doradców. W roku 1807 rozkazał powiesić brata który mu cześć ubliżył i opanowawszy całą Serbję nakazał rzeź wszystkich Turków bez wyłączenia tych nawet którzy się dobrowolnie poddali. Ierzy Czerny później natarty 5dziesiątysięcznym wojskiem bronił odważnie granic Morawji póki nareszcie przemożony liczbą, nie uległ tak onej iako też usilnym rządowi Rossyjskiego przełożeniom. Przy lepiej wyćwiczonem wojsku miałby Czerny podobieństwo przywrócenia dawnego królestwa Serbskiego które pod Stefanem IIIcim oparło się było potędze Mogołów i zawierało w sobie Bułgarję, Macedonję i Bošnję. Traktat zawarty z Portą w roku 1812 wrócił Serbję Porcie Ottomańskiej, a Ierzy Czerny udał się do Petersburga w godności Generała. Chcąc w roku 1817 odzyskać skarb który iak mówią zakopał był w okolicach Semendrji udał się tam przebrany, lecz zdradzony przez gospodarza, wydany Turkom, został ścięty w Lipcu tegoż roku. Ierzy Czerny był wysokiego wzrostu, dobrze zbudowany, postawy całę nieprzyjemnej, mającej wszakże coś w sobie osobliwego. Pokrywał gwałtowność swego charakteru powierzchownością oziębłą i nieczułą, przepędzał niekiedy godzin kilka bez przemówienia i słowa, nieumiał zaś ani czytać ani pisać. Polował raz w rok z trze-

ma lub czterma set Pandurami, a zwierzyna upolowana
sprzedawała się publicznie na jego korzyść.

Z A G A D K A.

Takę mam piękność w mem wiejskiem mieszkaniu,
Okragłą, świeżę, rumianę, śliczniuchną,
Ze patrząc na taką druchną,
Trudno się bardzo oprzeć pożądanu:
Co lepsza ledwie iedno lato minie,
Iuż się wszystko w niej rozwinie,
Nawet piętnastej wiosny dziewica
Mniej dojrzała, mniej zachwyca...
Poznasz moią kochaneczkę,
Stąd że ma pulchną skóreczkę,
Ze ma płeć świetną i cerę rumianą,
Twarzyczkę pełną iak gdyby ulaną,
Ze wietrzny meszek okrywa iej postać...
Zazdrościsz, chciałbyś moiej przyziaciółki,
Zgłodniałym może apetytem dostać,
Nie, nie zapraszam do podobnej współki,
Ni się kwap zbytnie, bo wiedz ku iej chwale,
Że moiej lubej serce równe skale.

Explication de la gravure Nro 42. Fig. 1. *Chapeau de crêpe, garni de rubans et de deux bouquets à la princesse, Robe de gros de Naples.* Fig. 2. *Redingote à Collet et revers doublés de velours, Gilet gris de perle, Cravate noire mate sans Col de Chemise.*

Objaśnienie ryciny Nro 42. Fig. 1. Kapelusz krepowy garnirowany wstążkami z dwoma bukietami *à la princesse*, Suknia grodenapłowa. Fig. 2. Surdut z kołnierzem i podszewką axamitną, Kamizelka perłowa, Chustka czarna bez kołnierzyka.

Znaczenie przeszłej Szarady — Tydzień.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 23. PAŹDZIERNIKA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST CZWARTY.

Warszawa dnia 23. Października 1829 roku.

Kochany Synu.

Powziąłem o tobie wiadomość że starsz się dotrzymać obietnicy że otaczający cię kontenci z twego sprawowania się, że czasem zdarzające się kapryski wnet grzesznością zacieraszą, więc i ja będę się starał dotrzymać ci mojej, w pierwszym liście danej, przysłania iakiego gościńca. Myślałem długo iaki najlepszy i najpożyteczniejszy dla pilnego chłopca gościniec mógłby się przydać; konika pocztą przysłać nie można, szabelkę ach szabelkę... ale tylko dla dzieci sprzedają drewniane, a potem cobyś z szabelką zrobił, mocniejszy by ci ją kiiem z ręki wytrącił a wstyd z szabelką uciekać, zresztą ze wszystkimi żyjąc w zgodzie pałasz nie potrzebny; toż samo po-

myślałem patrząc na armatki, łuczki, pistoleciki i inne cacki; na co mu się to przyda? Wózeczkim nie poiedzie, świstawką grać się nie nauczy, xiążką może się znudzi, a przytem lepiej żeby miał prawdziwy flecik, wózek, skrzypce, zegarek i t. d. to wszystko przyjdzie z czasem byle się starać na to zapracować. Tem czasem gdybym ci dał dzie sięć razy do zgadnienia co ci mam przysłać pewno się nie domyślisz, bo ani cukierka, ani obrazka, ani pierniczka, ani szkatułeczki, ani pugilaresika, słowem nic takiego co już widziałeś, ale przyszlę ci *apteczkę* to jest zbiór rozmaitych takich ciał dla ciebie nowych którychbys może nigdy nie znał obrawszy stan wojskowy lub cywilny. Ieszcze u nas bardzo mało ludzi prócz professjonistów wie o tem co ziemia wydaie zagranicą: każdy mówi że dobrze by wiedzieć, ale ieden nie ma czasu, drugi nie ma pieniędzy, trzeci nie ma śmiałości rozpytywać się u ludzi o tem czego w szkołach nie uczą, tobie będą iakby z nieba spadać różne ingredjencje które po pierwszy raz obaczysz. I spodziewam się że iako rozsądny chłopczyk nie powiesz co mnie z tego, gdyż to daleko będzie ciekawsze od geometrii i od greckiego ięzyka o których już może słyszałeś. Będziemy więc składać pomaleńku apteczkę i uczyć się użycia różnych ingredjencjów, bo gdybym ci razem ich nastął tobyś ani spamiętał ani był ciekawy. Zaczniemy dzisiaj od zajmującego dla młodych przedmiotu: od farb o których przysyłam ci notatkę ogólną i nieco Lakki wie deńskiej z opisem szczegółowym iej pochodzenia i użycia. Trzymając się dawnego prawidła *festina lente* pośpieszaj zwolna, będę ci co kilka listów przysyłał takie świeżego dla ciebie rodzaju nowalijki abys przy innych naukach o swiaiał się z tem, o czem byś inaczej może nigdy i niepomysłał. (Dołącza się paczck z Lakką).

O FARBACH DO MALOWANIA WODNEGO.

Farby są *roślinne* albo *ziemne*. Główniejsze z pierwszych są: 1. Żółta szakłakowa (Beergelb, jaune de nerprun, Rhamnus). 2. Orzechowa. 3. Zielona pęcherzowa (Blasengrün) tak nazwana iż się w handlu w pęcherzach znajdnie, 4. Zielona z kwiatu Iris, *kosaciec* (Liliengrün), 5. Gumigutta, 6. Berlinerblau, 7. Karmin, 8. Indycht, 9. Smocza krew (Drachenblut, z ostatnich zaś: 10. Blejwas którego przedni gatunek Kremserweiss, 11. Zółta królewska, 12. Jasna, 13 Ciemna *Ochra*, 14. Realgar (siarczyk arsenikowy), 15. Czerwień Angielska (Englischroth) 16. Umbra, 17. Ziemia kolońska, 18. Cynnober, 19. Lakka Wiedeńska, (*) 20. Błękit górny (Bergblau) i 21. Ultramaryna. Wszystkie sypkie farby mają być na szklanej flizie starannie z wodą gummowaną utarte kościanym kurantem, póki nie spłynnieją iak pokost, poczem zlewią się do muszel albo słoiczków. Niektóre farby potrzebują więcej, niektóre mniej gummy, do pierwszych należą: 12. 13. 15. 16. 17. 18. i farba czarna, do ostatnich: 10. 14. 19. 19. 6. 8. 9. Im czystsza iest Gumma Arabska tem lepiej. Kiedy farba za mało gummowana w ówczas się ścięra, kiedy za wiele, w ówczas się łupie i odskakuie. Niektóre ziemne farby zmieniają się prażone na ogniu, Ochra czerwienieie, Umbra ciemnieie, i staie się miękkszą. Trzeba unikać ślinienia pendzelka zamiast maczania go w wodzie, bo niektóre farby iak Realgar, Cynnober i Gum-

(*) *Lakka Wiedeńska iest farba z glinki aluminium zafarbowanej kokcynellą, do Warszawy sprowadzana z Berlina, znaiona iest pod nazwiskiem Berliner-roth, sunt farby tej kosztuie złotych 6. używa się do farbowania wszelkich tkanek na amarant. Lakka w ogólności iest to kombinacja pierwiastku farbującego z niedokwasem lub ziemią.*

*4

migutta są szkodliwe. Różne odcienia kolorów wyciągają zności mieszanin i związku farb iedno i różnorodnych zności, której praktyka iest najlepszym mistrzem.

PAPIER WELINOWY (*B a j k a.*)

Patrz rzecz Franuś do Matki :

Gdy igrając sam z nią został,
Ten welin biały i gładki,
Z nikczemnych gałganów powstał.
Na to matka, nie mój synu
Z łotrów można zrobić panów,
Lecz do dobrego welinu
Potrzeba dobrych gałganów. (*)

Doktor F. R.

(*) Nie od rzeczy będzie tu skarga Czytelnikom że dotąd lepsze gatunki papieru z zagranicy sprowadzać musimy. Welin wodny do Motyla użyty przyjeżdża aż z Berlina i kosztuje w Warszawie złotych 33 Rzyza, (480. arkuszy 20. liber) często zaś go i na lekarstwo nie dostać. Format niniejszego papieru zowie się wielki Medjan. — Otworzonu nie bardzo dawno papiernia w Puławach i Celeiowie, przez rodzinę Angielską Douglas, dostarczyła już Redakcji papieru użytego do rycin niekleiowego którego rzyza kosztuje 130 złotych a którego format wynosi długości cali 31, szerokości 22, z arkusza wykrawamy 14 1/2 rycin. Iest to już znaczna ulga kupującym którzy przed rokiem także zagraniczny papier po 300 zł. płacili. Wiadomość ta dotykałna bo zaraz i z próbką, przyda się może przyszłym autorom, osobom ciekawym literackich kłopotów dziwiącym się drogocie porządniejszych wydań i t. p. A może zwróci przemysł którego maitnego obywatela do produkcji sprowadzanych dotąd z zagranicy papierów.

WILK I BRYTAN

(*Bajka*) *A. M.*

Bemardyn
Jeden bardzo mizerny wilk, skóra a kości,
Myszkując po zamrozkach kiedy w łapy dmucha,
Grenadyerskiego karku, sędziowskiego brzucha,
Zdybie przypadkiem Brysia iegomości,
Sierść na nim błyszczący gdyby szmelcowana,
Podgarle tłuste zwiste na kolana.

Rycerz wilk myśląc zaraz pójść w załębki
Zęby wytrzeszczył, oczyma rozmierzył,
W tem hajduk brytan zuchwały, bo krzepki,
Warknął i cały w gębę arsenał wyszczerzył,
Aż memu rycerzowi dusza poszła w pięty,
Więc ogon podtulając dalej w komplementy:
A! Iasnie Wielmożnego ścikam pańskie stopy,
Czy to Wasze Kumie Brychu?

Dalibóg nie poznałem wszak to od lat kopy,
Iako w tych stronach o was ni widu ni słychu,
Wtedyś był mały kundel: ale kto nie z postem,
Prędko zmieni figurę; Iakże służy zdrowie?

Niczego, Brysio odpowie,
I za grzeczność kiwnął chwostem.

Oj! oj! oj! niczego? widać ze wzrostu i tuszy,
Co to za łeb? mój Boże! choć walić obuchem!
A kark iaki? a brzuch iaki?

Brzuch niech mię porwą wszystkie sobaki,
Ieżeli, uczciwszy uszy (przeprosiwszy)

Wieprza widziałem kiedy z takim brzuchem,
Żartuj zdrów Kumie Wilku lecz mówiąc bez żartu,
Możesz łatwo i sobie równie wypchać boki,
A to iak, kiedyś łaskaw? Oto bez odwłoki,

Nory i bory oddawszy czartu,
J łądackich po polu wyrzekłszy się świstań
Idź między ludzie i na służbę przystań,
Lecz co robić w tej służbie? Wilk znowu zapyta,
At! dziecko iesteś, służba wyśmienita,
Ot iedno z drugim nic a nic:
Dziedzińca pilnować granic,
Przybycie gościa szczekaniem głośić,
Na żyda warknąć, babę potarmosić,
A zatoć bracie niczego niebraknie,
Od panów, paniątek, dziewczek,
Okruszyn, kostek, polewek,
Słowem czego dusza łaknie.
Pies mówił a Wilk słuchał gębą, uchem, nosem,
Nie stracił słówka, połknął dyskurs cały
I nad smacznej przyszłości medytuiąc losem,
Już obiecane wietrzył specyały,
Wtem zoczy, A to co? Gdzie? Ot tu na karku
E! błazeństwo — Cóż proszę?
Przyczესano, bo na dzień kładą mi obrożę
Ażebym w nocy lepiej pilnował folwarku.
Pięknąś widzę wiadomość schował na ostatku!
I cóż Wilku nie idziesz? co nie, to nie bratku,
Wolę w wolności kąsek ładaiaki,
Niżli w niewoli przysmaki.
Rzekł i drapnąwszy co miał skoku w łapie
Aż dotąd drapie.

JUNAK I KMIEĆ.

Brawura ieden arcy rezolutny
Co był w istocie iednak tchórz wierutny,

Iakich dość niegdys było w kraiu naszym,
Idąc raz z miasta z szerokim pałasem,
Którym kamienie krzesał, zbiał bruki,
Czyniąc po nocach hałas i huki,
Spotkał na małej ścieżce przy wawozie:

Chłopa na wozie.

Nasz burda krzyknie, chłopie prędzaj z drogi,
Jeżeli nie chcesz bym z tobą uczynił
Co wczoraj z drugim który mi zawinął,
Chłop się przestraszył zawrócił i w nogi:
Na trakcie ledwie śmiał mu dać pytanie,
»Powiedzie proszę mój łaskawy Panie,
Coście to z onym człekiem uczynili,
Co się nie umknął wam wczorajszej chwili? »
Brawura rzecze lepszy on za ciebie,
Pachoł tak żwawo stanął mi w potrzebie,
Żem ia sam w wawóz chyżo przed nim skoczył,
Tenże bym przykład był i dziś przytoczył,
Przed tobą gdybys nie zląkł się w tej dobie
I męźnie stawiać umiał począć sobie.
Dobrze to mówią że nie każdy kąsa,
Kto na drugiego wąsami potrząsa,
Owszem, pogroźki, słowa, pewnym znakiem
Że taki tchórzem iest, kto iest iunakiem.

ŻYCZENIE CHŁOPCA

(Z nowo-greckiego.)

Przy skały ułomku
Gdzie czystych wód spadek,
Iest domek, w tym domku
Iest Babka i Dziadek.

Iak wiosna dziewczyna
I pies iak gadzina,
O Boże wspaniały
Uwolń mię od świadka,
A- Babkę i Dziadka
Weź do swojej chwały,
Otrułbym gadzinę,
I miałbym dziewczynę.

TRYOLETY.

Iako listek w głębi lasu
Cicho rośnie, cicho spada,
Tak człowiek żyje do czasu
Iako listek w głębi lasu.
Znika nierobiąc hałasu
I nieprzestrasza sąsiada,
Iako listek w głębi lasu
Cicho rośnie, cicho spada.

Błękit-oko wdzięków życie!
Czarne przy piękności srogie
I w mężczyźnie i w kobiecie,
Błękit-oko wdzięków życie.
Niebo pogodne w błękiecie,
Czarne chmury wrożą trwogę,
Błękit-oko wdzięków życie,
Czarne przy piękności srogie.

I. Budziłowicz.

PIEŚŃ KOWAŁA.

Rzesko, żwawo, stuku puku,
Tak do pracy dzieci wzywa,

I przy głośnym młotów huku
Stary Kowal pieśń tę śpiewa:

Kierujcie się iak możecie,
Ale pamiętajcie o tem,
Ze każdy musi na świecie
Bydź kowadłem albo młotem.

Błyszczą dziewczyny oczęta,
Niż stal w ogniu milej ieszcze,
Lecz biedny kogo ponęta
W złej niewiasty poda kleszcze.

Dzieci wiercie Kowalowi,
Djabeł wicherzy takim stadłem,
Gdzie na przekor rozumowi
Żona młotem, mąż kowadłem.

Iak bez ognia nasze miechy
Węgli w kuźni nie rozżarzą,
Tak bez cnot niema pociechy
Bo swobodą cnoty darzą.

Póki pogardzając złotem,
Sumienie miała zwierciadłem,
Dawna Polska była młotem,
Później... stała się kowadłem.

Lecz szczęście zmienne w kolei,
Iak młot wznosi się upada,
Dzieci ufajmy nadziei,
Kto ią traci temu biada.

Silnym cię los dotknie grotem,
Nie mów iednak iuż przepadłem,
Pomyśl raczej, dziś wróg młotem,
Iutro może bydź kowadłem.

Rzekoż, żwawo stuku, puku,
W pracy do zmroku wytrwajcie,
I przy głośnym młotów huku
Wraz z starym ojcem śpiewajcie.
Silnym cię los dotknie grotem
Nie mów iednak inż przepadłem,
Pomyśl raczej dziś wróg młotem
Intro może byđż kowadłem.

NAUKA O HANDLU.

*Krótko zebrana przez Stanisława Budnego,
Wilno 1829 roku, nakładem i drukiem A. Marcinow-
skiego, w Warszawie u Węckiego kosztaie zł.2. gr. 10.*

Autor tego nader użytecznego dla młodzieży Pol-
skiej zbioru tak się wyraża. »Brak w ięzyku Polskim
książki, któraby choć iakiekolwiek dawała wyobrazenie o
handlu, była dla mnie pobudką napisania niniejszej *Na-
uki o handlu* sposobem katechetycznym na wzór kate-
chizmu handlowego Angielskiego z poradą kilku dzieł po-
mocniczych.»

Wypiszemy treści niektórych odpowiedzi na pytania:

Bez handlu nie ma przemysłu. Kupiec iest pośre-
dnikiem pomiędzy producentem a konsumentem. Póki
rzecz iaka zostaje w ręku swego twórcy nazywa się
produktem czyli pńodem, w ręku dopiero kupca staje
się towarem. Powodzenie kupca gruntuie się na *kredy-
cie*, to iest na sławie iego rzetelności, prawości i otwar-
tości charakteru. Kupcy przeto we wszystkich narodach
uważani są za ludzi uczciwych, wspaniałomyślnych i do-
broczynnych.

Najpierwszym narodem który się zajmował han-
dlem byli Fenicjanie. Posiadając oni wężki kawał na po-

brzeżu Azji, podnieśli się przez swoją czynność handlową do najwyższego stopnia znaczenia między narodami. Po zburzeniu Tyru przez Alexandra Wielkiego, Kartagina stała się siedliskiem handlu tak dalece, że w dość krótkim czasie liczyła 700,000 mieszkańców i około 300 miast Afrykańskich podbiła pod swoje panowanie. Po zburzeniu Kartaginy Rzym stał się panem zyskownego handlu Wschodnich Indyów i Rzymianom winniśmy wynalazek Assekuracji, to jest, zabezpieczenia okrętów od wszelkich przypadków i strat na morzu, którą późniejsze narody przejęły i udoskonaliły.

Różne miasta i narody po upadku Rzymu zaczęły wzmagać się w handlu, celowały w Niderlandach miasta Bruges i Antwerpia. Lecz Filip IIgi. Król Hiszpański rozpoczynając religijne prześladowania w Niderlandach, był pierwszą przyczyną upadku handlu Hollenderskiego, ponieważ wielka liczba rzemieślników prześladowanych we własnym kraju, przeniosła się do Anglii gdzie panująca Królowa Elżbieta dając im wolność wyznania i zabezpieczenie własności, założyła fundament wielkości handlowej do której Anglja przyszła.

Rzeczypospolite Genueska, Wenecka i związek miast Hanzeatycznych najwięcej się także w handlowym zawodzie wsławiły.

W Rozdziale VIII. o Bankach, znajdujemy następne mniej znane wiadomości. Bank składowy, Dżyrobank, tak nazwany od słowa Włoskiego *giro* t. i. krąg, jest ogólną kassą do której akcjonariusze bankowi składają kapitały używane w operacjach handlowych dla wypłat *między sobą tylko*. Złożonego przez uczestników kapitału, nie powinien Bank umniejszać jeżeli chce utrzymać kredyt. Dyrekcja Banku składa się z samych uczestników *Interessantami* zwanych.

Główne Banki tego rodzaju były Wenecki, Amsterdamski i Hamburgski. Pierwszy założony roku 1587 miał 5 milionów dukatów kapitału, lecz Francuzi wszedłszy w roku 1797 położyli mu koniec. Bank Amsterdam założony w roku 1809 był urządzony następnym sposobem. Każdy wedle możliwości składał pieniądze i w więździe Bankowej zapisywał ich ilość. Odtąd wzajemne między deponentami opłaty działały się za pomocą kilku słów t. i. ujęciem iednemu w więździe bankowej tej summy która się drugiemu dodała. Tym sposobem wypuszczane wexle nabywały pewnej stałej wartości tak, że nawet wyżej gotowizny chodziły.

Bank Hamburgski założony w roku 1619 został zabrany przez marszałka Francuzkiego Davoust w r. 1813.

W Petersburgu znajdują się trzy Banki Skarbowe, *Assygnacyjny* do wydawania assygnat, *Pożyczkowy* do pożyczania prywatnym na stały procent i zapobieżenia przez to lichwom i *Handlowy* ustanowiony roku 1817 do ożywienia handlowych obrotów ma 30 milionów rubli rządowego kapitału, skupuje wexle i daie pożyczki na zastaw towarów. Do tego Banku należą kantory w *Moskwie*, *Archangelu*, *Taganrogu*, *Teodozji*, *Rydze*, *Niżgorodzie*.

M O D Y.

Kąpiele nowego rodzaju zwane *kąpielami deszczowymi* wchodzi w modę, i iako każda nowość bywa chwaloną tak o tej powiadaią iż działaia ieszcze lepiej od zwyczajnych kąpeli, gdyż nie zostawiaią po sobie *uczucia słabości sprawianego przez kąpiele nurzone*.

Pan Daudé, wynalazca *gwoździków metalicznych* (*oeillets*) do gorsetów i ciżemek, ogłosił świeżo prospekt

z próbką w naturze. Gwoździki te przyprawiają się do przedmiotu przyniesionego wynalazcy w pięć minut.

Dwie nowe materje używane są przez Modniarki; gaza w rygi muzyczne na kapoty i atłas w pasy szerokie.

Nastaje złoty wiek na eleganckie szpilki któremi Damy przypinają sobie krzyżówki, kołnierzyki, szlafroczyki. Medaljon podługowaty starannie w koło klejnotami ozdobny stanowi główkę szpilki. W Medaljonie umieszczane bywają włosy, portrety, antyki lub wielkie drogie kamienie. Zdaie się iż ta ozdoba zatrze powodzenie i dumę bransoletek od dawna pieszczonych.

Moda wywiera wpływ samowładny na mężczyznę, ale w ówczas gdy panuje z Bożej łaski. W tych dniach kiedy niebieska opieka zdała się opuszczać ziemię topioną i mrożoną na przemian, zaledwie zmienna Bogini potrafiła ieszcze rządzić kilku zbożnymi elegantami, reszta bowiem płaci jej daninę zimnym rozsądkiem i oszczędnym workiem dozwoloną.

Piękne Paryżanki zajmują się teraz nowym sposobem utrwalenia płodów litografji przeaoszeniem ich z papieru na drzewo. Zwilżona rycina w czystej wodzie przykłada się dobrą stroną do gładkiej deszczki białego drzewa iak np. lipowego, klonowego i t. d. lewa strona ryciny pociąga się ostrożnie w granicach ryłca serwaserem, prassuje się przez papier gorącym żelazkiem a rysunek w najdelikatniejszych cieniach przystaie do drzewa. Gdy papier samej ryciny ostrożnie zmytym zostanie, deszczka po wysuszeniu pociąga się wernixem i może służyć do bardzo pięknych sprzętów, iakoto: skrzynek, puzderek, pudełek, szkatułek, pulpitów, koszykowych, denek i t. d.

Atlas olbrzym Dzienników. Dnia 14. Marca wyłoczono w Londynie w przeciągu kilku godzin 20,000 exemplarzy nowego dziennika Atlas. Zadrukowana powierzchnia każdego exemplarza wynosiła 40 stóp w kwadrat. W przeciągu kilku godzin zadrukowano dwadzieści morgów, albo 14,320 tomów in 8vo, od pięciuset stronic każdy. Machina parowa siły czterech koni obracała mechanizm czterech cylindrów, usługa do tej maszyny odbywała się przez trzech małych chłopców których całym zatrudnieniem było podawanie i odbieranie arkuszy.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 5. do 17. Października włącznie.

Rossja. Zaięcie twierdzy Enos przez Generała Sievers. — Traktat pokoju z Turcją podpisany d. 14 (2) Września w Adrjanopolu. — Zgon Seweryna Hr. Potockiego w Moskwie miał lat 68. — Nowy Dziennik Ministerstwa spraw Wewnętrznych w Petersburgu.

Anglja. Farba granatowa z kwiatu kartosłowego odkryta przez Pana Sinclair chemika Angielskiego.

Ameryka. Nowe perpetuum Mobile w mieście północno Amerykańskim Albany wynalazku Pana Richard Van Dyke. Działaczem jest powietrze atmosferyczne, które za pośrednictwem skrzynek wahadłowych i rur poprzecznych obraca koło. — Pan Robinson w Masschussets w Ameryce, wynalazł prosty sposób przeprowiania łodzi przez bystre rzeki. Na środku rzeki wbia pal do którego przywiązuje linę coby dosięgała w obrocie obu brzegów, statek do liny uwiązany pędzony jest wodą od brzegu do brzegu w kształcie półkola bardzo prędko. — Orkiestra mechaniczna z 42 Automatów przez Pana Meel-

zel. — Trzeci Motyl na świecie w Nowym Iorku, n. b. perjodyczny.

Francja. Doktor Kejl wynalazł sposób sporządzania sztucznych prętów magnetycznych, któremi leczy wiele chorób nerwowych. — Edukacja przez podróże przywiedziona do skutku przez Hr. Alexandra Delaborde z dziesiątkiem młodzieży. — Cornet malarz malujący nogą.

Polska. Odkrycie wód Mineralnych w bliskości Solca, przez Pana Beżę Magistra Filozofji. — Bania od 153 funtów, zrosła w ogrodzie Botanicznym. — Gazety Berlińskie poświadczają się wiadomościami z Dziennika Powszechnego Kraiowego donosząc wbrew przeciwnie.

NOWE DZIEŁA.

Tom VIII i IX Wyboru Pisarzy Polskich pod tytułem Biblioteka Narodowa, obejmuje 2 pierwsze tomy dzieł Zabłockiego. — Katechizm zdrowia przez doktora Fust, przekład Pana B. Fryderycha. — Polowanie poemat w czterech pieśniach oraz ulotne wiersze Fr. Zatorskiego Wilno 1820 zł. 6 gr. 20. u Brzeziny. — Kronika Marcina i Ioachima Bielskiego. — Szpieg romans Coopera przekładu Wrotnowskiego w Wilnie. — Prenumerata na życie Xięcia Iózefa Poniatowskiego zł. 10. przez St. K. Bogusławskiego. — We Lwowie ma wychodzić co tydzień gazeta Ogrodnicza, wydawcą A. Gaiecki.

Nóty Bolero do Opery Kopciuszek na fortepian przez I. Damse zł. 1. gr. 15. — Ulubiona piosneczka z opery Kopciuszek zł. 1. — Nowy taniec Polski na fortepian prze W. I. Panią L. Sauvan, zł, 1. groszy 15 u Brzeziny. — Uwertura z Melodramy *Dyona* przez I. Damse u Klukowskiego.

Nowości teatralne. Testament czyli stłuczone okulary, komedja przekładu Xawerego Godebskiego. — Krotofila Kucharki. — Kłótnia na straganie, Farsa.

Ryciny. Plan okolic warszawy u A. Dal Trozo. — Wizerunki Królów Polskich od Ziemowita do Iadwigi tamże zł. 5. — Trzeci oddział portretów sławnych Polaków.

ROZMAITOŚCI.

Toporkop professora Szumskiego w Poznaniu tem zdany do powiększania siły wojska, że się da użyć czworako: iako łopata, iako topor, iako broń ostra, i iako tarcza: namiotnik zaś iako dach, iako wiosło, iako worek i iako siennik. — Perfumy z pluskiew robione w Anglii. — Wóz z którego wyskakuje i strzela za pociągnięciem sprężyny 100 fuzji do rozbójników napastujących.

S Z A R A D A.

Me pierwsze podczas stołu na stole zobaczysz,
Drugiego w alfabecie swym poszukać raczysz,
Złącz jedno z drugim razem i spojrzuj pod stołem,
Macie mię stolik, Rózia i ty może społem.

Explication de la gravure Nro 43. Fi. 1. *Chapeau de paille de riz*, *Robe de Mousseline brodée*. Fig. 2. *Coiffure ornée d'une guirlande de fleurs des champs*, *Robe d'organdi brodée en coton*.

Objaśnienie ryciny Nro 43. Fig. 1. Kapelusze biały ryżowy. Suknia muslinowa haftowana. Fig. 2. Upięcie z kwiatów polnych, Suknia organdynowa wyszywana bawełną.

Znaczenie przeszłej Zagadki — Brzoskwinia.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 30. PAŹDZIERNIKA 1829.

LISTRY DO DZIECI POLSKICH.

LIST PIĄTY.

Warszawa dnia 30. Października 1829 roku.

Kochany Synu.

Wiesz teraz co jest laska Wiedeńska, ale nie wiesz może gdzie leży Wiedeń z którego ją dostaiemy, prosz więc Mamę żeby ci kupiła geografję. Mama ci powie iak to pożytecznie wiedzieć w którą stronę pójsdz żeby trafić do wielkich miast Europy, prosz też Mamy o atlas geograficzny nowożytny. (*) Jestem pewny że Mama ci daruje tak geografję iak i atlas bylebyś tylko bez pomocy przeczytał codzien, sam ieden, kartę lub rozdział i opowiedział iak będziesz mógł choćbyś czego i niespamiętał.

(*) *Wyszedt niedawno u Pana A. Daltrozzo rubli 2.*

Jest to najpiękniejsza rzecz uczyć się samemu bez pomocnika i guwernera, i tylko leniwy chłopiec spuszcza się na to iżby mu przez powtarzanie iak papudze iednej a iednej rzeczy, dyrektor albo korrepetytor kładł lekcje do głowy, iak ziemię do iamy. Jeżeli więc Mama niepłaci dyrektora przy tobie, miej się za szczęśliwego i ucz się sam na potęgę, pytając się o to czego nie rozumiesz raz na dzień u Mamy kiedy nie zatrudniona, żebyś się nie naprzykrzył. Dla tego spisz sobie na papierku twoie pytania i ucałowawszy rękę Matki proś o wytłómaczenie. Zobaczysz iak ci Mama chętnie będzie rozpowiadać do twego pojęcia i kiedy pozna że można się spuścić na spokojność i pilność chłopca, pieniądze przeznaczone na dyrektora może odda tobie a w ówczas.... Najniższy Sługa.

B I O G R A F I E.

CIMAROSA.

Dominik Cimarosa (Czymaroz) sławny kompozytor urodził się roku 1754 w Neapolu, wydoskonalił się u mistrza *Durante* w Lorecie. Miał zaledwie lat 25 a liczne już na teatrach Włoskich otrzymał powodzenia. Coraz więcej wstawiany, powołanym został do Rossji iako też i do kilku niemieckich dworów dla wystawy oper bohater-skich i komicznych, w których ostatnich najwięcej się odznaczył, wena, świeżością i oryginalnością pomysłów.— Cimarosa utworzył do stu dwudziestu oper, z których ze trzydzieści bywa granych po celniejszych teatrach Europy. Lecz żadno z dzieł iego tyle od razu nie obudziło zapaku ile *Małżeństwo potajemne* (*il Matrimonio segreto*). Powiadają że Cesarz Leopold słysząc tę operę po raz pierw-

szy chciał zaprosić artystów i muzyków na ucztę aby tegoż wieczora mogli ją przed nim powtórzyć. Cimarosa nie mniej dla sładocy obejścia i skromności ile dla talentów był poszukiwany. Pewien malarz chcąc mu się przypodobać *rzędził* go wyżej Mozarta. »Cobyście odpowiedzieli człowiekowi mieszczącemu was nad Rafaela?» przeiął kompozytor? — Dowcip i wesołość iego utworom właściwa, znajdowała się także w iego ucinkach i żartach. Głos iego był bardzo przyjemny, śpiewał nader mile i wdzięcznie, piękniejsze swych oper ustępy, nadewszystko celował w rodzaju Buffa w którym iak powiadaia był nieporównany. Cimarosa umarł w Wenecji 11 Stycznia 1801 r.

DIENEL.

Dienel Michał, sławny stolarz Niemiecki urodził się w roku 1744 we Friedersdorf przy Landskronie w wyższej Luzacji, odznaczył się nadzwyczajnym talentem do Mechaniki połączonym z dziwną zręcznością w pracach tego rodzaju. Między arcydziełami rąk iego celuie wzór przybytku kościoła Salomonowego, wypracowany z niepojętą delikatnością. Geni-usz przemysłnego artysty ieszcze bardziej się wykrył w trzech machinach astronomicznych gdzie za pomocą niewielu kół wyobraził dokładnie obroty ciał niebieskich a nawet mechanizm zaćmień słońca i księżyca. Mało w ojczyźnie zachęcany Dienel, ujrzał się w kolei objeżdżania miast Niemieckich i okazywania w nich machin które wszędzie pochwałę znawców zyskały. Umarł w Lunewillu 1795 roku.

DĄBROWSKI.

Ian Henryk Dąbrowski, Generał i Senator Polski, urodził się w Krakowskiem wszedł wczesnie do wojska

*5

Saskiego, został Kapitanem w gwardji przybocznej Elektora Saskiego, lecz w r. 1794 wrócił do polski gdzie się w kilku sprawach z przytomności i odwagi dał poznać. Dowodził na miejscu Poniatowskiego iednem ze skrzydeł któremi Kościuszko bronił Warszawy przeciw Prusakom a Wódz naczelny dał mu naówczas pierścień znapisem: *Ojczyzna swemu obrońcy*. Odnosił ieszcze Dąbrowski znaczne na Prussakach korzyści, lecz po wzięciu Warszawy w Listopadzie, otoczony Rossyjskimi wojskami, poddał się i wnet do stolicy przywieziony, gdzie go Generał Suwarów uwolnił i bardzo względnie traktował.— Udał się Dąbrowski 1795 roku do Kolonji w zamiarze wejścia w służbę Francuzką. Dobrze przyjęty od Generała Jourdan upoważniony został do utworzenia polskiego Korpusu. Wydał więc Dąbrowski odezwę do współziomków celem zgromadzenia ich pod iedną chorągiew i roku 1797 znalazł się na czele znacznej legji, z którą służył użytecznie we Włoszech roku 1799 i znamionował się przy wzięciu Neapolu roku 1799. Mianowany Generałem Dywizji nie przestawał służyć zaszczytnie w wojsku Francuzkiem aż do upadku Napoleona w roku 1814 po którym udał się do Polski gdzie umarł 6go Czerwca 1818 r. w miastku Wianigóra Wielkiem Xięstwie Poznańskiem, powszechnie żalowany dla cnot domowych i publicznych.

DRYANDER.

Jonasz Dryander naturalista Szwedzki uczeń Linneusza, urodził się roku 1718 został Magistrem *artium* roku 1776 w Lund gdzie bronił publicznie rozprawy: umieścić później w pamiętnikach akademji Sztokholmskiej dysseratację o rodzaju roślin *albuca* i nie długo potem udał się do Anglii gdzie Sir Iósef Banks, poznawszy iego umieię-

tność powierzył mu dozor swej biblioteki, której Dryander ogłosił obszerny katalog. Układ tego katalogu czyni ji pożytecznym, wszystkim przykładającym się do nauk przyrodzonych: jest to powszechnie repertorium wszystkiego co wyszło na widok publiczny we wszystkich gałęziach historii przyrodzenia z osobliwem poszukiwań ułatwieniem. Dryander umarł 1810 roku.

EBERHARD.

Ian August Eberhard sławny Filozof Niemiecki, urodził się r. 1739 w Alberstadt gdzie ojciec jego był nauczycielem śpiewu i utrzymywał pensję. Młody Eberhard odbywszy nauki w uniwersytecie Hallskim, wszedł jako gubernator do domu Barona von den Horst, z którym pojechał do Berlina, kiedy Baron miał sobie powierzony zarząd najwyższy państw Prusskich, tam to ukształcił smak i talenta swoje. Mianowany Pastorem w domu pracy, powrócił z zapałem do studjów scholastycznych i dał hasło rewolucji Teologicznej w Niemczech, *Apologję Sokratesa* (usprawiedliwieniem) ogłoszoną 1772 roku. — Przeszedłszy atoli cel zamierzony starał się później piśmem *Amyntor* naprowadzić ludzi których zapał nierozważny, miłość własna i zaraza stronnictwa, prowadziła do nagiego deizmu. Między przeciwnikami powstałymi na apologję Sokratesa znalazł się znakomity Lessyng który, starał się dowieść Eberhardowi rozwiązku jego myśli o losie człowieka w przyszłym życiu, i po uwadze że sam Sokrates utrzymywał dogmat kar wiecznych, wyrażał »Przyjaciele nie czynmy się przenikliwszemi od Lejbnica ni chciejmy więcej mieć Filantropji od Sokrata.» Ta przymówka ubodła Eberharda i była mu powodem do ogłoszenia w roku 1778 dalszego ciągu pierwszej pracy.

Widać wtem piśmie talent równie iak w tamtem znakomity, lecz ieżli przyjęcie publiczne dziełka iego mogło mu pochlebiać, tedy ubolewał z drugiej strony nad przeszkodą iakę mu kładło w awansie na wyższy stopień. Nadzieia osiągnięcia promocji była mu powodem sprawowania dwóch Plebanji z których iedna przynosiła mu 50 talarów (300 zł.) dochodu, druga we wsi Stralów o milę od Berlina, zamieszкана przez ubogich rybaków, niosła mu rocznie ośm talarów stałej pensji rachując w to parę butów którą pastor w przeciągu dwóch lat zdeptać musiał chodząc z Berlina do plebanji. — Obiecano mu wynagrodzenie po dwóch leciech służby ale po sześciu ledwie mianowany został kaznodzieją w Charlottenburgu, ieszczeż wdał się w to Fryderyk Wielki, zniósłszy wprost wszystkie trudności iakie uprzedzenia ludzkie przeciw iego Apologii, nastawiały. Widząc nareszcie iż to dzieło kładło niezwyčajną tamę iego posunięciu, uczuł potrzebę szukania doli winnym zawodzie i przyjął osiarowaną sobie w roku 1778 katedrę professora w Halli pomimo wstrętu do do pedagogji. Rozprawa o Teorji myślenia i uczucia uwieńczona roku 1776 w Berlinie zasłużyła mu to miejsce. Gorliwości z iaką dopełniał obowiązku dowodzą liczne pisma we wszystkich częściach filozofji, wdługim przeciągu akademickiego zawodu ogłaszane, zalecające się równie materją iak formą. — Eberhard i Platner następcy Wolfa byli w Niemczech najsilniejszymi obrońcami systematu filozoficznego Lejbnitza kiedy systema Kanta podkopało ie w zasadach. Nikt zręczniejsz i odważniejsz Kantyzmu nie zbijał od Eberharda który przez lat 8 wydawał dziennik tej walce wyłącznie poświęcony. Szukając później odpoczynku w innych użytecznych pracach, wzbogacił Niemicką literaturę sześcią tomami *Synonimów* ogłoszonymi od

roku 1793 do 1802. które wszystkich, najzapaleńszych nawet Kanta zwolenników, zyskały pochwałą. Charakter Eberharda odmalował w krótkich wyrazach ieden z iego kolegów »słodki i dobry w sercu, miał obyczaje proste, umysł pobłażający poczeiwość surowę." Śmierć iego, życiu odpowiednia przypadła w Styczniu 1809 roku; wilją ieszcze zupełnie zdrów z pozoru, wieczerał z żoną i doktorem francuzkim przyjacielem i współmieszkańcem domu. Rozmowa bardzo ożywiona toczyła się względem niektórych punktów filozofji Lejbnitza. Rozłączono się iak zwyczajnie, gdy wedle północy usłyszano ciężki oddech Eberharda: żona i doktor nadbiegają, zwraca ku nim gasnące oczy, ręką z lekka pozdrowia i kona. Imię iego i pisma, celniejsze literatury ozdoby z nią chyba ustaną. Członek akademji Berlińskiej otrzymał był w roku 1805 tytuł Rady tajnego Króla Imci Pruskiego.

EULER.

Ian Wojciech Euler Geometra, starszy syn sławnego Leonarda Eulera, urodził się w Petersburgu 1734 roku. W szóstej życia wiosnie zawieziony do Berlina, wczśnie okazał ochotę do zawodu tak pomyślnie przez ojca przebieganego. Wkrótce wstąpił w iego ślady, na zżętem prawie zbierał polu a iednak potrafił na niem zebrać dosyć do zasłużenia w naukach nazwiska, iuż sławnego pracami wielkiego Geometry ośmnastego wieku. Wojciech Euler podsyczał swemi pracami zbiory celniejszych akademjów Europy. W roku 1761 podzielił z Xiędzem Bossut nagrodę akademji Paryzkiej względem oznaczenia najlepszego sposobu *ballastowania i ładowania okrętu*. W roku 1762 z mże samym współubiegał się w rozwiązaniu zadania: *C płyn rozlany w przestworzu może oporem*

swaim wywierać widzialny skutek na bieg planet, lecz otrzymał tylko accessit. Tegoż samego roku podzielił ze sławnym Clairaut nagrodę akademji Petersburgskiej za *teorję planet*. W roku 1770 Wojciech Euler wspólnie z ojcem otrzymał za *teorję ciężyca* nagrodę Paryzkiej akademji nauk. Teorja ta iako udoskonalenia ieszcze zdolna podana była do nagrody w roku 1772. Leonard Euler (ojciec) podzielił ją powtórnie z Lagrangem: ale Wojciech Euler z PP. Kraft i Lexell wykonywał wszystkie rachunki tej ogromnej pracy. Oprócz tych dzieł pisał Wojciech Euler w wielu przedmiotach mechaniki, fizyki i optyki. Członek Królewsko Berlińskiej akademji we dwudziestu léciech wrócił z ojcem przywołanym od Cesarzowej Katarzyny do Petersburga, otrzymał niemieszkając miejsce proffesora fizyki a kolejno mianowany Sekretarzem Królewskiej akademji Nauk, Sekretarzem posiedzeń, nadzorczą akademji wojskowej, Radcą dworu Rossyjskiego, kawalerem Ś. Włodzimierza, radczą kollegjalnym i radcą Stanu, umarł w Petersburgu 6go Września 1800 roku.

S Z A R A D A.

Moia luba Marynia może niewie o tem,
Iakie dwie pierwsze niosą tego co iuż w Niebie,
I Ian trzeci w szaradzie, niebyłby kłopotem,
Gdyby Marja umiała paniętać na siebie,
Ale nie, zawsze drugich łagodząc cierpienia,
Golowaby mem czwartem umrzeć bez iedzenia.

Explication de la gravure Nro 44. Fig. 1. *Capote de Satin, Redingote en gros de Naples, Gactres de Satin Turc.*

Fig. 2. *Costume de campagne.*

Objaśnienie ryciny Nro 44. Fig. 1. Kapota atłasowa, Szlafroczek grodenapłowy, Kamaszki z atłasu Tureckiego.

Fig. 2. Ubiór Wiejski.

Znaczenie przeszłej Szarady — N ó z k a.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 13. LISTOPADA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST SIODMY.

Warszawa dnia 13. Listopada 1829 roku.

Kochany Synu.

Kto żyje na świecie a cokolwiek myśli o swoim na świat przyjsciu, powinien znać historję to jest wiedzieć co się działo i bydz myslą na świecie. Może ci już Mama opowiadała o stworzeniu świata, o potopie, o Dawidzie, Salomonie, Cyrusie, Alexandrze Wielkim, Rzymianach, Barbarzyńcach i Polsce. Jeżeli nie, tobym ci radził prosić Matki o historję powszechnę *Sawickiego* lub *Kajdanowa*, dwa najdokładniejsze co do ogółu dziełka: iedno wyszło w Warszawie u Piarów, drugie w Wilnie u Zawadzkiego. Mama ci je zapewne daruje pod warunkiem

przeczytania i opowiedzenia *iak potrafisz*, bez silenia się na codostowność i papuże powtarzanie. Życzyłbym abys ze wszystkich szczegółowych historii czytał naprzód powszechną a potem historie osobnych narodów, bo prędzej z wyobrażenia historii świata przejść do wyobrażenia historii krajów, niżeli przeciwnie np. Byłem w ogrodzie, widziałem parter a na parterze róże, tulipany, narcyzy i t. d. Widziałem na parterze narcyzy, tulipany, róże, a byłem w ogrodzie: to jest widziałem Persów, Greków i Rzymian w szkołach, byłem na świecie. Kto więcej widział czy ten co był w ogrodzie dla tego że był na parterze, czy ten co był na parterze dla tego że był w ogrodzie?

W historii iak w geografji trzeba mieć naprzód ogólne wyobrażenie o świecie aby wiedzieć iż Europa jestiego częścią, trzeba wiedzieć o Europie aby wiedzieć że Polska w niej położona i t. d. Dla tego prosiłem Mamy żebyś nie zaczynał uczyć się historii Polskiej wprzód aż poznasz historję świata to jest aż przeczytasz *Sawickiego i Kajdanowa* iako najlepszych dotąd w ięzyku Polskim autorów skróconej historii Powszechniej.

Przesyłam ci dzisiaj szczyptowe próbki dwóch ciał bardzo do siebie podobnych, dla tego razem zbliżonych, ażebyś je mógł na przyszłość w twej główce rozróżnić.— Uważaj znaczenia wyrazów chemicznych które z początku nie rozumiały lepiej ci się wyłuszczą niżeli metodycznie a bez naocznego przykładu wykładane.

Minja po łacinie *Minium* zowie się chemicznie. *Drugim niedokwasem ołowiu.* (*Niedokwas* jest połączenie iakiego bądź ciała z kwasorodem, ale połączenie któremu cechy kwasu nie służą. *Kwasoród* jest to gaz wchodzący w skład powietrza).

Minja nigdzie się nie kopie ale się fabrykuje prażeniem ołowiu kilkokrotnem na mocnem ogniu. Minja używa się iako farba, funt kosztuje w Warszawie zł. 1.

Cynober (cinnabarum po łac. cinabre po fr. wzięte z greckiego *kinabra* smród) zowie się chemicznie *Siarczykiem Merkurjuszu*. *Siarczyk* iest to związek siarki z ciałem niezłożonem. Cynober bywa kopalny i robiony. Fabrykowany i oczyszczony zowie się *vermillon*, z kopalnego wydobywają żywe srebro. Utarty daje żywą farbę, na ogniu prażony traci siarkę. Przychodzi do Warszawy z Wiednia, funt kosztuje zł. 6.

B I O G R A F J E.

EHRHART.

Fryderyk Ehrhart sławny Botanik Szwajcarski urodził się roku 1747 w Holdarbanec wiosce kantonu Berneńskiego z ojca Pastora: okazywał od młodości wielką ku roślinom skłonność i z własnego wyboru, osierociawszy, został farmaceutą w Norymberdze, później w Sztokholmie i Upsalu gdzie umiał zjednać sobie szacunek sławnego Linneusza na którego kursa chodził. W r. 1778 Karol Linneusz syn zlecił Ehrhartowi wydanie *Dodatku do systematu roślinnego Linneusza* i Ehrhart, odtąd zaczął ogłaszać rozmaite zielniki albo zbiory suchych roślin wybieranych i rozkładanych familjami, a poszukiwanych dla dokładnego zachowania. Od roku 1787 do 1792 wydał siedm tomów Ułomków historii naturalnej i otrzymał w roku 1787 dyploma botanika Iego Angielsko Królewskiej Mości. Mieszkał później w ogrodach przy Herrenhausen których wydawał katalogi roczne. Umarł w roku 1795. Prostych obyczajów, uczciwego postępowania z obcymi i w domu, zasłużył i otrzymał niepośledni szacunek.

FABRYCJUS.

Ian Chrystjan Fabrycius najświetniejszy Entomolog (Naturalista owadów) XVIII wieku. Urodzony roku 1742 w Tanderu Xięztwie Schleswick, ukończył nauki w dwudziestym roku i udał się do Upsalu na kursa Linneusza pod nim się to ucząc, powziął myśl swojego systematu. Rozebrał naprzód pyszczek chrząszcza a ten opisawszy, pokazał Linneuszowi, podając mu projekt obrania organu iedzenia za główny charakter owadów w nowej edycji Systematu Natury. Linneusz zachęcając ucznia do dalszego postępowania tąż drogą, wymówił sobie od niej przysposobienia, tem, że już był za stary do zmieniania metody. Kwapiąc się obrać zawód, Fabrycius został doktorem medycyny w 25 roku a wkrótce professorem historii naturalnej w Kiel. Oddał się zupełnie przeto ulubionym naukom i wydał roku 1775 *Systemat Entomologii*, który rozwinął dziełem *Charaktery klass i rodzajów* a ogłosił w roku 1778 *Filozofję Entomologii* na wzór filozofji Botanicznej Linneusza. Od tego czasu zatrudniał się nieprzerwanie ile mu obowiązki dozwalały podróżami naukowemi, w celu opisywania nieznaomych gatunków. Został był radcą stanu Króla Duńskiego i professorem Ekonomji wiejskiej i politycznej a dożywszy lat sześćdziesięciu kilku, umarł roku 1807 w Kopenhadze.

FICHTE.

Ian Bogumił Fichte ieden z najświetniejszych filozofów nowej szkoły, urodził się roku 1762 w Rammenau, wiosce Luzacji, gdzie ojciec iego był fabrykantem wstążek i utrzymywał mały handel bławatny. Pewna bogata osoba w okolicy, uderzona usposobieniem dziecięcia do nauk, oddała go do szkół, z których się wymknął dla więk-szej wolności. Znalaziono go przy brzegu rzeki Saala

nad kartą geograficzną. Szukał drogi do Ameryki. — Wrócony do szkoły chodził do uniwersytetu w Wittembergu i Lipsku słuchając kursów urywkami. Zostawszy prywatnym guwernerem w Królewcu zaprzyjaźnił się z Kantem i ogłosił roku 1792 *Badania krytyczne wszystkich objawień* które założyły podstawę jego sławie. Podróżował potem, ożenił się z siostrzenicą sławnego Klopstoka i wydał na iaw *Materjały do sprostowania zdań o rewolucji francuzkiej* które uczyniły niemało w Niemczech wrażenia. Obrany później professorem filozofji w Iena, ogłaszał inne prace filozoficzno religijne, za jedną z których miejsce utracił. Pocieszyło go w tej okoliczności dobre przyjęcie w Berlinie gdzie swój czas między lekcje i pisma rozdzielał. Godny jego przeciwnik, Szelling, zarzucał mu zbyt nie przypisywanie wszystkiego mechanice i brak wyobrażenia o życiu dynamicznem. Mianowany professorem w Erlangen udał się był Fichte w r. 1806 z powodu wojennych wypadków do Rygi, skąd po zawarciu pokoju pojechał do Berlina, gdzie mianowany rektorem uniwersytetu, umarł roku 1814 z zaraźliwej choroby.

FORSTER.

Ian Rejnhold Forster, wędrownik Pruski, urodził się roku 1729 w Dirschaw Prussiech Polskich, odbył nauki w Berlinie i Halli a biegły w językach starożytnych, wschodnich i Teologii został kaznodzieją w Nassenhuben przy Gdańsku. Rosnąca co rok familja bez przybytku sposobów na jej utrzymanie, pobudziła go do przyjęcia propozycjów przesiedlenia się do nowych kolonjów Gubernji Saratowskiej. Nie długo tam bawił, został albowiem obrany Naturalistą przy kapitanie Kook w jego podróży naokoło świata. Niestety prowadzenie się Forstera w czasie

podróżny ściągnęło mu naganą, postrzeżenia iego w historii naturalnej przez Admiralicję Angielską odrzucone i zasłużone podobno prześladowania zmusiły go z Anglii wyiechać. Fryderyk IIgi Król Pruski wsparł go, zapłacił długi i uczynił professorem w Halli oraz nadzorcą ogrodu botanicznego. Lecz i tam nieumiał sobie pozyskać uczniów, a namiętność gry i inne zmartwienia przyprawiły go o śmierć roku 1798.

ADAM FORSTER.

Ian Ierzy Adam syn Rejnholda Forster, urodził się w Nassenhuben przy Gdańsku roku 1754. Maiąc lat 11. ieździł z ojcem do Saratowa, potem chodził do szkół w Petersburgu, został pomocnikiem kupieckim w Londynie lecz zachorowawszy dla zbytku zatrudnienia, złączył się z ojcem w Warrington gdzie kończył pomyślnie nauki, przełożył kilka dzieł na Angielskie i dawał lekcje niemieczyny i francuzczyzny w poblizkiej szkole. Odbywszy z ojcem podróżę w około świata między 1772 a 1775 rokiem udał się 1777 do Paryża, Hollanji, Berlina. Przyjął ofiarowaną sobie katedrę professora historii naturalnej przez Land graffa Hessen Kassel, lecz opuścił ją dla katedry w uniwersytecie Wileńskim gdzie otrzymał stopień doktora medycyny. Cesarzowa Katarzyna IIga żadnym rodzajem sławy niegardząca, chciała go użyć do wyprawy naukowej morskiej, lecz wojna Turecka temu zamysłowi przeszkodziła. Nabywszy w Niemczech sławy literackiej, został Forster pierwszym bibliotekarzem Elektora Mogunckiego, w roku 1792 obrany przez mieszkańców Moguncji do proszenia rządu francuzkiego o przyłączenie Elektoratu do Rzeczypospolitej, siedział ieszcze w Paryżu gdy Prusacy opanowali Moguncję. Zabrano mu wszystko

co miał bez wyłączenia i Rękopismów. Ubóztwiona żona zdradziła go, i gdy gotował się dla rozpędzenia smutków, do podróży na wschodzie, umarł w Paryżu 1794 r.

FORSTER.

Ierzy Forster podróżny Angielski był urzędnikiem kompanji Indyjskiej, gdy powziął śmiałe przedsięwzięcie wrócenia do Europy przez Wyższe Indie i Persję. Wyjechał z Kalkuty w Maiu 1782. W długiej i niebezpiecznej podróży przez kraie zaludnione muzułmanami nienawistnemi niewiernym, musiał przebrany po Azjatycku wystawić się na wszystkie niewczasy i nieprzyjemności przedsięwzięcia. Z powrotem do Londynu, wydał książkę o Indyjskiej Mitologii bardzo dobrze przyjętą. Popłynąwszy znowu do Indjów został posłem kompanji na dworzec wschodnich Marattów w Nagpour gdzie umarł 1792 r.

FRYDERYK AUGUST

Fryderyk August Król Saski starszy syn Elektora Fryderyka Chrystjana, urodził się roku 1750. miał lat 13 gdy mu ojciec odumarł zostawując go w opiece stryja Xawerego, która trwała do roku 1768. Kiedy August obejmował rządy, Saxonia znacznie była ucierpiała, lecz roztropne postępowanie młodego Elektora i talenta jego Ministra Gutschmid błogie wywarły wpływy na wszystkie części administracji. Odmówił August korony Polskiej ofiarowanej mu w roku 1791 i najdłużej wahał się przystąpić do koalicji przeciwko Francji starając się zachować najściślejszą neutralność. Gdy stosunki Saxonji z ościeniami Mocarstwami oraz położenie kraiu wciągnęły ją do wojny a bitwy pod Jena i Austerlitz, poddały ten kraj zwycięzcy, szanice Drezdeńskie skutkiem traktatu zburzono. Saxonia iednak została powiększoną i wzniesioną

do rządu królestwa. Fryderyk August jako król uczynił akces do konfederacji Reńskiej i otrzymał wkrótce pod imieniem Wielkiego Xięstwa Warszawskiego prowincje oddłączone w ówczas od monarchji Pruskiej. Nowe te dostoieństwa zlane na Fryderyka Augusta, obowiązały go do utrzymania 20,000 wojska kontyngensowego dla Napoleona i walczenia w roku 1809 z Austryją. Król Saski był w liczbie Xiążąt konfederacji Reńskiej którzy się znajdowali na koronacji Napoleona, lecz umiał utrzymać godność swojego stopnia i umiał wszystkie serca uprzejmością pozyskać, i gdy Napoleon po swojej klęsce 1812 roku, ieden przez Saxonję przejeżdżał, Fryderyk August podwoił względów dla sprzymierzeńca i okazał mu swą niezłamaną dowiarę; w ówczas gdy mógł iednem słowem kazać przytrzymać osobę i ukończyć wojnę. Sam wkrótce zmuszony przed Rossyjskimi wojskami ustąpić, wrócił do Drezna 12 Maia 1813 roku, po bitwach pod Bautzen i Lützen, ale po batalji Lipskiej 18 i 19, Października ostatni ten Bonapartego sprzymierzeniec, zawieziony do Berlina i w zamku z familją trzymany: aż go traktat 9 Lutego 1815 roku przywrócił na tron Saski, gdzie zarządzał rozsądnie i cnotliwie aż do śmierci przypadłej 1827 r.

S Z A R A D A.

Pierwsze i drugie powiesz na pytanie
Temu przez kogoś w nieszczęście wtrącony,
Trzecie i czwarte przy uprawie roli,
Kmiotek potniejąc prowadzi powoli,
Ach! ieżliś i ty Motylem zmęczony,
Wszystko zaśławszy spij smaczno mój Panię.

Explication de la gravure Nro 46. *Peignoir de crêpe garni de blonde.* — Suknia krepowa garnirowana blondyną.
Znaczenie przeszłej Szarady — Karolina.

W Drukarni przy ulicy Leszno. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 20. LISTOPADA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST ÓSMY.

Warszawa dnia 13. Listopada 1829 roku.

Kochany Synu.

Prosiłem Mamy twojej aby ci pomagała ile możności do wyjścia na swoje gospodarstwo i żeby cię zachęcała do zarabiania sobie chleba. Chciałbym najprędzej cię oznajomić ze wszystkimi rodzajami zatrudnienia które w życiu przydadź się mogą, ponieważ niema nic tak miłego iak łatwa praca. W tym celu podaję ci maleńkie sposoby dostania od Mamy pieniędzy, gdyż spodziewam się iż Mama niedopusci ażeby kto inny miał cię datkiem lub nabytkiem twojej roboty bardziej do siebie pociągać. Pierwsza *Spekulacja*. Dostań gęsich piór, kilka nitek, trochę wosku i kocich włosów. Dadzą ci iak się spodziewam tego wszyst-

kiego za piękne proszenie i grzeczne podziękowanie, bo to wszystko nie trudno zwłaszcza na wsi. Pożycz u Mammy scyzoryka a powiązane iak miotły obcięte i zawoskowane pęczki włosów wysunąwszy kiścią przez ucięty kończyk pióra, będzie pendzlik. Takich pendzlików zrobiwszy ze dwadzieścia sprzedaj Mamie po pięć groszy i ujrysz się wkrótkim czasie właścicielem trzechset Polskich szelągów co już bardzo piękna własność, na młodego robotnika, pierwszy raz może probującego zręcznością palców pieniędzy sobie wydostawać.

Pamiętaj tylko z nikim w stosunki handlowe nie wchodzić iak z Mamą, a to dla tego że Mama najdrożej zapłaci, że Mama ciebie nie oszuka, owszem nauczy być ostrożnym z innymi, że Mama kupi czego może i nie potrzebuie aby swojego syna do roboty zachęcić, wreszcie powiem ci pod sekretem co sam wypróbowałem: można Mamie tak gładko i tak nieznacznie dobrem sprawowaniem się przypodobać że zawsze coś oberwiesz nad rzeczywistą wartość sprzedaży.

Ucałujże od siebie i odemnie rękę Matki a proś ją o ułatwienie wystarania się gęsich piór, kilku nitek, wosku i kocich włosów, iako też o pożyczenie scyzoryka z którym ostrożnie... Bywaj mi zdrów.

NB. Należy zachować kiście piór których trzonki do pendzelków użyiesz, później dowiesz się do czego.

GMINNE PODANIA.

Gdy tradycje i podania gminne zawsze na sobie noszą cechę iakiejś oryginalności, umieszczamy ich parę:

DZIEWICA ZAMKU BOYNBEURG

(Podanie Hesskie.)

Trzy siostry razem żyły w Zamku. Najmłodsza śniła że iedna z nich będzie zabita piorunem: opowiedziała

w poranku sen swój siostrom. O południu chmury się zgromadziły, czerniały przez całe popołudnie a wieczorem zawyła burza na całym widokręgu: grzmot się coraz bardziej zbliżał... Starsza rzekła: będę posłuszną woli Bożej albowiem na mnie kolej przyszła: i kazała wynieść krzesło przed zamek i usiadła na niem i całą dobę czekała rychło ją piorun życia pozbawi, lecz napróżno: grom nie spadł.

Burza ciągnęła się nazajutrz a młodsza rzekła: mnie to śmierć przeznaczona; lecz daremnie czekała; nic się nie stało.

W ówczas najmłodsza rzekła: widzę dobrze iż ja powinnam umrzeć: poznaję teraz wolę Bożką, gdyż burza trwała ciągle.

Sprowadziła naówczas Plebana dla przyięcia z rąk jego komunji: wzięła najpiękniejsze suknie, włożyła wieniec z róż, napisała testament i kazała całą gminę zaprosić do zamku na biesiadę a uczyniwszy te rozporządzenia wyszła na dwór pocieszona i wkrótce piorun uderzył i zabił ją.

Po zgonie dwóch drugich sióstr, kiedy zamek już nie był zamieszkały, ta którą piorun zabił przemienioną została w dobrego ducha. Biedny pasterz który wszystko był stracił i którego trzoda miała nazajutrz być zatradowaną, pasąc ją smutnie przy zamku, ujrzał przy świetle słonecznem kobietę iak śnieg białą siedzącą przy bramie, przed nią na rozestłanem płótnie leżały piękne pączki róży.

O śliczne kwiaty rzekł pasterz — Weź ie rzeczce Dziewica zamku z lubym acz smutnym [uśmiechem — Wezmę ieden dla moiej Anny, dla tej przydał z westchnieniem którą miałem zaślubić... bo jutro zabiorą mi i trzodę i biblię i łóżko — Weź ieden dla twoiej narzeczonej,

ieden dla twej starej matki, ieden dla twego krewnego Plebana, ieden dla ojca twej narzeczonej, ieden dla iej siostry, ieden dla twego wierzyciela i ieden dla mnie.

Pasterz uczynił co mu kazała dziewica i wziął siedm pączków róży. Grom dał się słyszeć w Niebie, dziewica znikła a pasterz ujrzał w swych ręku siedm róż złotych bardzo ważnych. Iedną zaspokoił wierzyciela, drugę dał narzeczonej, trzecią starej matce, czwartą krewnemu Plebanowi, piątą ojcu narzeczonej, szóstą siostrze iej. Był szczęśliwym, bogatym i długo przechowywał siedmą różę dla Dziewicy Zamku Boyneurg która już niepowróciła.

I Kałmucy mają swoje oryginalne utwory w porównaniu których Tysiąc i iedna nocy mogą bydź wzorem smaku delikatności i dowcipu; oto iedna z trzynastu bajek które podróżny Pan Bergman w samem czerpał źródle. Młodemu synowi Chana chcącemu się ćwiczyć w czarodziejskich tajemnicach radzą aby szukał odludka *Ssidi-kur*. Udaie się przeto w długę podróż, bierze z sobą wielkie żywności i wór ogromny stu ludzi pomieścić mogący. Spotyka Ssidi siedzącego na drzewie, każe mu zleźć zapomocą słów czarnoxięzkich w wielkim go zamyka worze i przez długie przeciąg na swoich dzwiga go ramionach. Ssidi sprzykrzywszy sobie takowy sposób odbywania podróży, zabawia młodego Chana powieściami wczasie opowiadania których wychodzi z woru, lecz po skończeniu nazad wraca słowami czarodziejskiemi przymuszony aż póki Chanowi nowej powieści słuchać się nie spodoba:

MALARZ I SNYCERZ

(*Powieść Mongolska*).

Młody Chan po śmierci ojca swego rządził niegdyś Królestwem *Gniazmen* zwanem. Między innemi miał dwóch poddanych Malarza i Snycerza, którzy wzajem się niecierpieli. Pewnego dnia zbliżywszy się Malarz do młodego Chana rzekł. Ojciec twój mieszkający (w królestwie *Tengeri* (jednym z Kałmuckich raiów) kazał mi przyjsdź do siebie. Byłem i znalazłem go otoczonym wielką wspaniałością. »Oto jest list do ciebie.» Malarz złożył list w następujących pisany słowach. »Straciwszy życie na ziemi odzyskałem je na nowo w królestwie *Tengeri*. Wielka tu wszystkiego panuje obfitość; chciałbym wystawić Świątynię, lecz że zbywa na Snycerzu przyszlj mi *Gungu* (tak się nazywał Snycerz) Malarz wskaże mu sposób dostania się do mnie.»

Chan ciesząc się z szczęśliwego losu ojca, każe wołać Snycerza. »Ojciec mój rzecze do niego mieszka teraz w królestwie *Tengeri*, chce wystawić świątynię, lecz ponieważ zbywa tam na Snycerzu przeto chcę abyś udał się do niego.» Snycerz zmyślenie listu poznaie; wybieg to jest Malarza, rzekł do siebie, lecz temu zaradzić potrafiemy.

Pytał się przeto jakim sposobem mógłby się dostać do królestwa *Tengeri*, na co Malarz. »Zbierz twoje wszystkie narzędzia, potem połóż się na stósie i uroczyste śpiewając słowa każ rozniecić ogień a tak wzniesiesz się do królestwa *Tengeri*» Po siedmiu nocach namyslenia podróż przyjsdź miała do skutku. Wróciwszy do domu powiadał żonie o wykręcie Malarza i dodał razem iż zręcznie ujdzie zastawionych sideł.

Iakoż Snycerz wykonał podziemne przejście, którego otwór na obszerną wychodził równinę. Przy tym otworze położył kamień i przykrył ji ziemią. Po siedmiu nocach rzekł Chan do siebie »Dziś Snycerz udaie się do moiego ojca» rozkazał przeto aby każdy przyniósł palnych materjałów. Wielki rozniecaią ogień. Snycerz śpiewa uroczyste słowa. W tem znika i przez podziemne wejście wraca do domu. Malarz niepojmując się z radości, »wiedzicie powiada, iak Snycerz wstępuje do nieba.» Każdy wróciwszy do domu tak sobie pomyślił „umarł biedny Snycerz i poszedł do Chana.”

Tym czasem Snycerz cały się miesiąc ukrywa, codziennie myje głowę mlekiem i nigdy nie wychodzi z cieniu. Naostatek bierze na siebie szatę z białego iedwabiu i zmyśla list następujący.

» Niech list ten dojdzie rąk syna moiego *Chamuk Sakikschi*. Cieszę się z tego niewypowiedzianie iż spokojnie Państwem twoim władasz. Snycerz za chwalebne dokończenie dzieła godzien iest nagrody, lecz że rozmaitemi malowidłami ozdobić myślę świątynię, tąż drogą przyszlj mi Malarza.”

Z takowym listem idzie do Chana, » Ach! zawoła Chan, cóż to, iużes się wrócił z królestwa Tengeri. Iakże się ma mój ociec? » Snycerz list w ręce włożywszy, rzekł »Byłem w królestwie Tengeri a teraz oto powracam.”

Chan pełen radości wspaniałemi go obsypał darami i rzekł »Ponieważ do świątyni potrzeba malowideł, wezwac Malarza.” Ten postrzegłszy Snycerza w białej szacie i hojnie udarowanego. »Wyśmienicie mówił do siebie, toż on ieszcze żyje.”

Chan w myśl listu nakazuje Malarzowi aby się udał natychmiast. To usłyszawszy Malarz tak sobie rozważał »Wszak wszyscy widzieli że Snycerz skończył być życie, a przecież żyje, teraz czemuż ja pójść tam nie mam kiedy on był niezawodnie.» Przymyka zatem że po siedmiu nocach podróż przedsięwzięmie.

Po upłynieniu naznaczonego czasu przyniesiono materjały. Wielki stós wśród pola zapalono, Malarz ze swemi narzędziami, listami i podarunkami młodego Chana ojcu ofiarowanemi, rzuca się na stós i uroczyście wyśpiewuje słowa. Tym czasem kiedy go ogień dosięga, gwałtowny krzyk wydaie, lecz dźwięk muzyki głoś jego przytłumia. Tak tedy od ognia pochłoniętym został.

Natem skończył Ssidi. Chan następujący wyciągnął morał »Dobrze mu wet zawet oddano» poczem Ssidi na powrót podług zwyczaju czarnoxiężkami wyrazami Chana zmuszony, włazi do woru.

POWINSZOWANIE IMIENIN ŁUCJI D.

*Z podziękowaniem za przystaną na Śty Marcina
Gąskę dnia 13. Grudnia 1819 roku.*

Dla Łusi serce Marcina,
Dozgonne ma obowiązki,
Codzień mu się przypomina,
Wiązanek z tuczzonej gąski.

Nieboszczka gęś, młoda, biała,
Wiele pięknych zalet miała,
Podług folwarcznej kroniki,
Wydały ją komorniki.

W tej wsi brała wychowanie,
Pała się owsa wyborem,
I ręczyli parafianie,
Ze była gąsieńca wzorem.

Iuż po śmierci przyszła do mnie,
Za Ukazem Pani domu,
Postać jej opiszę skromnie,
Bo nie jest tajną nikomu.

Piers' wypukła, kibić, uda,
Iakich niema gąska chuda,
Tłuste wyłogi pod brzuchem,
Najgęstszym obrosta puchem.

Podług kucharki sławnego wyvodu,
Była to gąska dorodna,
Dobrego chowu i przedniego rodu,
Z łabędziem łączyć się godna.

Gdy ją na rożen wsadzono,
A płomień rozgrzał jej tono,
Ileż smaku z siebie dało,
Upieczonej gąski ciało.

Mnie pierś wypadła podziałem,
W niej znaków zimy szukałem,
Zima będzie ostra mroźna,
Dla niestałych bardzo groźna.

Kto nie kocha grzecznej Łusi,
Dobrej matki, dobrej żony,
Taki w Styczniu zmarznąć musi,
I zmarzłego zjedzą wrony.

Goszczących mrozem niestraszę,
Dla zacnej obywatelki,
Nieostygną serca nasze,
Wypijmy za jej zdrowie kielich do
kropelki.

Marcin Molski.

D O P S A.

Zbyt wczesnie mnie opuściłeś
Psie piękny dobry Trezorze,
Ty me cierpienia dzieliłeś
Na tym tu ziemskim przestworze.

Tyś się ochoczo uwiał,
Kiedym przyszedł niespodzianie,
Tyś mi zawsze wiernie sprzyiał
W jakimkolwiek byłem stanie.

Na każde skinienie moje
Do posługi byłeś gotów,
Ni z mordowania ni znoie,
Nie niszczyły twych przymiotów.

Gdym ci nie raz do niesienia
Oddawał iaki sprzęt drogi,
Niosłeś, kładłeś na skinienia
Kiedym rzekł: Pojdź psie do nogi!

Niekiedy krocząc wspaniale
Ufny w pomoc twego pana,
Zburczałeś nie raz zuchwale
I ogara i brytana.

A kiedy już ciężar miły
W ręce moje oddawałeś,
Oczy się twoje iskrzyły
I skakałeś i szczekałeś.

Gdy mnóstwo kaczek na wodzie
Zobaczyłeś niespodzianie,
Piesku już byłeś na przodzie
I staczałeś polowanie.

Gdym rzekł, Zdechł mój piesek drogi
Zaraz padłeś iak nieżywy,
Wyciągnąwszy cztery nogi,
Naieżywszy sierść twej grzywy.

Wył pies na wilka wspomnienie,
Dawał łapę, ciągnął dzwonek,
Saneczkował na skinienie,
Lub w koło gnał swój ogonek.

Iakem krzyknął Trezor służyć,
Wnet łapki wzniosłszy do góry
Pies mój oczami iął mrużyć
Iakby wstydząc się postury.

Iakem krzyknął, tańc Trezorze,
Wnet się Trezor w górę wspinał,
I w pokoju czy na dworze,
Solo mazura wycinał.

Gdym rzucił kamień do wody,
Tyś ji nurkiem z niej wywlekał,
Gdym ci kazał szukać szkody
Nigdym kwadransu nieczekał.

Gdym przez kij kazał dać susa,
Hop, już pies na tamtej stronie,
Rzekłem, apport, Trezor kłusa,
Już powraca i pcha w dłonie.

Gdy czasem pchła mu w kark wlizie,
Komar lub mucha zawita,
Piszczy ale póty gryzie
Aż nieprzyziaciela schwyta.

Pamiętam iak raz pod płotem,
Trezorek z cicha poszczwany,
W pojedynku z starym kotem
Został w nos plejzerowany,

W nos na którym chleb, kiełbasę,
Póty trzymał gdym położył
Aż mu rzekłem, *pif, c'est assez*,
Wtedy rzucił, złapał, spożył.

Przehasawszy godzin parę,
Wywieszał spiekły ięzorek,
A choć przed miską, na warę
Ani ruszył mój Trezorek.

Najznaiomsi iemu słudzy,
Kto go widział sam to powie,
Nie byli gdym krzyknął *cudzy*,
Pewni czapek na swej głowie.

Otóż ten pies już nie żyje,
Któremu ma luba nieraz
Obróżą zdobiła szyję,
Już go niemam, niemam teraz!

Oby na twój wzór psie drogi
Postępować ludzie chcieli,
Nie wiedziałbym co to wrogi,
Pod nazwiskiem przyjacieli.

Psiego pokolenia wzorze,
Pudlu niezłamanej cnoty,
O mój kochany Trezorze
Ten ci napis kładę złoty.

Wielki genjusz rzadki przezor,
Śmiercią wzięty nieużyta,
Tutaj leży wierny Trezor,
Warszawski Fido Munito.

Teodor Parys.

WSPOMNIENIE.

Ten gaj był ieszcze gaikiem,
Mój wiek był wieku porankiem,
I ten strumyk był strumykiem,
Gdy mnie matka zwała lankiem.

Ogródek leży odłogiem,
Gdzie niegdyś sądziłem kwiatki,
Zarost pokrzywą i głogiem,
Znikły róże i bławatki.
Z których uplatany wianek
Mamie nosiłem co ranek.

Wszystko odmienił czas lotny,
Wesołość w smutek obrócił,
Dziś puha puszczyk samotny
Tam gdzie przedtem słowik nucił.
I ia z czasem się zmieniłem,
Bo szczęśliwszy niegdyś byłem.

Pod tym szumiącym iaworem,
Bawiła się i porankiem,
Bawiła się i wieczorem,
Zosia ze mną swym kochankiem.

O lube, lube wspomnienia,
Gdzież ślady dawnej swobody,
Kiedy nie znając cierpienia
Na łonie wiejskiej zagrody,
Oddalony od złośliwych
Żyłem błogi wśród poczciwych?

Teodor Parys.

ROZHOWORY BALOWE.

Ujrzałem cię i serce nadzieją zadrzało,
Zapłonąłem, przy tobie próżne krzesło stało,
I twe bez gniewu na mnie wejrzenie spotkałem
I usiadłem i z tobą... z tobą rozmawiałem!...
Jak dziś bal ten wytworny, jak mi się podoba,
Piękna wdzięcznie Mazura tańcząca osoba,
Blondynka kiedy w parze drobny kroczek plecie,
Ale wy Pani dzisiaj czyż nietańcuiecie?

— Ja lubię kiedy w walcu kibić w tył rzucona,
A głowa z gracją jakby zefirem schylona,
Pływa pośród pierścieni kędzierzawych loków:
Ach lubię Galopadę dla skocznych jej kroków,
I poważny Polonez gęsto odbiiany
Zwłaszcza ten co na balu Cesarskim był grany.
— Jak pięknie czy nieprawda dziecię się wydaie,
Kiedy pełne zaszczytu że już w kole staie,
I z tancerką jak inni słuszną występuje,
Która ie po skończeniu sadza i całuje?

Patrz Pani jak jej synek wśród wrzawy spoczywa,
Jak mu włosy czesany w złotym blondzie spływa,
Uśmiecha się, ach pewno marzy uciech kwiatki,
I budzi się z anielskim okiem swojej matki.

I innych rozhovorów niemiara. Cóż znowu?
Znowuż lód towarzyszy niechętnemu słowu?
Ach czyliżbym przewinił, czyliżbym westchnieniem
Albo cię zbyt nie szczerem strwożył uniesieniem,
Czyli za cicho mówił, czyliż z pod stoliczka,
Atlasowegom kiedy zaczepiał trzewiczka?
Czyli za mocno ścisnął zmykającą rączkę?
Czyliżem iskrą oka wydał mą goraczkę?
Czyliżem słówko trunął skargi lub miłości,
Ach poznaię, Bis tu wniósł męża Iegomości!

W A R S Z A W A

(*Artykuł nadesłany*).

Dla czegoż tak ładną sukienkę nosisz poplamioną luba Zofjo, mówiła Celina dopiero przybyła z Paryża. — Jest prawie zupełnie nowa, muszę ją tak znosić, odpowie Zofja — Alboż niewiesz o nowym sposobie czyszczenia materji, tu podobno wcale nieznanym a w Paryżu powszechnie już używanym. — Naucz-że go mnie Celino. — Pewna jestem że równie iak wszystkie osoby które sątugią na zaszczytną pochwałę oszczędności, znajdziesz w niej przyjemną zabawę, gdyż inaczej tego zatrudnienia nazywać niemogę. Oto masz odkrycie całego sekretu:

Zmieszawszy w naczyniu pół kwarty spirytusu z pół kwaterkiem miodu i pół funtem mydła czarnego, suknię materyalną w bryty poprutą, należy wzdłuż pociągać kilkakrotnie, umoczoną w tej mieszaninie miękką szcztką, poczem wypłókać, nic nie wyciskając, w trzech zimnych wodach i powiesić na rozciągnionym sznurze, a gdy obśiąknie trzeba ją ieszcze wilgotną prassować gorącym żelazem. Ujrzysz tę śliczną różową suknię którą masz na

sobie, równie jak przed poplamieniem. Jużem ja takie materje które z powodu wypłowienia i plam prawie na wyrzucenie były przeznaczonemi, widziała w stosownę do użycia zamienione.

Zbyt pożyteczną sądzę rozmowę tych dwóch przyjaciółek, iżbym nie prosiła o jej umieszczenie.

X.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 1. do 14. Listopada włącznie.

Rossja. Podług gazety literackiej Londyńskiej Rossja przy końcu 1828 r. miała 62,600,000 ludności, 1,850 miast, 227,000 wsiów. Petersburg ma mieć 225,000, Moskwa 360,000 mieszkańców.

Anglja. Pan Foellwarth mechanik królewski w Londynie wynalazł nowy gatunek sikawek ogniowych które na sposób latających kul ogniowych kule wodne zawierają. Te bomby wodne puszczają się z moździerzy w ogień, gdzie pękając wylewają ogromną ilość wody w płomień: mają za sobą korzyść że z dosyć znacznej odległości od miejsca mogą być rzucane. — Zgon Pana Dave, najbogatszego z żyjących malarzy.

Francja. Wynaleziono w Paryżu gorsety Damskie które za pomocą sprężyny do razu rozsznurować można.

Polska. Zawieszenie buńczuków Tureckich w kościele Metropolitalnym Warszawy 25. Października. — Ogród Botaniczny otrzymuje 85 żywych nowych roślin z Wejmaru. — Bank Polski zniża procent z sześciu na pięć od sta. — Pan Hersfeld nauczyciel podwójnego wiązania i różnych robotek Damskich.

NOWE DZIEŁA.

Czwarta Edycja Rysu historii Polskiej I. Miklaszewskiego z mappami i rycinami zł. 8. — Turcja Euro: Konstantynopol i jego okolice zł. 3. gr. 10. — Leonida czyli Stara z Sureny z dzieł K. Ducange zł. 12. — Pieśni Iózefa Przerwy Tettmayera zł. 1. w srebrze we Lwowie. — Plan Lwowa 3. z r. — Pierwsze dwa tomy Rozrywek Samotności czyli Romans Pani Radcliffe Puszcza. — Wykład zgody imiesłowów ięzyka Francuzkiego i użycia trybu łączoncego przez A. Świderskiego. Dzieło zakupione przez księgarnię A. Brzeziny. — Ubiory wojska Polskiego z 38 rycin illuminowanych zł. 25 u Dal-Trozzo. — Prenumerata na wybor Romansów W. Scotta.

Nóty. Wybor sztuk ulubionych na flecik przez Niedzielskiego zł. 1. gr. 15. — Ulubione dwa Mazury I. Gurskiego zł. 1. — Chwila Karnawału przez I. Dobrzyńskiego zł. 1. — Wielki walc Herca zł. 1. gr. 15 u Klukowskiego. — Nowy Kotyllon przez I. Lewitt zł. 1. — Mazur A. Świeszewskiego zł. 1. u Magnusa. — Mazur Nowakowskiego, Kotyllon Siegriesta zł. 1. — Dwa śpiewy z Opery Mularz i Slusarz u Brzeziny.

ROZMAITOŚCI.

Machiny parowe poruszane przez słońce za pośrednictwem szkieł palnych, pomysłu młynarza z Overysel. — Kartofle błękitno kwitnące mają być szkodliwe. W Schiedham koło Hagi ma żyć młoda panienka która od roku 1818 ieść a od 1820 pić zaprzestała! Komisja lekarzy miała poświadczyć to rzadkie zjawisko. — Projekt używania wozów parowych na wojnie dla przełamywania szyków i korzystania z zamieszki uczynio-

nej: w Anglii. — Transfuzja krwi ma przelewać 'przy-
mioty i skłonności istot ią udzielających. — Pewien pół-
nocno Amerykański lekarz wynalazł proszek *śmieszny*.
Każdy zażywający ten proszek dostaje takiego 'drażnie-
nia w nerwach że się śmiać musi. — Pewien rachmistrz
Niemiecki wyrachował że utrzymanie dzisiejsze co do ży-
wności podrożało w dziesięciornasób względem utrzymania
przed dwoma wiekami. — Król Ogniowy Pan Chabert po-
łyka od 60 do 80 kropli kwasu Pruskiego. — Złodziej
podwodny w Kalkucie.

Z A G A D K A.

Choć nie iednego w nos tęgo uderzę,
Nic to nie szkodzi on mnie lubi szczerze,
I ma przyczynę bo z tej czy z tej strony
Iestem ieden, nie zmieniony.
Ia to najczęściej zalewam talerze,
Moia się dobroć iawi w ludzkiej cerze:
Z moich przymiotów kucharz wyćwiczony,
Iest ganiony lub chwalony.
I ciebie czytelniku ostrzegam w tej mierze,
Ze ileś we mnie dobrym, o tyle ci wierzę.

Explication de la grevure Nro. 46 Fig. 1. *Chapeau de velours*, *Redingote de Cachemire garnie d'une bordure Cachemire*, Fig. 2. *Gilet de gros Naples à Boutons de nacre doublé de couleur tranchante*.

Objaśnienie ryciny Nro 47. Fig. 1. Kapelusze axamitny, SzlafroczeK Kaszemirowy garnirowany szlakiem. Fig. 2. Kamizelka grodenaplowa z guziczkami perłowej macicy, podbita materją iasną, Frak i Majtki Sukienne.

Znaczenie przeszłej Szarady — Prześcieradło.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 27. LISTOPADA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIŚT DZIEWIĄTY.

Warszawa dnia 27. Listopada 1829 roku.

Kochany Synu.

Wroćmy do wymowy lub do sztuki dobrego tłumaczenia się którejbys nigdy z oczu spuszczać nie powinien, ponieważ jest nader użyteczną we wszystkich życia okolicznościach, niekiedy zaś niezbędnie potrzebną. Bez niej człowiek ani w radzie ani w pożyciu ani nawet w pogadance figurować nie może, podówczas gdy człowiek który łatwego i potocznego nabył wysłowienia, będzie miał wielką korzyść nad drugim mówiącym niepoprawnie i niezgrabnie.

Wysłowienie służy do perswazji a uczniesz zapewne że podobać się tym do których mowę obracasz jest

to wielki krok uczynić ku ich przekonaniu, nigdy zaś nie osiągniesz tego bez wymowy. Czyli się pokierujesz na urzędnika, czyli na kaznodzieję, obrońcę lub nauczyciela, będziesz zawsze partaczem, jeżeli, gdy usta otworzysz nie będzie czego słuchać.

Nie dosyć, powtarzam to, mówić swoim językiem z wielką czystością i wedle wszystkich reguł grammatyki, potrzeba nim jeszcze mówić wytwornie to jest dobierać wyrazów najstosowniejszych, najdosadniejszych i szykować one w najlepszy ile możliwości porządek. Powinien byś także ozdabiać co mówisz metaforami porównaniami albo innymi postaciami krasomówstwa ożywiając to subtelnym i narywiającym pieprzykiem. Naprzykład przypuśćmy że chcąc uprosić sobie dzień odpoczynku rzekłbyś do Matki prosto z mostu, *Niech Mama da mnie dzień rekreację*. Bez wątpienia że miałbyś lekcję na cały dzień. Ale powinienbyś wprzód starać się Jej podobać i ściągnąć Jej uwagę, mówiąc, dajmy, »że często doświadczywszy Jej dobroci i łaski ośmielasz się o nowy prosić fawor którego jeżeli nie uczyni, przynajmniej złem nieznaidzie że on się odezwał. W ówczas wystawiłbyś Matce życzenie otrzymania tej maiówki, opowiedziałbyś powody życzenia, iako to: że chcesz co robić, dokąd pójść i t. d. Potem byś mógł nadstawić iaki argumencik, skłaniający Mamę do nieodmówienia ci proźby, naprzykład żeś o rekreację rzadko prosił, że o nią naprzykrzać się za często nie będziesz, że umysł iak i ciało potrzebuie niekiedy odpocznienia. Mógłbyś to ozdobić porównaniem i powiedzieć że iako łuk nabiera nowej dzielności po nieiakiej przerwie natężenia, tak i umysł zdalnie niekiedy drobnym od nauk przestankiem.

Iest to maleńka oracja stosowna do maleńkiego iak ty mówcy ale ci okaże co to iest wymowa służąca do perswazji. Spodziewam się iż później posiędziesz dar ten do ważniejszych przedmiotów.

Dołączam ci dziś próbkę Indychtu. Indycht, *indigo*, iest to kombinacja farbująca otrzymana przez gatunek fermentacji z roślin należących do rodzaju *Indigofera*. Wedle rozbioru chemika Angielskiego Thompsona sto łótów Indychtu składa się z 46 łótów kwasorodu, z 40 łótów węgla i z 14 około Saletrorodu. (O kwasorodzie iuż wiesz w Numerze 46. Węgiel prosty znasz). Saletrorod po łacinie *nitrogenium*, po francuzku *Azote*, po niemiecku *Stick-stoff* albo *Salpeter-stoff*, iest to ciało proste nie metaliczne które w związku z ciepikiem stanowi gaz Saletrorodny. Ciepik po łacinie *Caloricum*, po fr. *calorique*, po niemiecku *Wärmestoff* iest to istota niewidzialna promienista, która rodzi w nas uczucie ciepła i zimna. Iest to przyczyna tego że ogień grzeie-

Indycht używa się najwięcej do farbowania sukien i materji na kolor granatowy. Podobno nie wiedziałbyś aż kiedyś tam, kiedyś, że masz tyle Indychtu na czapeczce, szpencerku, fraczku lub spodniach, takiego samego zupełnie iak ten który oto w proszku widzisz. Prawdziwy Indycht pochodzi z Indji i kilku iest gatunków. Funt dzisiejszego *Guatemala* kosztuje zł. 24.

B I O G R A F J E.

FRYDERYK WILHELM II.

Fryderyk Wilhelm IIgi Król Pruski urodzony 1744 roku 25 Września, synowiec Fryderyka Wielkiego miał PP. Beguelin i Bork bardzo szacownych ludzi za mistrzów

którzy jego wychowanie do wojskowości najbardziej kierowali. Fryderyk Wielki mawiał po kilkakroć o synowcu: *Ten młodzieniec mię odrodzi*. Młody Xiążę broń pierwszą odbył ku końcowi siedmioletniej wojny i narażanym był z rozkazu Króla na większe niż prości żołnierze niebezpieczeństwa. Iakkolwiek lubił był Król Fryderyk swego synowca, kazał mu dać jednak wychowanie twarde, i aż do wstąpienia na tron młodzieniec wiódł życie bardzo pospolite. Zostawszy Królem 16 Sierpnia 1786 roku Fryderyk Wilhelm okazywał z razu zamiary dobroczynne: zmniejszył niektóre podatki, zniósł niektóre monopolja i chciał aby poddani jego większej używali wolności, ale z drugiej strony okazał się swojej władzy zazdrośnym i ażeby nawet nie sądzono iż ma dać powodować, oddalił kolejno z ministerjum wszystkich ludzi talentami lub doświadczeniem znaczących. W czasie w którym się najpożyteczniejszych sług pozbawił, przewodziły nim kobiety których powabom nigdy się oprzeć nie mógł. Pani Rietz z domu Henk, Panna Woss, później zrobiona Hrabinią Ingenheim i Pani Doenhoff kolejno się ubiegały o łaskę. Lecz Pani Rietz otrzymawszy na końcu przewagę, została mianowaną Hrabinią de Lichtenau i mieszkała w jednym z najpiękniejszych pałaców Berlina, gdzie miała gatunek dworu. Kiedy biegły Minister Hertzberg został przez intrygi żeńskie wypartym, postępowanie Króla stało się niepewnem i niesystematycznym, widziano go kolejno porzucającego Turków, Polaków, Belgów, których wprzód do nierozsądnych zaczepok pobudził. W roku 1792 stanął na czele Koalicji mającej zamiar przywrócić Ludwika XVI na tron; a podszedłszy na mil trzydzieści pod Paryż zaczął traktować, miasto działania i wrócił nad Ren gdzie wojsko jego przez dwa lata ieszcze biło się

bezsukuteznie. W roku 1794 przy podziale Polski wojska Króla Fryderyka IIgo zaięły Kraków po pobiciu Kościuszki. W roku 1795 wystąpił Król z Koalicji na Rzeczpospolitę Francuzkę i umarł 16 Listopada 1797 roku, zostawiając koronę synowi swemu Fryderykowi Wilhelmu IIImu.

FULTON.

Robert Fulton sławny mechanik Amerykański, urodzony roku 1767 w hrabstwie Lancaster w Pensylwanji był z razu przeznaczony do Jubilerji. Wkrótce okazał gust i talent do rysunku i hojnością współziomka Samuela Turbitt postany został na naukę malarstwa do Londynu gdzie się kształcił pod sławnym West również z Ameryki rodem. Po kilku leciech pilnej aplikacji, Fulton mało zadowolniony z swoich postępów i tracąc nadzieję odznaczenia się kiedykolwiek w malarstwie, zwracał widoki swoje do innych przedmiotów, gdy się zapoznał z Panem Ramsey mechanikiem bawiącym w Londynie, w myśli przeprowadzenia do Wirginji gdzie się urodził, machin parowych i innych użytecznych wynalazków sztuki. Fulton więc rzucił się do mechaniki, którą się od niejakiego czasu zatrudniał, gdy Pan Joel-Barłów, powołał go do Paryża iżby pracował jako stowarzyszony nad panoramą z której znaczne pociągnął korzyści. W czasie pobytu we Francji mechanik nasz doskonalił swoje zdolności a wróciwszy do Stanów zjednoczonych ogłaszał kolejno odkrycia, tartaka do piłowania i gładzenia marmuru, maszyny do robienia sznurów, czółna do pływania pod wodą, sposobu wysadzania w powietrze statków nieprzyjacielskich, a wreszcie sławnej fregaty czyli statku parowego znanego pod nazwiskiem *Steam Boat*: powziął też stąd projekt budowy pływającej do obrony portów. Po kilku

leciech wytrwałości na przesady i poszepty ludzkie nad nadzieie mu się wynalazek statku parowego udał. Wnet mianowany członkiem Towarzystwa filozoficznego w Filadelfji oraz stowarzyszenia wojskowego w Stanach zjednoczonych otrzymał był od Kongressu pochlebne świadectwo zachęcenia, gdy śmierć przedwczesna wyrwała go naukom 24 Lutego 1815 roku.

GALLICZYN.

Dymitry IIgi Xiążę Galliczyn Minister Rossyjski ze znakomitej już familji pochodzący, obrał zawód dyplomatyczny; został w roku 1762 Posłem Rossyjskim przy dworze Wiedeńskim i umiał biegle strzedz interessów swojej Monarchini której imieniem podpisywał rozmaite traktaty jednające mu sławę sprawiedliwego i nieposzlakowanego człowieka. Na własną proźbę został w roku 1792 zastąpiony, ale podeszły wiek niedozwolił mu wrócić do Rosji. Umarł 30 Września 1793 roku w Wiedniu, żałowany powszechnie.

GALLICZYN.

Dymitry IIIci Xiążę Galliczyn Poseł Rossyjski kręwny poprzedzającego, łączący do smaku w naukach, rozległe nader znaomości historji i literatury, został w roku 1765 mianowany Posłem Rossyjskim przy dworze Francuzkim, gdzie się związał z ludźmi mającymi największą sławę i utrzymywał nawet korespondencję z Wolterem, który w kilku listach wielbi iego tolerancję. Xiążę Galliczyn został przeniesiony na Posła do Hagi około roku 1775 i w czasie pobytu w Hollandji ogłosił wydanie dzieł Helwecjusza pomnożone *Traktatem o człowieku i iego zdolnościach umysłowych*, którego był zakupił oryginalny rękopism. Kiedy wybuchnęła rewolucja francuzka,

udał się Xiążę do Niemiec i oddał nauce historii przyrodzenia którą zawsze namiętnie lubił. Akademje Petersburska, Sztokholmska, Berlińska i Brukselska polczyły go kolejno w liczbę swych członków. Został Prezesem Towarzystwa Mineralogicznego w Iena, któremu dał darem, bogaty swój minerałów gabinet; umarł w Brunswiku 17 Marca 1803 roku.

GALLICZYN.

Sergjusz Xiążę Galliczyn Generał lejtenant Rossyjski. Z tejże samej co poprzedzającej familji urodzony, służył przeciw Turkom, pod rozkazami Xięcia Potemkina w roku 1789 i znacznie się przyłożył do wzięcia Oczakowa. Odznaczył się także w roku 1794 w Polsce i zjednął sobie szacunek prowadzeniem się otwartem i uczciwem. Otrzymał od Cesarzowej Katarzyny order Ś. Włodzimierza pierwszej klasy, został mianowany od Pawła Igo Generałem głównie kommanderującym w r. 1796. W roku 1809 przy wznowieniu kroków nieprzyjacielskich między Austrią i Francją, dowodził armją posiłkową która wkroczyła do Galicji i jemu wreszcie poruczono zawiadowanie operacją rozgraniczeń traktatem Wiedeńskim obwarowanych. Umarł roku 1810.

GALVANI.

Ludwik Galvani sławny Lekarz i fizyk Włoski, urodził się w Bolonji 9 Września roku 1790. Obrął stan lekarski oddając się z upodobaniem anatomji oraz fizyologii ludzkiej i porównawczej. W roku 1762 bronił zdatnie rozprawy o kościach i został mianowany profesorem anatomji w uniwersytecie, Galvani ciągle i zręcznie praktykował chirurgję i położnictwo, gdy w roku 1790 do-

tknęła boleśnie strata żony. Nowe zmartwienia powody do tych się przyłączyły. Galwani uważający przysięgę za niezłomną, odmówił przysięgi politycznej wymaganej od urzędników tworzącej się Rzeczypospolitej Cyzalpińskiej, ale też został wyzuty z czynności i do nędzy prawie przywiedziony. Udał się do brata Iakóba gdzie wpadł w niemoc i konsumpcję której starania światłych i wspaniałomyślnych lekarzów, Uttini i Cingari zaradzić nie mogły. Jednakże przez wzgląd na wielką jego sławę rząd Cyzalpiński przywrócił go do katedry uwalniając od przysięgi ale rany czułości jego zadane przyspieszyły mu koniec. Umarł 4 Grudnia 1790 roku.

S Z A R A D A.

Sza, dzieci, posłuchajcie iaka moja rada,
Kto chce łatwo zgadywać niech wie co Szarada.
Szarada jest to gadka tak sztucznie złożona,
Ze kto część jej odgadnie reszty wnet dokona,
Lub kto całość uchwyci wzajem części zgodnie
Chcę wam te definicję objaśnić przykładowie:
W iakę maść się najczęściej ubiera gęś stara?
Wynajdźcie rym a będzie słowa pierwsza miara.
Ale miara podwójna, bo reszta się składa,
Z tego co bez galopa będzie Galopada.
Jeżeli jeszcze myślicie że tu iaka zdrada,
Oto innym sposobem taż sama szarada:
Wyrazy które w pierwszym wierszu skrajnie padły,
Złączcie razem, a powiem, Brawo, dzieci zgadły.

Explication de la gravure Nro. 48. *Robe de satin, Chapeau de velours, Mantelet en satin de laine.*

Objaśnienie ryciny Nro 48. Suknia atlasowa, Kapelusza axamitny, Salopa atlasowa wełniana.

Znaczenie przeszłej Zagadki — S o s.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 4. GRUDNIA 1829.

LÍSTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST DZIESIĄTY.

Warszawa dnia 4. Grudnia 1829 roku.

Kochany Synu.

Proś Mamy twojej aby nie miała sposobności nauczania ciebie języków obcych które dzisiaj stanowią fundament instrukcji. Zakładam sobie abyś umiał dobrze po *francuzku* i tłumaczył się iak należy, ażebyś *niemieckim* językiem mógł się rozmówić ze wszystkimi fabrykantami, po większej części niemcami a żydom po *niemiecku* siebie oszukać nie dał: ażebyś znał język *Rossyjski* iako pobratymczy i szczeró Sławiański, tem gruntowniej że stosunki Polski z Rossją codzień ściślejsze się stają: ażebyś starał się poznać język *Angielski* iuż wchodzący w modę, a nim na przypadek przedadź się nie dał, ażebyś

szczyzny zakosztował, rozumiał Łacinę, Greczynny zachwycił. Nie lękaj się tego wyliczenia: na siedm obcych języków masz dwadzieści cztery lat młodości a nie razem Kraków zbudowany. Pamiętaj na to iż można bydź pocziwym z iedną polszczyzną, ale bez znaiości języków trudno bydź uczonym. Łatwo siedząc w domu na hreczce i kartoflach żyć aż do śmierci szczęśliwym Polakiem, ale chcąc zostać Europejczykiem trzeba wiedzieć iak się dzieie po za Kaliszem i Terespołem.

Nie weźmiesz tego pobudzenia do nauki języków za dziesięcioro, ale zrozumiesz tylko że lepiej mieć ośm skarbów na rozkazy a niżeli ieden.

Wszyscy celniejsi autorowie odznaczyli się umiętnością języków, tłumaczom nawet nieodbitą.

Pierwsze dzisiaj pytanie w towarzystwie, czy dobrze wychowany, czy posiada języki? rozumie się nowożytne gdyż Hebrajski, Grecki lub Wschodni należą iuż do erudycji. Słowem zdałoby się że wszystko dzisiaj zależy na języku, dotyla że dwoma tylko przymiotami okreslają człowieka do rzeczy. *Ma dobrze w głowie i mowie; kochany synu spodziewam się że o tobie powiedzą i w sercu.*

Ten prąd powszechny ku cudzoziemszczyźnie tak przez niektórych ganiony, i Mamę i ciebie nie odstręczy ani ustraszyci kiedy dowiecie się o nici ułatwienia które mieć można do znaiości labiryntu i do poięcia tej Babilonji Dyalektów, Europejskich przynajmniej kraiów. Mój synek czyta niezrozumiałe moje wyrazy, otworzywszy zadziwioną gąbkę, ale piszę do ciebie iak do poiętnego chłopca który czego nie wie; zapisawszy na karteczce poda Mamie do rozwiązania, i rozważy sam sobie: Czy też prawda co Papa pisze że to mnie kiedy zda się?

O TOWARZYSTWIE NA PÓŁNOCY

(Rzecz opowiadana przez Francuza).

Wieczory w stolicach północy nie stawiają oczom tej otwartości, tej *morbidez*a wdziękiem rozmów będącej. Świeżego jeszcze ukształcenia, północ szukała wzoru po za obrębem swoich ogromnych przestrzeni, ściągnęła kopję z francuzkich salonów. Nasz dobry ton przeszczepiony, zrodził tam oschłość i wielką przynukę a rozmowa zubożała zbytkiem wykwintu.

Dobry ton ma zaiste swoją wartość lecz mu zbyt całopalono: został tyranem przed którym zgasły wszelkie połyski nieco żywszej wesołości, wszelkie wyrażenia mocne i dobitne, wszelkie wznioślejsze uczucia. Ten gatunek *embargo* włożonego na energiczne i ogniejące dusze nie mało ścieśnił zakres przyjemności towarzyskiej i każdy oryginalniejszy człowiek wykroczyć chcący po za te granice, byłby za nieroztropnego od wyższego społeczeństwa poczytanym; boiaźń tej kolei zraża przeto najśmielszych: zamykają się w samych sobie i stają się takimi jak drudzy czego by zaiste dla powszechnej korzyści unikać potrzeba było. Skarżą się w ogólności na niedostatek charakterów odznaczonych, czemuż to przypisać jeżeli nie przyzwitościom na napastrki mierzonym, które wyganiając potoczność, otwartość i dobroduszość, pierwszego nas rozmowy pozbawiają wdzięku?

Trudną byłoby rzeczą zaprzeczać bawialniom siedemnastego wieku doskonałości dobrego smaku. Te dni zanej Francji, zostawiły nam wzory wdzięku i ukształcenia i dziś może nie zrównane: lecz się podówczas ludzie wzajemnie sobie podobali, grzeczność była serdeczniejszą, szczerzą, elegancja formy, nie wyłączała przyjemności,

wreszcie wszystko się okazywało lubem, umiano być pocziwymi ludźmi: od tej epoki znikło wylanie się serc i ta harmonja w stosunkach poufałych i światowych.

Dosyć dziwna że w epoce dzisiejszej tak płodnej w nadzwyczajne wypadki, nałożono na siebie formę tonu z którejby można sądzić żeśmy nic ani widzieli ani czuli; na wyraz, *nie otarty*, każde błędnie i lęka się skompromitować: boiażú śmieszności zabija nawet ochotę połyskiwania: władza jej nie mogła by się dalej posunąć.

Uśmiejemy się, to *nec plus ultra* naszej sławy: Mówimy wiele myśląc mało, ruszamy się iako parowe kółka. Wyższe towarzystwo postirzegłszy że postradało wesołość, postanowiło ją potępić iako złęgo smaku. Widziałem uroczone kobiety zupełnie przy wejściu na świat zmieszane z podziwienia iakie wzbudzały wynurzeniem wzniosłego i wspaniałęgo uczucia, z podziwienia które im się zdawało mówić: »Iesteście parafianki, nie znacie ohejsia terazniejszej mody, mówicie pogrzebionym ięzykiem, milczcie albo was wytykać i wysmiewać będą.»— Jest także gatunek pedantyzmu w prawie równaiącym wszystkie umysły i oziębiaiącym wszystkie wyobrażnie: mierności z tem zbyt dobrze ażeby nieposądzać ią o ten wynalazek.

Zimne naśladownictwo północy zrodziło przynukę i niezmiernę ostrożność, od których lodnieią dzisiejsze bawialnie: znajdujemy się w towarzystwie iakby na prześpiegach, rozmawiamy sztucznie i dobry ton zamienia się najczęściej w rygoryzm.

Kilka dni temu byłem na wieczorze u Xiężny Natalji. Niespodziewany mat wykazał niewiadomość moią w niektórych szczegółach etykiety. Czekaiać sławnęgo artysty będącego celem zjazdu, rozmawiano tu i owdzie

w dwóch pokojach bawialnych, stałem przy stoliku okrągłym otoczonym kobietami, naprzeciw mnie była młoda hrabianka S. P... Przypominała nazwisko opery *Bertona* i zdawała się życzyć iżby kto przyszedł w pomoc jej pamięci. »Może Pani, rzekłem jej, ma mówić o Operze *Montano i Stefanja*.» Zgadłem był, lecz Hrabianka podniosła głowę i patrzyła na mnie z zadziwieniem, bez dania odpowiedzi.

Daleko bardziej zadziwiony zbliżyłem się do młodego officera od gwardji abym go zapytał czyliłm pomowolnie głupstwa nie powiedział? Nie, rzekł mi, ale nie domyślając się, popełniłeś nieprzyzwoitość: u nas nigdy do kobiety odezwać się niemożna nie bywszy jej prezentowanym. Ale, odpowiedziałem, kiedy iak się dorozumiewa, byłem prezentowany Gospodyni to mi się zdaie dostatecznem zabezpieczeniem. — Właśnie inaczej, nasze damy są bardzo w tej kategorii surowe i najgrzeczniejsza w podobnym razie odpowie zawsze sucho lub cale nieodpowie. — Powiedźcie mi proszę, gdyby Xiężna dała kollację i gdybym na niej znajdował się pomiędzy dwoma damami którym niezostałem prezentowany, czybym powinien zachować głębokie milczenie, czyli miałbym powściągnąć nawet zapytania uprzejmości: »Pozwoli sobie Pani nalać wody? i t. p. — To bardzo ściśle braćjotę przepisu leczby nie potrzeba z czem innem wyieźdzać. — Dobrze, obiecuję że nie wykroczę; lecz pozwólcie jeszcze na zapytanie; Czy iest wzajemność? i gdyby z przypadku odezwała się do mnie kobieta czylibym także miał jej dadź do zrozumienia że mi się nie prezentowała. — Ha, już szydzicie, zawsze francuzkie drwinki na przedzie. — Ale łaskawy hrabio i tutaj z ludzi zażartować umięią, ia zaś nie należę do tych którzy wędrują celem

niewdzięcznego wyśmiania zwyczajów gościnnego kraju; po pierwszej chwili zadziwienia stosuję się do przyzwoitości ogółu, iakobym onego stanowił cząstkę.

Tu arfa przerwała naszą rozmowę, po zwyczajnych atoli brawach wiedliśmy onę dalej, a ia zapytałem moiego uprzejmego officera czy znał Wenecję? — Ieszcze nie, odpowiedział mi (gdyż bogatsza młodzież północy iest zawsze na wsiadaniu). A ia byłem tam w roku 1806 i opowiem wam co mi się zdarzyło, skąd ocenicie stopień zadziwienia wzbudzonego we mnie milczeniem Hrabianki S. P... Nazajutrz po przyjeździe do Wenecji poszedłem do iednej ze znaczniejszych kawiarni placu Świętego Marka. Do czterdziestu osób oboiej płci ochładzało się chłodnikami: ta kawiarnia była salonem, nie było stolika na środku, nikt się do nikogo tyłem nie obracał, rozmawiano półgłosem; siadłem na próżnym krześle przy kobiecie bardzo ieszcze pięknej, nie bardzo już młodej i kończyłem filiżankę lodów, gdy moia sąsiadka uśmiechając się rzekła: — Pan iesteś Francuzem — Tak Pani, ale śmiał-żebym zapytać poczem iestem poznany? — Nic łatwiejszego, widziałam iż się Pan bardzo kobietom przyglądał. — Czy tak? — Oh to nie występek, zapierać się czego niema, lecz patrzcie na tę rumianą figurę przy gazecie i szklance ponczu, z której popija po przewróceniu każdej karty, to Anglik, a ten iego sąsiad poiący się herbatą i słuchający muzyki, któremuby do iutra przez myśl nie przeszło spojrzeć na nas, to Niemiec. Takie rzeczy wnet się zgadują.

Żywość rozhoworu tej damy zaięła mnie, gadaliśmy o Wenecji. — Ach rzekła mi czemużecie tu przed piętnastą nie byli laty, miasto nasze daleko było piękniejsze (miała ochotę przydadź i ia także).

Zapytała mię o zabrane już znajomości, potem zaś, gdzie noc przepędzałem, zapytanie zaiste tylko Wenecji właściwe. Na odpowiedź iż nie byłem nigdzie wezwany, zaprosiła mię na swoją *conversazione*. Po teatrze, o północy, rzekła mi, pojadę na wizyty, lecz o drugiej będę u siebie. Gondoljerowie zawiozą was do *Signora Contarini* przy wielkim kanale bardzo wam będę rada. Tutaj pozdrowiła mię wdzięcznie, i wyszła z kawiarni a za nią dwóch służących którzy u drzwi czekali.

Byłem tegoż dnia na obiedzie u Margrabiny Panixoni której opowiedziałem niespodzianie to zaproszenie. »Wiedziałam o niem przeięła mi: Contarini odemnie wychodzi i doniosła mi ucieszona że was zawierbowwała: iest to iedna z największych dam tutejszych; będzie miała dziś dwieści osób, popłyniemy razem, tam usłyszysz artystów *Rafanelli i Balsamini*.

Te szczegóły zainteresowały mocno młodego officera. Widzicie rzekłem iż każdy kraj ma swój obyczaj. Gdyby w dobranem towarzystwie Anglii kto śmiał wymienić *Majtki* po nazwisku nazaiutrz zamkniętoby mu drzwi przed nosem. Nieprzyzwoitość którą skrewił Hrabi: S. P. iest niczem przy tamtej. Namiętności wszędzie są wprawdzie iedne, lecz odcienia i formy właściwe każdemu narodowi stawiają właśnie największą dla podróznego zabawę, inaczej niewarto byłoby tracić pieniędzy na pocztę i daleko lepiej siedzieć w domu. Teraz wybierajcie gdzie lepiej, czy tam gdzie piękność ani odpowiada, czyli tam gdzie was pytaią o miejsce przepędzenia nocy?

St. Maur.

P O W I E Ś C I.

PŁYWAK WARSZAWSKI.

Pewien pływak z sztuki znany,
Bardzo w sobie zaufany,
Utrzymywał że nikt wcale
Pływa iak on doskonale.
Nic nie zważał na pęd rzeki,
Ni na głębie, ni na ścieki,
Ani go trochę straszyla,
Naszej Wandy mężka siła:
Mówił nawet że w godzinie,
I Styx po śmierci przepłynie.

Tak się chełpiąc Pływak śmiały,
Pośpiesza w Wiślane wały,
Naprzód w głębie skacze z góry,
To czyni susy, to nury,
To na brzuch, to wznak, to bokiem,
To znów młynka kręci skokiem,
To stojąc Wisłę przepływa,
Znowu na wodzie spoczywa,
To się pokaże, to znika,
Aż nań patrząc dreszcz przenika.

I gdy temi sztukami spektatorów bawi,
Nowy nieznany Pływak na brzegu się iawi,
Te mówiąc do śmiałka słowa:
»Wszystkom widział coś pokazał,
Lecz wątpię czybyś dokazał,
Ażeby pływać na brzuchu,
Głową w wodzie a bez ruchu,

I tym sposobem przegięty,
Wytrzymać minut pół piętej.”
Dla czegoż nie? taka fraszka,
Odpowiedź naszego ptaszka.

Rzekł, i już leży na przodzie,
Z głową zanurzoną w wodzie,
Widzowie się przyglądają,
Ci na zegarki patrzają,
A pływak nowo zjawiony;
Chodzi iakby zadziwiony:
Lecz zważając że widzowie,
Wpatrują się onej głowie,
Pilnym ciekawości wzrokiem,
Przemyka się zręcznie bokiem,
I wzięwszy śmiałka odzienie,
Zegarek, suknie, pierścienie,
Nawet koszulę i Buty,
Znika szczęśliwie z Reduty. (Szańca)

Gdy ów swój majstersztyk kończył,
Tłum się oklasków przyłączył,
I pochwały wszędzie brzmiały,
Doskonały! Doskonały!
Iednak zmęczony za katy,
Idzie tam gdzie złożył szaty,
Ale darmo pyta, ktoby
Miał straż iego garderoby:
Pozna wreszcie i w głos wrzaśnie,
A niechże mię piorun trzaśnie!
Wszystkie mi rzeczy skradziono,
I nagiego zostawiono!

Wtedy w zdziwionych widzach tłum złorzeczeń ożył,
A strapiiony na piasku iunak się położył,

Gdy ieden z widzów rzecze »Mościwi panowie,
Dajcie pokój gawędce i próżnej rozmowie,
Niechaj was nie rozjątrza zawziętość zdradliwa,
Wszak on nam pokazuje iak po piasku pływa.
A zato że patrzycie na sztukę tak nową,
Obdarzcież go odzieniem a nie zaś czczą mową.»
Na tak trafną zachętę wszyscy wnet przystali,
Śmiałego ziemnowoda przystojnie ubrali,
Ale mądry po swoich *precjozów* kradzieży,
Wyznał pływak że słusznie skaran iak należy,
I że odtąd o sławie nurka niechcąc wiedzieć,
Zawsze na brzegu widzom obiecuie siedzieć.

Parys.

CHARAKTER DAWNYCH SZWAJCARÓW.

W kantonie Schwitzu, za czasów wolności,
Był wieśniak co Franciszka imieniem go zwano,
Otwarty, wesół, dobry, i pełen szczerości,
Miał w zwyczaju obchodzić pola swe co rano.
Raz gdy zoczył że Kasper sąsiad iego blizki,
Kosi łąkę co była między niemi w sporze,
Rzekł do niego, Mój bracie, czemuż ciągniesz zyski,
Z łąki, co ieszcze iutro mnie należeć może.
Wszak ieszcze niewiadomo komu z nas przysądzą,
Urzednicy co iutro Sądy zacząć maią,
Oni co w zdaniach swoich rządko kiedy błądzą,
Wedle słuszności łąkę komu z nas przysądzą.
Więc iutro zaraz z rana przed niemi staniemy,
I czyią będzie łąka obadwa ujrzemy.
Mój kochany Franciszku odpowie mu drugi,
Wszakże wam iest wiadomo że czas iuż nie długi,

I że mając już znaczną część łąki skoszoną,
Muszę wprzód zgrabić siano nim stanę z obroną,
Więc wybacz że ci jutro kompanić nie mogę,
I nie zebrawszy siana razem ruszyć w drogę.
Ja też niemogę sądu odłożyć na dalej,
Bo Panowie Sędziowie dzień iutra obrali,
A wreszcie trzeba choć raz skończyć spor toczony,
I wiedzieć komu ten grunt będzie przysądzony.
Układali czas długi, wreszcie Kasper mówi,
Iak mu się zda najlepiej swemu sąsiadowi:
Wiesz co zrobim, oto idź jutro sam do Schwitzu,
Ale pamiętaj z rana ieszcze przy xiężycu,
I opowiedz przyczyny tak twoie, iak moie,
A tak mnie skrócisz drogę, sobie niepokoię.
Zgodzono się, Franciszek sam stawa u sądu,
Mówi śmiało za Kasprem i przeciw Kasprowi,
Spuszczając się zupełnie na wyroki rządu,
Oczekuje cierpliwie co mu sąd odpowi.
Po zapadłym wyroku do Kaspra powraca,
Kasprze mówi, twój sąsiad już łąkę utracą,
I sianożęć jest twoja takie sędziów zdanie,
Więc przychodzę ci złożyć me powinszowanie!
Że wygrałeś tę sprawę trudną i zawiłą,
Iam tylko zgody szukał, z nią i przegrać miło.
Czemuż w tych czasach przebóg tych uczuć nie znamy,
I kochamy się w ciągłych pieniach, procedurach,
Ach nie zawsze z Kasprami do czynienia mamy,
Aniśmy Franciszkami ni w Szwajcarskich górach!.

Parys.

ZDANIE MŁODEGO SALOMONA.

Działo się za Króla Dawida ,
Wdowiec pewien wyznając że zmusza go bida
Dla dzieci i dla domu szukać połówicy,
Rzekł, Dobry Królu poradź z twej mądrej prawicy,
Pannę, Wdowę, rozwódkę, trzy razem mnie stręczą,
Że będą dobre żony, najmocniej to ręczą,
Sam niewiem co uczynić, które mam wybierać,
Ażebym mógł szczęśliwie żyć z nią i umierać,
Twojej szukam pomocy, gdyż ją tylko cenię,
Z jaką wskażesz, z taką się natychmiast ożenię,
Rozśmiał się Król łaskawy na takie pytanie,
Rzekł z dobrocią do niego, poczekaj mój Ianie,
Zawołam Salomonka, on już radzić umie,
Choć mały, lecz żądanie twoje wyrozumie.
A właśnie on w dziecinnym przyobranym stroju,
Jak na koniu na kiju hasał po pokoju,
Salomonku! rzecz taka: Ian się u nas pyta,
Która mu najzdatniejsza za żonę kobieta,
Czy Panna? czyli wdowa? czy też rozwiedziona?
Pokaż mu w twojej radzie rozum Salomona.
Tu syn, *co lepiej, jak chcesz, czy jak ona każe,*
Czy nie wiedzieć co robić? hej, koś, na woiaże.
Pojechał tam do sali w dalszą swoją drogę,
Ian rzecze, ja tej rady zrozumieć nie mogę,
Król mu więc zdanie syna tak zacznie wykładać:
Jak ty chcesz! iest to panna, co łatwo nią władać,
Jak ona każe Wdowa, co sama chce rządzić,
Niewiedzieć co Rozwódka, zawsze będzie błądzić.
Dobrej malca porady skutek był prawdziwy,
Ożenił się z Panną i żył z nią szczęśliwy.

Walerjan W. r. ski.

FIDJASZ I IEGO UCZEŃ.

Raz Fidjasza uczeń pracowity
Piękną natury naśladowując wzory,
Marmur z ojczyściej ziemi wydobyty
Przeniósł w postaci Wenery i Flory,
Gdy skończył, miłość sama mu szepnęła,
»Wybornie ci się udały.»

A więc na widok wystawił swe dzieła,
By zyskać ziomków pochwały.

»Piękne początki młodzianie,
Pracuj gorliwie będzie łatwiej dali,
Sławne twe imię zostanie.»

Tak go niektórzy Grecy zachęcali,
Lecz inni rzekli: »Co za dziwolągi,
Gdzież to podobne Bogom te posągi.»

Jeden ganił, »nos za długi,
Nie nos, noga, krzyknął drugi,
Nic nie znacie krzyknął trzeci,
On każdą zrobił i naga i małą,
Boginie niebios dosięgać powinny,
I szatą kryte bydz białą.»

»Ale i ty znasz się bracie,
Kiedyż Bogi chodzą w szacie?»

Przerwał z boku jakiś Grek uczony,
»Bóg bydz powinien złoty lub złocony,
Przecież to ia się w Delfach napatrzyłem.»
»Tak... tak... i ia tam byłem.»

Drudzy powtarzali,
I wysmiewali.

W ten czas się Fidjasz użalił,
»Że tyle iego ziomkowie wiedzieli,

Przyszedł, spójrzył, i pochwalił,

I wnet ci znawcy zniknęli.

Zniknęli w Grecji lecz w Polsce zostali,

I dla tego w naukach iesteśmy tak mali,

Że choć się gdzie pokaże iaki genjusz młody,

Tysiąc zaraz krytyków a żadnej nagrody.

I żeby ieszcze wysmiewali tacy,

Co sami dają wzory lepszej pracy,

Nie śmiałyby Muza, żalów,

Wziąwszy pstryczka od Boalów:

Lecz u nas prawo sążenia,

Dostał mędrków rodzaj nowy,

Co nie umie ojców mowy,

A chce szydzić z braci pienia.

I zaraz kończy rzecz dowodem całym:

»W Paryżu byłem, w Londynie widziałem.»

Iak gdyby to w Paryżu robili z plew zboże,

Gdy kto ma pustki w głowie temu nie pomoże,

Choćby po wszystkich stolicach,

Pędził wiatry po ulicach.

A. Gorecki.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 16. do 29. Listopada włącznie.

Rossja. Zakaz wprowadzania i nakaz niszczenia olejku z gorzkich Migdałów, oraz proszku do czyszczenia win ze krwi wołowej robionego, iako gwałtownych trucizn — Towarzystwo wyrabiania cukru z buraków zawiązane w Tuli.

Anglja. W Handsworth w Staffordschire pokazała się z niemałą trwogą robotników, wędrująca machina do młó-

cenia, która za gwineię młóci cały dzień i do zadziwienia wiele robi.

Austrja. Wyszedł w Wiedniu po Niemiecku Dziennik pobytu Karola XII we Lwowie i oblężenie Lwowa przez Turków, przełożono z Polskiego przez Aloizego Uhle r. 1830.

Polska. Opłaty Mostowego na Wiśle zniesione i zastąpione opłatą Rogatkowego. — Cztery nowe kursa techniczne w szkole przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego. — Wystawienie Melodramy Chłop miljonowy. — Mikołaj Prywałów Nauczyciel *Litochromji*. — We wsi Dąbrówce wleciało 21 Listopada do chaty rolnika kilkanaście kuropatw i jedna iaskółka!

NOWE DZIEŁA.

Kalendarz Niemiecki dla Królestwa Polskiego. — Popas Komedia u Zawadzkiego i Węckiego zł. 1. — Notatki Podolanina czyli różne Myśli i zdania, Warszawa 1829 r. — Teoryczno praktyczny sposób uczenia się języka Polskiego przez Michała Suchorowskiego po Niemiecku, Lwów u Pintera 1829 r. — Buchalterja ułatwiona pojedyncza i podwójna podług Pana Degrange przez S. Budnego zł. 6. u Glücksberga. — Chłop miljonowy drukowany zł. 2. — Kalendarz rolniczy przez N. Kurowskiego zł. 2 gr. 10. — Prenumerata na Rocznik Polityczny Polski zł. 6 gr. 20.

Nóty. Nowy Kotyllon I. Lewitta zł. 1. — Polonez Brillant tegoż zł. 1. — Nowa Galopada i nowy Mazur A. Świeszewskiego po zł. 1. każde. — Najulubieńsze sztuki z Melodramy Chłop miljonowy na fortepian zł. 3. — Duet z tejże Melodramy zł. 2.

ROZMAITOŚCI.

Göthe przekłada Ludgardę Krupińskiego. — Buxy skórzane do osi żelaznych, korzystnie używane byź mają czego doświadczył Pan Wysiekiński w Poznańskim. — Wynałazek Rachmistrza klawikordowego w Bruxelli. — Igła do cerowania w ktorej znajdują się nożeczki nożyk, napastrak i szpilka, zrobiona w Kliwji. — Napoleon - a poleon - poleon - oleon - eon - on ma znaczyć po Grecku, Napoleon będąc lwem narodów szedł niszcząc miasta. — Generałowi Hiszpańskiemu Eguya list ze srebrem pioruniącym urywa cztery palce.

S Z A R A D A.

Pierwsze płci pięknej ozdobą,
Pod drugim spoczętym z tobą,
Lauro wszystko połączone,
Przyjm lub skoczę i utonę.

OSTRZEŻENIE.

Panowie Prenumerotorowie życzący sobie mieć uczestnictwo do przydatków pociąganych losem zechcą podać liczby swoich Exemplarzy (na ostatniej stronnicy 40. Numeru pomieszczone) do wiadomości Kolektorów i Pocztaamtów, ażeby w głównym Pocztaencie i Redakcji wiedziano dokąd przedmioty wygrywane odesłane byź mają.

Explication de la gravure Nro. 49. *Bonnet en point d'angleterre, Robe de chambre en tissu laine, Pelérine en pluche.*

Objaśnienie ryciny Nro 49. Czepek z koronki Angielskiej, Szlafroczek z materji wełnianej, Peleryna pluszowa.

Znaczenie przeszłej Szarady — Szarada.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 11. GRUDNIA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST IEDENASTY.

Warszawa dnia 11. Grudnia 1829 roku.

Stugroszowy kapitalisto!

Bank Polski zniżył procent na pięć od sta, lecz i bez tego nawet czyż wartoby było rok czekać dla zarobienia dytka? Nie, zaiste, i nato mamy głowę i ręce ażebyśmy niemi przysparzali bogactw, nie zaś nosili od proporcji. Staraj się naprzód zaopatrzyć w narzędzia pomocnicze, z których najpotrzebniejsze i najpospolitsze są scyzoryk i nożyczki. *Nie pożyczaj zły obyczaj*, to ma bydź pierwszą zasadą maleńkiego iak ty Przemysława; póki iestes w nieodbitej konieczności to ieszcze zgoda, i to u Mamy która ci da bez lichwy, ale strzeż się pożyczac takich przedmiotów co używaniem zepsuć się mogą to iest wszystkich narzędzi łamiących się, tępiących i t. d. Więc

zarobiony z rąk Mamy kapitał wróć Mamie .nieboże, prosząc ażebyś mógł natomiast scyzoryk i nożyczki dostać. Jeżeli ci Mama swoje zapasowe odda, miej się za uszczęśliwionego, bo, między nami, nie najosobliwszego gatunku narzędzi za tę byś cenę zakupił. Jeżeli zaś Mama nie zapaśna, to proś ażeby tobie samemu w przytomności swojej dozwoliła u kupca wybierać lub u żydka niemieckim językiem targować. Umiej na początek te parę frazesów *was dieses kostet?* co to kosztuje, *i das ist zu theuer* (cu teier) to za drogo, reszty zaś iako to, *ich will wohlfeiler kaufen, so viel elle, stüke, und so weiter zu zwei drei gulden ungefähr*, dochodź sam lub z pomocą czyją iakoby zagadki.

Przy scyzoryku dogodny byłby nieco większy nożyk do grubszej roboty, tej dogodności pilnować niezaniechaj. Wspaniałomyślność Mamy zastąpi ciebie w tem coby drożej nad sto groszy zapłacić przyszło a ścisła twoja arytmetyka zanotuje sobie te przewyżkę iako *forssuss* rodzicielskiej opieki, który z wdzięcznością odpracować winienes. Podaję ci nato sposób:

Za zwyczajną rostopnych dzieci zdawkową monetę to jest za wyrazistą *proźbę* i piękne *podziękowanie*, dostań sobie dziesiątek korków od butelek o co nie trudno po staropolskich domach: te korki poprzierzynawszy na dwoie obrób w kształt szerokiego naparstka i w płaski koniec (zrobiwszy uprzednio dziurki grubym drótem od pończochy lub ieżli dostaniesz szydełkiem) zatknij 5. lub 6. gładko ostrzyżonych piórek z owych których trzonki do pendzelków użyłeś. Słowem zrób dobrawszy więcej drobnych piórek ze dwadzieści *Wolantów* których ci rysowany wzór na rycinie przesyłam. Rekomenduję one wolanty zamiast pokojowej piłki, niemi bowiem w *rakiety*

graiąc na prawą lub lewą rękę nabierzesz przegięcia w po-
stawie i zgrabności poruszeń.

Dwadzieści Wolantów sprzedaj Mamie po groszy 10.
a witam cię Panem całego rubla. — Notabene korki ma-
ią być oszyte w materyjkę, piórka zakleione aby nie wy-
latały a mały fabrykancik ma być przekonany że *bez*
prace nie upieką się kotące. Ponieważ masz szczyrych
proszę się uczyć temperować piórka, na co czas do Nowe-
go roku, dokąd ieżli się wydoskonalisz, poproszę Mamy
aby cię mianowała *głównym Temperatorem piórek i ołow-
ków* z pensją stałą po złotemu na miesiąc. Średnie
część lotek między trzonkiem a ogonkiem mógłbyś prze-
robić na dębiczki od zębów którebyś dla Mamy jako
usłużny temperator zawsze miał w pogotowiu. Miej o
drobnostkach staranie, wielkie rzeczy same się zrobią i
pozyszczesz affekt Mamy, w nie iednej dla ciebie ważnej
okoliczności użyteczny.

Dosyłam ci ułamek Indychtu w tabliczkach, który
równie iak i *Guatimala* przychodzi do Warszawy z Ham-
burga i którego funt kosztuje zł. 2. Używa się do ma-
lowania ścian i do grubszych robót. Wedle spisu podanego
w pożytecznem piśmie *Piast*, Indigo *Guatimala* w skła-
dzie *W. Zeuschnera* kosztuje funt zł. 32. podlejszy ga-
tunek z wyspy *Curassao* zł. 24. tabliczkowy zł. 2. g. 15.
Ta różnica cen a jednostajność nazwisk dwóch składów
handlowych (*) tejże samej Warszawy, obu nas nauczy,
że nie słów tylko rzeczy praktyczna wiadomość stanowi
rzeczywiście przydatne obeznanie. Francuzi tak dzielą
Indychtu gatunki *Indigo flore* lżejszy od wody, najlepszy.
2. *Indigo cuivré*, miedziankowy, z powodu że twarde
ciałem potarty nabiera połysku miedzi, 3. *Indigo de la*
Caroline, pośledniejszy. Oba ostatnie w wodzie toną. —

(*) Ceny podawane w *Motylu* są cenami nowego składu
Pana Galle przy *Ulicy Senatorskiej*.

B I O G R A F J E.

GABRIELLI.

Katarzyna Gabrielli sławna śpiewaczka włoska urodziła się 12 Listopada 1730 w Rzymie, gdzie ojciec jej był kuchmistrem Xięcia Gabrielli którego później ona przybrała nazwisko. Katarzyna bardzo pięknym obdarzona głosem, lecz niemająca sposobności uczenia się muzyki podsycala swój gust do śpiewu, uczęszczaniem na opery których piękniejsze uchwyciwszy kawałki powtarzała z precudnym talentem. Xiężę Gabrielli usłyszawszy ją dnia iednego tak był zachwycony że wziął na siebie jej wychowanie muzyczne, i w krótcie mówiono w mieście o kuchareczce Xięcia Gabryelli. Wystąpiła po raz pierwszy w Luce iako *Prima donna* w operze *Sofonisba* kompozytora Galuppi z powodzeniem zadziwiającem. Po przebieżeniu kilku włoskich teatrów udała się do Neapolu w 1750 gdzie takie sprawiła zadziwienie w sławnej arji *son Regina e sono amante* Dydony Metastazjusza iż na zawsze sławę swoię ustaliła. Ten kompozytor sprowadził ją w ówczas do dworu Wiedeńskiego gdzie ją Franciszek Iszy mianował śpiewaczką dworu. Charakter niestały lekki w miłości, ściagnął jej później wiele nieprzyjemności, a nawet życia ledwie nie pozbawił. Poseł Francuzki do niej się udawał bynajmniej się spodziewając iż potajemnie przyjmowała hołdy Ministra portugalskiego, lecz domyśliwszy się zdrady, znalazł sposób utajenia się w domu i ujrzawszy rywala wychodzącego od Gabrielli, zazdrością uniesiony rzucił się na nią i byłby na miejscu przebił gdyby nie opór noszonej z rogu sznurówki. W ówczas z gniewu ochłonawszy błaga przebaczenia które otrzymuie pod warunkiem ustąpienia szpady.

Zamiarem śpiewaczki było danie na tej napisu: *szpada Pana N.... który śmiał nią pchnąć Gabriellę dnia* i t. d. lecz Metastazjusz zgodził tę sprawę i zazdrośnika boiaźnią śmieszności nastraszonego uspokoił. Wyśpiewawszy ogromne pieniądze w Wiedniu, Gabrielli pojechała do Palermo w Sycylii gdzie talent jej równyż obudził entuzjazm a przydał do naturalnej próżności. Pewnego dnia Wice król dając ceremonialny obiad zaprosił nań Gabriellę, ale gdy pora przeszła śpiewaczki zaś nie było, kamerdyner posłany do niej, zastał ją nad książką niewyieǳającą dla tego że *niedomagata*. Wieczorem w teatrze śpiewała niedbale a Wice król który puścił był mimo pierwszy affront, kazał pogrozić jej aresztem gdyby nie śpiewała iak należy. — *»On mnie krzywość przymusi ale śpiewać nigdy odpowie Gabrielli posłańcowi: iakoż po ukończonej sztuce pojechała rzeczywiście do kozy, gdzie w czasie dwunastu dni więzienia dawała sute obiady, opłaciła długi uwięzionych, rozdała znaczne iałmużny i śpiewała więźniom wieczorami najdobrańsze kawałki.*

Udała się na dwór Parmeński gdzie Infant don Filipp tak się w niej zakochał iż niekiedy z zazdrości trzymał ją po całych dniach w pokoju zamkniętę. Uciekła od tych faworów Gabrielli do Rossji gdzie iuż oddawna Cesarzowa Katarzyna ją powoływała. Gdy zaszło pytanie o jej płacę zaprosiła 10,000 rubli. *»Ja Feldmarszałków moich mniej płacę, rzecze Cesarzowa — A to niech oni śpiewają odpowie Gabrielli.*” Pozostała iednakże lat kilka w Petersburgu gdzie jej wiele czyniono honorów. — Z powrotem do Włoch, bogata wruble i djamenty śpiewała w Wenecji ze sławnym Pacchiarotti i głos tak dziw-

nie rozwiodła że śpiewak uciekł za kulissy, krzyząc: *Ja nieszczęśliwy to cudo*. Od tej chwili Gabrielli wróciła do Rzymu z siostrą Anną która jej zawsze towarzyszyła iako *seconda donna* i umarła z zaniedbanego kataru w Kwietniu 1796 roku:

G A R V E.

Christjan Garve sławny filozof Pruski, urodził się we Wrocławiu 7 Stycznia 1742 roku. Uczył się we Frankforcie nad Odrą i w Halli, został professorem nadzwyczajnym w Lipsku, od r. 1763 do r. 1772, tylko którego udał się na łono familji. Filozof ten należy do rzędu pierwszych którzy uświetnili Niemcy przy końcu ośmnastego wieku nie tyle z pism ile rzadkiej bezstronności w wieku sektarskiego entuzjazmu. Charakter iego i życie zupełnie z maxymami zgodne zdały się ożywiać w Niemczech obraz mędrców Starożytności. Garve powiadał Kant, to mi prawdziwy filozof w całym znaczeniu tego wyrazu. Długa i ciężka choroba ostatnie dni iego zaięła, nieprzestał atoli pracy i ze śmiertelnej pościeli podyktował przyjacielskiej ręce *Traktat o cierpliwości* wzbudzający gatunek świętego poszanowania ua widok zjednoczenia takich prawdeł z podobnym przykładem: Garve umarł we Wrocławiu 1 Grudnia 1798 roku.

G E L L E R

Christieb-Ehregotte Geller sławny proffesor metalurgji, urodził się w Haynichen pod Friedbergiem 1723 roku: odbył nauki w Meissen i Lipsku. Powołany z innymi uczonymi do Peterburga był 10 lat Adjunktem Akademji. Przyiaźń iego z Eulerem obudziła w nim ochotę do fizyki i chemji któremi się w Rossji trudnił aż do 1746 roku, którego powołany został do Saxonji gdzie

otworzył kursa mineralogiczne które mu ściągnęły wielu i znakomitych słuchaczy a nawet znacznego mienia stały się początkiem, albowiem zapłata od kursu publicznego wynosiła do 2,000 od prywatnego zaś do 3,000 złpol. Pierwszy Geller wprowadził na wielką skalę oddzielanie metallów przez Amalgama, przekonany o wielkiej oszczędności materjału palnego i wydatków na kotły, iakę ta zimna droga przynieść by mogła. Sposoby jego na Minerale Saskim udały mu się zupełnie. O ile brat Chriścieba poeta Geller był melancholicznym, o tyle nasz wesołym, i lubo nie nieoszczędzał worka cudzoziemców, z równą gorliwością wyuczał darmo majstrów Sasów. — Zostawił kilka pism szacownych a umarł 13 Maia 1795 r.

IERZY III.

Ierzy III Król Angielski i Hannowerski urodził się 4 Czerwca 1738 roku i nastąpił po dziadku swym Ierzym IIgim 25 Października 1760 roku. Pierwszym aktem jego panowania było oświadczenie prowadzenia rozpoczętej za nieboszczyka wojny iako słusznej i sprawiedliwej lubo nie mało kosztuiącej. Zaślubił 8 Wrzes: 1761 r. Xiężniczkę Zofję Meklemburg Strelitz z której miał dwanaścioro dzieci. Panowanie Ierzego jest najdłuższem z Angielskich a razem najobfitszem w ważne wypadki między którymi policzyć można niepodległość Ameryki, podbicie Indjów, przyłączenie Irlandji, wreszcie chwałę Angielskiej marynarki. Wychowany przez Lorda Bute, Ierzy III okazywał dążność do samowładztwa i największym ze wszystkich monarchów był przeciwnikiem zasad rewolucyjnych Francuzkich, iako też usamowolnienia katolików Irlandzkich. Lubo wielbionego przez poddanych, pokilkakroć życie króla napastowanem było: mianowicie w roku 1780

przez Lorda Gordon a w roku 1794 przez pewnego Athfield uznanego za warjata, który w czasie widowiska strzelił do łoży królewskiej. Jerzy III. dostał był w roku 1787 pierwszego pomieszenia umysłu a uleczony przez doktora Willis powtórnie dostał onego 1792 r. tak przedłużonego że iuż w Parlamencie wniesiono ustanowienie regencji, gdy król ieszcze ozdrowiał. Nareszcie gdy nanowo zapadł został w końcu r. 1810 za niezdolnego uznany a regencja powierzona synowi Xieciu Wallji dziś Ierzemu IV. Jerzy III sprzyiający naukom i odkryciom, dobry mąż i ojciec zszedł z tego świata 29 Stycznia 1820 r.

S Z A R A D A.

Pierwsza zdwoiona iest ojcowskie miano,
Druga iest smaczna lecz nie tu ią siano,
Gród znajdziesz złączywszy obie,
Lecz gdzie? jaki? pomyśl sobie.

OSTRZEŻENIE.

Panowie Prenumeratorowie życzący sobie mieć uczestnictwo do przydatków pociąganych losem zechcą podać liczby swoich Exemplarzy (na ostatniej stronnicy 40. Numeru pomieszczone) do wiadomości Kolektorów i Pocztaamtów, ażeby w głównym Pocztaamcie i Redakcji wzięzano dokąd przedmioty wygrywane odesłane bydź mają.

Explication de la gravure Nro. 50. *Chapeau de Satin, Redingote de gros d'Orient.*

Objaśnienie ryciny Nro 50. Kapelusz axamitny, Szlafroczek z materji *gros d'Orient.*

Znaczenie przeszłej Szarady — Pierścień.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 18. GRUDNIA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST DWUNASTY.

Warszawa dnia 18. Grudnia 1829 roku.

Kochany Synu.

Jeżeli dbać powinniśmy o nasze bogactwa materialne i czuwać nad ich przymnażaniem, iakże daleko bardziej pielęgnować mamy uprawę bogactw moralnych bez których pierwsze są iałowym skarbem. Należy pamiętać że *duch rządzi ciałem*. *Przymioty* dotykalne są bogactwem ciała. *Przedmioty* niedotykalne stanowią imięnie ducha. Uręczam cię iakem tobie życzliwy, posiędź *przymioty* umysłowe a *przedmioty* zmysłowe, czyli *materja* bogactw, samać się przygarnie, zahaczy i przyczepi. Powiadaiąc to w prawdzie że cnota najczęściej bez chleba, że tylko łotry na świecie skarbią.

Kochany synu ~~ten~~ niewierz, ci bowiem którzy to twierdzą sądzą, jakim się przekonał, że cnota zależy na tem aby *siedzieć z założonemi rękoma i nic nikomu złego nie robić*. Są też niektórzy pracowici ludzie: mrużący o cnocie, ale to są Bartki którym odmienne leniwość, przymiotów towarzyskich umysłowych i zmysłowych ujęło: a cnota czyli doskonałość to ma do siebie, iż powinna być we wszystkich względach pełną nie zaś niedopieczoną. Wychodząc z głównego twierdzenia że cnota przez się bogata, podaję ci wyliczenie przymiotów które do składu *doskonałości* wchodzić powinny, a któreby w tobie rad znalazł:

1. *Nie bądź Wyszczerskim*. Świat może być uważany jako wielka partja Ćwika, w której by nie by przyjemności grać z odsłoniętymi kartami. Nie oświadczać się natychmiast jest to sposób trzymania umysłów w zawieszeniu, a zwłaszcza w przedmiotach ważnych jest to sposób wzbudzenia niejakiego uszanowania. W tłumaczeniu się nawet unikaj zbytcej wyrazistości a w rozmowie nie okazuj przepelnionego serca. Kto się oświadcza wystawia się na censurę: jeżeli mu się nie uda, dwójście nieszczęśliwy. Trzeba w tem naśladować przeznaczenie, które wszystkich ludzi trzyma w zawieszeniu.

2. *Starać się wszędzie i zawsze stać potrzebnym*. Trzymać ludzi w ciągłej nadziei świadczenia im dobrego, jest obłudą na której wkrótce się poznają, spuszczać się na ich wdzięczność jest prostotą. Wdzięczności równie łatwo zapomnieć jak nadziei pamiętać. Zawsze więcej pociągniesz korzyści z nadziei, aniżeli z wdzięczności. Skoro się kto napił u zdroju wnet się doń tyłem obraca, skoro zjadł orzech, łupinę ciska. Kiedy się stosunki rwą, ustaie ^okorrespondencja, z nią i szacunek. Jest to wie-

rzaj mi lekcja doświadczenia z której możesz uprzednio byś przekonany że na tym niskim świecie każdy powinien usiłować wszędzie, zawsze, i wszystkim stać się potrzebnym.

3. *Wystrzegać się ze wszystkimi zaciętego na swoim postawienia, mianowicie z wyższymi.* Wszelka jawna wyższość nad drugimi nie jest im miła. Wynurzaj zawsze zdanie, twe obojętnie, ani się pal w popieraniu onego.

4. *Nigdy się nie passionować* (zapalać zaślepiac, unosić, zaciekać). Jest to oznaka najwyższej doskonałości umysłu, po nieważ tym sposobem człowiek się wznosi nad wszystkie wrażenia na gmin działające.

Większego Państwa niema na świecie nad państwo siebie samego. Jest to sposób ochronienia się wielu smutkom i uczynienia sobie wysokiej reputacji.

5. *Być wyjątkiem wadom narodowym.* Woda naływa swojej własności z rudy przez którą się sączy (człowiek z kraju w którym się rodzi. Niema jeszcze tak doskonałego narodu któryby był wolnym od wad postrzeganych i krytykowanych u postronnych. Bieglego to męża zwycięstwem, ich poprawa, lub przynajmniej zadanie kłamstwa cenzurze. Nabędziesz chwalebnej sławy człowieka *iedynego* tem bardziej szacownej, że nikt się tego niespodziewał. Bywają nadto wady familijne pochodzące z wieku, stanu albo rzemiosła; (*) iak pożądaną rzeczą samemu je poznać, samemu z nich się otrząsnąć?

(*) *Polski wstręt do rzemiosł, duma heraldyczna, wietrzność młodości, przedajność sędziów, gadatliwość patronów i t. p.*

Tyle na dziś ażebyś czasem [zbyt]kiem morałów utrudzony nie ziewnął albo nie zadrzemał, w którym to przypadku proszę cię, powstań na nogi, przystąp do Mamy i ukłoń jej się odemnie raz, drugi, trzeci, a nawet dziesiąty gdyby znalazła że ieszcze kłaniasz się niezgrabnie albo z pretensją, po dopełnieniu czego życzę ci przyjemnych marzeń. —

KIEDY NIEKIEDY

WASZEHO PORTRETU I NIEKTÓRE

WYKŁADY CZYTELNICZE

Co się stało naszej Pani wczoraj złego nie, mało, interessa pomyślne, wszystkie staraia jej się podobać, położyła się wczora w najlepszym humorze. Dzisiaj aż mię za nią wstyd bierze. Przy wstawaniu rozgniewała się na pończochę iuż cały dzień będzie kwaśny, a da się nam i biednym sługom we znaki. Niechby do niej córka przemówiła o tem czego chciała przed. Dla tego że pierwiej chciała iuż teraz niechce. Szukać materji do przekąsu, reprimandy i bury, do ukarżania się i dokuczania innym: korci ią kiedy widzi że drudzy niechcą się gniewać. Kiedy niema pretextu na nich gderania, w tenczas obraca ięzyczek na siebie; gani się, wyznaie że nic warta, sama sobie odbiera odwagę ku poprawie i znajduje bardzo złem gdy kto pocieszyć ią usiłuie. Chciałaby bydz samotną, lecz niemoże znieść samotności. Powraca niekiedy do towarzystwa, lecz zawsze się kończy na rozlaniu żółci. Gdy gadaia z cicha myśli że na nią, rozmawiaia-li głośno znajduje że wrzeszczą; bądź wesoł ta wesołość nie w porę ponieważ ona smutna, bądź smutny, ten smutek się zdaie wyrzutem jej zdrożność.

licz kawalki nie mogą znaleźć w
numerach na to pismo

ciow, śmieję się, rozumie że z niej? Słowem niewiadomo co robić? Trzeba być tak wytrwałym i cierpliwym jak ona jest nieznośną, i spokojnie czekać rychło dzień przeminie i Bóg z łaski swojej wróci jej pozawczorajszą przytomność. Ten nadzwyczajny humor tak przechodzi jak przyszedł: kiedy ją weźmie, rzekłbyś że u zegarka szpindel złamany. Przypomina małowanych opętańców; jest to rozsądek na wywrót, jest to nierozsądek uosobiony. Przynaglij ją, a powie wśród białego dnia że noc, bo niema już dnia i nocy w głowie kaprysami rozstroionej. Niekiedy sama się mimowolnie dziwi swoim impetom i obnażonym namiętnościami. Pomimo smutku śmiecie się z niedorzeczności wytkniętych sobie wyrażań.

Ale iakiż sposób przewidzenia tych nawałnic lub zakłęcia tej grożącej burzy? Niema żadnego: i w kalendarzach nawet nie znajdzie wróżby na tego rodzaju słoły, prawdziwie *stronami* wypadające. Strzeż się wyrzec przed nią »Intró będziemy się dobrze bawić.« Istota dzisiejsza niebędzie istotą intrzejszą, ta co dzisiaj przyrzeka niezabawem zniknie, i niebędzie za co chwycić ażeby obietnicę przypomnieć. Na jej miejscu znajdziesz *Coś* bez formy ni nazwiska, *Coś* które onych mieć nie może, którego niepotrafisz iedonstajnie określić w dwóch następnym momentach. Dobrze ie zgłębiaj i badaj a skończywszy, powiedz coć się podoba, wszystko będzie fałszem po chwili wyrzeczenia. To *Coś* chce i niechce, drzy i grozi, miesza śmieszny ambit z niecną uniżonością, Śmiecie się, płacze, żartuje i znowu w furji. W najdziwaczniejszym i najnierozsądniejszym popędzie iest czasem zabawne, czasem wymówne i uszczypliwie dowcipne. Wystrzegaj się powiedzieć mu czego niedokładnego, nie matematycznego, nie wycedzonego na czterdziestą próbę, uniałyby

wnet podchwycić i na twój przenicować uszczerbek. Zostałoby rozsądnem dla samej przyjemności przekonania ciebie żeś zblądził. Rzadko wie zaco się gniewa, to tylko wie że się gniewa i że chce się gniewać. Często sobie wyobraża że drudzy są cholerykami a że samo jest umiarkowaniem, iak ludzie mający żółtaczkę rozumieją że wszystkie przedmioty żółte, lubo żółte tylko iest w ich oczach. Ale może zaszczędzi osoby którym winno wdzięczność lub które nad inne przenosi? Nie, niezna nikogo, bez wyboru biie na co [napadnie; pierwszy lepszy. na niego z ciężaru się zwała: wszystko mu iedno byle się gniewało: byle iakto obciał całemu światu. Nie lubi ludzi, od ludzi [nie]lubione, nie nikomu niewinno, ani komu łaski onego dopuść Boże potrzebować. Zaczekaj chwilkę: metamorfoza; całkiem inna osoba, ta sama pozawcozorajsza białogłowa której pochlebia, która się stara podobać, której wrócił nieiako paroksy i do dobrego humoru, która samę siebie nagania, do zmielenia odmieniona. Lecz po kilkoaktowej komedji wygranej na własne wady, sądzisz zapewne iż djabelstwo przeszło. Niestety niewiesz co cię jutro czeka!.

Synonimy. Fantastyczka, Spazmodyczka, Kapryśnica, Warjotka, Tetryczka, Melancholiczka, Obląkana, Opętana, Piekielniczka.

bardzo po grubianiku
jużo młodego
chłopca nie
powinno być
wzroszpliw
Motylek na
gniewił się na iado
Witaj Csy

NA PRZEPROSZENIE

DO MALWINY.

Kiedy na twą minjaturę,
Malwino patrzę z tęskniony,
Radbym w tenczas oddalony,
Martwą jej zmienić naturę.

Lecz gdy o piękna Malwino
Cuda w tych czasach nie słyną!
Myśląc w ten sposób o tobie,
Gdybym cię nad spodziewanie,
Ujrzał przedemną w tej dobie,
Ach na pierwsze przywitanie,
Rzekłbym o piękna Malwino
Są cuda, przy tobie giną. |

DO KAROLINY.

Łudzony myślą daremną
Pocóż w te idę krzewiny,
Wszędzie rozpacz tylko ze mną,
Niema pięknej Karoliny!
Miiam pola, łąki, gaie,
A choć szybkim biegnę krokiem,
Chwila godziną się zdaie,
Dniem godzina, a dzień rokiem!
Wietrzyku tyś bywał gońcem,
Moieś donosił westchnienia,
Gdy przed skrytem ieszcze słońcem,
Nocne uciekały cienia.
Strumyku co tej doliny
Najmilszą iesteś ozdobą,
Przemów w serce Karoliny
Gdy kiedy stanie nad tobą! |
Może ją także przywiodą,
Na twój brzeg myśli stroskane,
Powiedz jej że ztwoią wodą
Gorzkie łzy moje zmieszane!
I ty świadczyć łąko zielona,
Żem tu drogiej płakał straty,

Tyś mi nie raz z twego łona,
Dawała na bukiet kwiaty!
Okrutna lecz miła razem,
Karolciu... luba tyranko,
Daruj ia nie iestem głazem,
Tyś zawsze moją kochanką!

DO ZOSI.

Wszystko w świecie z czasem miła,
Podług woli przywiedzenia
Dzisiaj kwitnąca lilie
W cóż się nazajutrz odmienia?
Często powtarzam to Zosi,
Lecz to ją wcale nie łechce,
Mowi że przestrogi nie prosi,
A na lilje patrzeć nie chce.

WCZORAJ.

Wczoraj ma luba tu była,
Wczoraj ze mną rozmawiała,
Wczoraj me troski słodziła,
Dziś tylko pamięć została.
Wczoraj rękę jej trzymałem,
Wczoraj po ścieżce biegała,
Wczoraj miłość powtarzałem,
Dziś tylko pamięć została.
Wczoraj z iednej szklanki piła,
Wczoraj obok mnie siedziała,
Wczoraj swym głosem nuciła,
Dziś tylko pamięć została.

Dzięki ci droga pamięci!
Iednak droższą byś się stała,
Gdybyś gwoli mojej chęci,
Zawsze iutro przypadała.

CZTERY PORY ROKU.

Wiosna iest dla mnie wtej dobie,
Kiedy sie przyglądam tobie.
Lato co wzbudza pragnienie,
Gdy spotkam twoje spojrzenie,
A iedną obłita w plony,
Kiedym do ciebie zbliżony,
Lecz gdy wzrok twój, zapał wstrzyma,
W tenczas mróz, ach w tenczas zima!

NA DZIENDOBRY.

Ach iuż iutrzeńka zabłysła,
Pokazała swe promienie,
Iuż się i przez szpary wcisła,
Chcąc przerwać wasze uśpienie,
A za nią i ia przychodzi,
Powiedzieć dobrydzień Panu,
Bardzo się szczęsnym znachodzę,
Zapominam złęgo stanu,
Gdy was szczęśliwym oglądam.
Z największem serca weselem:
Badź szczęśliwy tego żądam,
Oraz moim przyjacielem!

NA DOBRANOC.

Gdybyś miał twą drogą żonę,
Ta by ci dobranoc rzekła,

Ta by twe troski uśpione,
W barwę szczęścia przyoblekła,
Lecz gdy nie ma Kazimiry
Któraby ciebie uśpiła,
Przyjm wdzięczności okaz szczery,
Co ią twa dobroć wzbudziła,
I ścierp że ci dzisiaj na noc,
Ja w iej miejscu, dam dobranoc! }

DO I A N A.

Żegnam cię kochany Ianie,
A z tobą wiejskie zagrody,
Pamięć mi tylko zostanie,
Znikłej na zawsze swobody.
Ten strumyk nie zwrótny w biegu, }
Niech ci mój obraz maluje,
Patrz on mruczy, on żałuje
Pełnego fiałków brzegu! }

DO BACHUSA.

Nie chcę znać względów Plutusa,
Umie zdradzać bogacz stary,
Wolę służyć u Bachusa,
Razem z nim wypróżniać czary,
Wenus zbytkiem życie skraca,
Mars okrutny krew rozlewa, }
Piorun to łowisza płaca,
A Bachus winko nalewa.
Iego laurem winne grona,
Orężem kielich kwartowy,
Trunkiem beczka napełniona, }
Xięgą puhar antałowcy.

Z Bachusem i jego winkiem,
Szcześliwy z mych przodków kąta,
Przed ciepłym siedząc kominkiem,
Nucę pieśń Anakreonta.

LUCYNA I MOTYL.

Leciuchny Motyl lśniący się od złota
Wielki niecnota
Wkradł się w ogródek pięknej Lucyny
Między róże, hiacynty, szałwii, iazminy
Które się w maju
Z Pani rozkoszą,
Mile podnoszą.
Motyl iak w maju,
Piękny i młody, pełen pustoty,
Iedne kwiatki całuje,
Z drugich żartuje,
Innym wyrządza psoty.
Właśnie iak na to Lucyna nadbiega,
Ledwie zuchwalca postrzega
Welon swój zrywa,
Łotra przykrywa,
I szuka szpilki, lecz czułość przemogła,
Przekłóć nie mogła!
A litując się nad ieńcem
Puszczę go rzecze, tkliwym okryta rumieńcem,
Puszczę bo ładny!
Był to kupidynek zdradny,
Który zamiast wdzięczności nadobnej Lucynie,
W tejsze godzinie,
Stawa w swojej postaci.
Tak się u mnie litość płaci!

Rzekł i wycelił,
Serce przestrzelił,
I Lucyna owadu losem zlitowana,
Wpada sama w objęcia hożego młodziana,
Przezienna doli!
Motyl wolny że ładny, Lucyna w niewoli.
Parys.

TRYOLETY,

PRZESTROGA.

W tańcu strzeżcie się dziewczęta,
Bożek miłości tam żyje,
Strzałka tam iego napięta,
Strzeżcie się strzeżcie dziewczęta;
W wdzięcznem objęciu się kryje,
Drżące wasze ściska dłonie,
Przez dwa wyziera oczęta,
I na licach waszych płonie.
Strzeżcie się strzeżcie dziewczęta,
Tam on wrzuca swoje pęta.

C A Ł U S.

Ieżli ci Tryolet złożę,
Trzy mi dasz pocałowania,
Dasz mi usta lube hoże,
Ieżli ci Tryolet złożę.
Obietnica mię ta skłania,
Podaj usta lube hoże,
Wszak mowiłaś, zaprzesz może,
Iż gdy ci Tryolet złożę,
Trzy mi dasz pocałowania, —

DROBNE ROZKOSZE.

Niech żyją drobne rozkosze,
Piosneczka, całus i wino,
O takie ja tylko proszę,
Niech żyją drobne rozkosze!
W piosneczce me szczęście głoszę,
Skąd się bawię z dziewczyną,
Kieliszek mi myśli przyśię,
Niech żyją drobne rozkosze,
Piosneczka, całus i wino.

MADRYGAŁ I.

Przysięgam ach przysięgam że cię nienawidzę,
Przysięgam ci sto razy na twój wdzięk uroczy,
Na te piękne czarne oczy,
Nawet się tego nie wstydzę,
Że tak ciebie nie nawidzę.
Nic już żal twój niepomocze,
Próżno przemawiasz tak tkliwie,
Przysięgam ci na niebo, na ziemię i morze,
Przysięgam! ach przysięgam żem przysięgał fałszywie.

MADRYGAŁ II.

Gzego piękne marszczysz czoło,
Że mi dziś przyszła rozpusta,
Włożył całusek na usta,
Niechcesz go przyjąć wesoło,
To porzuciwszy dąsanie,
Oddaj mi pocałowanie.

L. W. R....l.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 29. Listopada do 12. Grudnia włącznie.

Rossja. Przekład Sonetów Mickiewicza na rosyjskie przez Iana Kozłowa w Petersburgu. — Kapelusze Damskie na sprzedaż wystawione, mają być opatrywane wewnątrz stępem woskowym dla zapobieżenia defraudacjom. — Prenumerata na Romans historyczny Bułharyna pod tytułem Dymitr Samozwaniec r. a. 15.

Austrja. Zgon Xiędza kanonika Siarczyńskiego bibliotekarza biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

Anglja. W kawiarni Lloyds zaasekurowano słońca. Menażerja Pana Austin w Londynie, w której w jednej klatce znajdują się: kot, szczur, puszczyk, mysz, sęp, królik, świnka gwinejska, gołąb, wróbel, szpak, obfitością pokarmu i ciągłym czuwaniem do najlepszej zgody przywiedzeni.

Francja. Zgon Chemika Vauquelin.

Polska. Dom zarobkowy za Wolskimi Rogatkami pod kierunkiem Fryderyka Skarbka. — Zgon W. I. X. Woronicy Prymasa Królestwa Polskiego. — Nowa Łazienka parowa Pani Seeligman. — Latarnie astralne w ogrodzie Saskim. — Przekład niektórych Poezji Mickiewicza na język Włoski i Czeski. — Pan Sztattler malarz Polski w Krakowie już się talentem odznacza. — Licytacja Duplikatów biblioteki Puławskiej w Warszawie.

NOWE DZIEŁA.

Drugie wydanie Eneidy przekładu F. Dmóchowskiego zł. 8. — Pierwszy tom Encyklopedji Popularnej zł. 4 gr. 15. — Kalendarz rolniczy Kurowskiego zł. 2. gr. 10. Chłop milionowy zł. 2. — Tryumf Ewangelji zł. 30. — Kurjer Polski gazeta codzienna od dnia 1. Grudnia 1829 r.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 25. GRUDNIA 1899.

DO I. O. X. I. ADAMA C.....

dnia 24. Grudnia 1815 r.

Nie będę Mości Xiążę w dniu twoich urodzin,
 Poświęconych krajowi zabierać ci godzin,
 Czytałem w Bakona dziele,
 Wielkim mężom nie pisz wiele.

Nie będę ródopisów powtarzał wywodu,
 Iż krew twoja wypływa z Iagiellonów rodu,
 Nie chcę wzorowych życia wspominać przykładów;
 Ojca twoiego i Dziadów.
 Możeby się te pochwały;
 W rymie krótkim źle wydały.

Xiążę! nadto masz darów z przyrodzenia łaski,
 Żeby cię krasić mogły pożyczone blaski,

Niechaj się dumna mierność stroi w piórka cudze,
Ty stań przy własnej zasłudze.
Ciebie zalecała z młodu,
Miłość do swego narodu.

Później iedno cię tylko zajmowało tchnienie,
Ujrzyć ojczyzny wskrzeszenie,
Widzisz ją, służyysz świetnie, kończę Mości Xiążę,
Kanclerz Bakou usta wiąże.

Molski.

DO ADAMA B..... MARSZAŁKA.

Bronia
Badajczy
w dzień Imienin 24 Grudnia 1812 r.

Powiedział któryś z mędrców Mospanie Marszałku,
Ze człowiek przestać może na chleba kawałku,
Ze dla niego najzdrowszy iest rodzaj napoiu,
Woda ze zdroiu.

Niechże nam wprzód odpowie dla czyiej wygody,
Natura wszystkie smakiem rozróżniła płody,
A smak i chęć użycia czyż są nadaremnie,
W tobie i we mnie.

Ma swe zalety szperka lecz przeczyć niemożna,
Żeby lepszą niebyła polędwica z rożna,
Przed sucharem iść musi i smaczna i zdrowa,
Bułka montowa.

Ziemia nasza iest zdolna smakowi usłużyć,
Niewdzięczny kto iej darów mogąc niechce użyć,
Niechaj się pysznią z ostrych stokfiszów i śledzi,
Morza sąsiedzi.

Ja przekładam nad wszystkie słonych wód przysmaki
Nasze pstrągi, okunie, karpie i szczupaki,
Co zaś z ptastwa i zwierzyn obce mają kraie,
To nasz wydaie.

A jeżeli Noego zapomniało plemię,
Przynieść winną latorośl na sarmacką ziemię,
Miał Polak win za drzewo, pszenicę i wełnę,
Piwnicę pełną.

Szczęśliwy kto dostatnim opatrzony bytem,
Smak i strawny żołądek łączy z apetytem,
Choć w dzisiejszym zdarzeniu nie bez trwogi życie,
Niech ie i piie.

Co do mnie ufam szczęściu i iestem spokojny,
Choć na chwilę twarz swoją odwrócił Bóg wojny,
Niech tylko dobrze trawię tak piie i iadam,
Iak zacny Adam.

Molski.

UWIADOMIENIE.

Dwieści Exemplarzy Motyla oznaczonych oddzielnymi numerami podzielono na dwadzieści Serji, z których każda złożona z dziesiątka numerów następane utrafiła przedmioty:

Isza Serja. 10. Sztuk Nót muzycznych rozmaitych autorów których wartość nominalna zł. 17. gr. 15.

IIga Serja. 10. Exemplarzy Motyla z dwóch pierwszych miesięcy zł. 20.

IIIcia Serja. 10. Exemplarzy Przypadków Pana Czerwonki zł. 16. gr. 20.

- IVta Serja. 10. Exemplantzy ryciny kawalerzysta Turecki na pięknym papierze zł. 5.
- Vta Serja. 10. Exemplantzy gry zwanej Gryfika czyli łomigłowa przez Zagadki zł. 10.
- VIta Serja. 10. Exemplantzy Powieści Żoko zł. 10.
- VIIma Serja. Numer 71 rok 1828 gazety korespondenta której wartość zł. 48. Nr 72. Półrocze 1829 r. gazety Warszawskiej zł. 30. Nr 73. Półrocze 1829 r. gazety Korespondenta zł. 24. Nr 74. Mowy Krasomówców i dzieiopisów Polskich zł. 8. Nr 75. Rys Polskiego Słownika zł. 4. Nra 76. 77. 78. kwartał następujący Motyla darmo zł. 30. (*) Nr 79. Upominek dla Polek zł. 3. Nr 80. Bolesław Krwawobój zł. 3. wszystko razem zł. 150.
- VIIIma Serja. 10. Patryotek (Emigré) zł. 15.
- IXta Serja. 10. Rycin Paryzkich z Żurnalu des [Dames et des Modes zł. 6. Pana Mésangère zł. 6. gr. 20.
- Xta Serja. 10. Kart Geograficznych z litografji Kościńskiego.
- XIta Serja. 10. Portretów ludzi sławnych zł. 10.
- XIIta Serja. 50. Rycin czarnych Motyla do kolorowania dla dzieci zł. 16. gr. 20.
- XIIIta Serja. 10. Rycin Finfa zł. 5.
- XIVta Serja. 10. Exemplantzy rozmaitych sztychów [karykatur i t. p.
- XVta Serja. 10. Exemplantzy Gryfiki zł. 10.
- XVI. Serja. 10. Exemplantzy dwóch pierwszych miesięcy Motyla zł. 20.
- XVIIta Serja. 10. Exemplantzy wizerunku konia zł. 5.
- XVIIIte i XIVte Serje. Nieprenumerowane.
- XXta Serja. Wzięte numera wygrały Kalendarze domowe Gążzowskiego po zł. 2.

Reklamacje wyciągniętych przedmiotów bądź przez Kantory bądź wprost do Redakcji czynione, do dnia 1. Kwietnia 1830 r. przyjmowane będą.

(*) Jeżeli te trzy numera padły na prowincji, ich posiadacze opłacą tylko ze złotych dwunastu zł. trzy jako należność kasie Pocztowej.

PP. Prenumerotorowie na prowincji lub w Stolicy którychby pomyłki mogące się zdarzyć w dystrybucji wy-
ciągniętych losów, czego lepszego pozbawiły zechcą znieść
to lekkie umartwienie wesołym umysłem, pomnąc iż od-
niosą większą wygranę ieżeli w sobie samych przewyciężą
przywiązanie do materji, oraz chętkę do przymnażania
własności łatwą drogą *brania*.

Z A G A D K A.

Panowie Botanicy i ze wsi i z miasta,
Myszeliścież o drzewach nad dąb ogromniejszych,
Co się z nich każde w tuzin gałęzi rozrasta,
A każda wielka gałąź w trzydzieści pomniejszych,
Które znowu dwadzieści cztery mają liście,
Nierównie przez pół jasnych i w połowie ciemnych,
Które z czterech konarów co rok uroczycie,
Walim by wnuki miały więcej węgla ziemnych?

Pismo Perjodyczne *Motyl* wychodzić będzie nadal
od tymi co i dotychczas warunkami: co Piątek wydanym
będzie Numer z ryciną kolorowaną. Prenumerata w Stoli-
cy wynosi zł. 10. po Województwach zł. 12. — W Stolicy
prenumerować można: u PP. *Brzeziny* Ulica Miodowa,
Magnusa tamże, *Ciechanowskiego* Podwale, *Wemmera*
Krakowskie-Przedmieście, *Szmit* naprzeciw Ś. Krzyża,
w *Składzie papieru z Ieziornej* Ulica Wierzbowa, *Dal*
Trozza Ulica Senatorska, *Kelichena* Ulica Długa. — Kto-
by sobie życzył nabydź exemplarzy kwartałów poprze-
dzających, może ie w którymkolwiek z kantorów zamó-
wić, bądź z rycinami, bądź bez nich. — Text osobno
zł. 6. Czytelnicy po Województwach zamieszkali, za opła-
tą ceny zwyczajnej, exemplarze kompletne bez zawodu
przesłane mieć będą.

SPIS MATERJI MOTYLA

Kwartatu. Czwartego.

| <i>Stronnica.</i> | <i>Stronnica.</i> |
|----------------------------------|-----------------------------------|
| Nro 40. List pierwszy. - - 1 | Nro 46. List siódmy. - - 73 |
| Pieśń do Jesieni. - - 2 | Biografie. - - - 75 |
| Sztuka palenia tytoniu. 5 | Szarada — <i>Prześcieradło</i> 80 |
| Śpiew Cygaro. - - - 8 | Nro 47. List ósmy. - - - 81 |
| Droga do maiątku. - - 9 | Gminne podania. - - 82 |
| Pochwała tabaki. - - 11 | Malarz i Snycerz. - - 85 |
| Anegdoty i notatki. - 14 | Powinszowanie. - - 87 |
| Zagadka — <i>Lulka i tyt.</i> 18 | Warszawa. - - - - 93 |
| Nro 41. List drugi. - - 17 | Kronika wypadków. - 94 |
| Zdarzenie. - - - - 18 | Zagadka — <i>Sos.</i> - - 96 |
| Mody. - - - - - 20 | Nro 48. List dziewiąty - 97 |
| Kronika wypadków. 21 | Biografie. - - - - - 99 |
| Szarada — <i>Tydzien.</i> 24 | Szarada — <i>Szarada.</i> 104 |
| Nro 42. List trzeci. - - 25 | Nro 49. List dziesiąty. - 105 |
| Biografie. - - - - - 26 | O towarzystwie. - - - 109 |
| Zagadka — <i>Brzoskwinia</i> 32 | Powieści. - - - - - 112 |
| Nro 43. List czwarty. - 33 | Kronika wypadków. - 118 |
| Bajki. - - - - - 36 | Szarada — <i>Pierścień</i> - 120 |
| Pieśń Kowala. - - - 40 | Nro 50. List jedenasty. - 321 |
| Mody. - - - - - 44 | Biografie. - - - - - 124 |
| Kronika wypadków. - 64 | Szarada — <i>Paryż.</i> - - 128 |
| Szarada — <i>Nózka.</i> - 48 | Nro 51. List dwunasty. - 129 |
| Nro 44. List piąty. - - 49 | Kiedy niekiedy, - - 132 |
| Biografie. - - - - - 50 | Na przeproszenie. - - 134 |
| Szarada — <i>Maryianna</i> 56 | Poezje L. W. R. - - 140 |
| Nro 45. List szósty. - - 57 | Kronika wypadków. - 142 |
| Anegdoty. - - - - - 59 | Zagadka — <i>Miłość.</i> - 144 |
| Podziękowanie. - - 63 | Nro 52. Do Adama C. - 145 |
| Ojciec do córki - - 65 | Do Adama B. - - - 146 |
| Mody. - - - - - 69 | Uwiedomienie - - - 147 |
| Kronika wypadków - 70 | Zagadka — <i>Rok.</i> - - 149 |
| Szarada — <i>Karolina.</i> 72 | |

Explication de la gravure Nro. 52. *Chapeau de Satin, Robe de Satin chatoyant garni de Martre ainsi que les Manches et le haut du Corsage, Boa de Marbre.*

Objaśnienie ryciny Nro 52. Kapelusza atłasowy, Suknia atłasowa, potrzeby Sobolowe.

Znaczenie przeszłej Zagadki

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNA, Nro 660.

<http://rcin.org.pl>

P. I

503